

BIBLIOTEKA
PW
SP
KRAKÓW

627

Geografia



~~L: 6166~~
IV





~~L: 6166~~

~~IV~~



GEOGRAFIA JAKO NAUKA
I PRZEDMIOT NAUCZANIA





STANISŁAW PAWŁOWSKI

GEOGRAFIA JAKO NAUKA I PRZEDMIOT NAUCZANIA



KSIĄŻNICA-ATLAS * LWÓW-WARSZAWA

UP - Kraków BG



1050151557

ZBIÓR ROZPRAW I ARTYKUŁÓW OGŁOSZONYCH
DRUKIEM W LATACH 1913—1938



624

2869

Zakłady Graficzne Ski Akc. Książnica-Atlas we Lwowie

D VIII

PRZEDMOWA

Rozrzucone po różnych pismach rozprawy i artykuły o geografii jako nauce i jako przedmiocie nauczania stały się z czasem nawet dla ich autora niedostępne. Tym mniej mogłem uczynić zadość prośbom moich przyjaciół i uczniów o odbitki. Ta okoliczność skłoniła mnie do ponownego wydania niektórych moich prac i artykułów. Nie jest to zbiór kompletny. Pomiąłem bowiem w nim to wszystko, co straciło na aktualności, a więc wszelkie a dość liczne uwagi o programach nauczania geografii, o stanie jej nauczania w szkołach średnich i powszechnych, o studium geografii na uniwersytetach itp. W wyborze treści ograniczyłem się do rzeczy zasadniczych i ważniejszych.

Jak łatwo zauważyć można, jedne z rozpraw i artykułów wyniknęły z dociekań nad istotą geografii, inne były raczej dyktowane potrzebą chwili. Jedne i drugie jednak zmierzają do tego samego celu, którym jest możliwie największe zbliżenie się do rozwiązania zagadnienia geografii. Geografia bowiem jest, mimo swojego dwa tysiąclecia trwającego rozwoju, ciągle jeszcze problemem, obok którego żaden geograf nie może przechodzić spokojnie. Nie może także być obojętny na przestarzałe i mylne wyobrażenia o tej nauce. Niezwykłe dzieje geografii, przemiany, jakim nauka nasza bez ustanku podlegała i podlega, — to wszystko raczej zachęca do rozważań nad geografją, skłania do szukania nowych dróg, pobudza do rozwią-

zań trudniejszych zagadnień i do nowych sformułowań jej zasad.

Niektóre z prac ukazały się w streszczeniu lub w całości w pismach zagranicznych. Tu wymieniam:

Einiges über die Untersuchungsmethoden der Landformen. Deutsche Rundschau für Geographie, 1913/14, str. 198—201.

Tendances nouvelles en géographie. Bull. de la Société belge des Etudes géographiques, 1932, str. 1—8.

Inwieweit kann in der Antropogeographie von einer Landschaft die Rede sein. Comptes Rendus du Congrès Intern. de Géographie, Amsterdam 1938, str. 1—7.

Ponieważ druk książki zawdzięczam przede wszystkim życzliwości Dyrekcji Książnicy-Atlasu, przeto niech mi wolno będzie wyrazić jej na tym miejscu szczere podziękowanie.

W Poznaniu, dnia 18 lutego 1938.

Stanisław Pawłowski

KILKA SŁÓW O METODACH BADANIA FORM POWIERZCHNI ZIEMI

(„Ziemia“ 1913, str. 130—131, 146—147)

1. Opisać pewne zjawisko znaczy wyliczyć jego cechy, czyli podać treść zjawiska. Wyjaśnić zaś pewne zjawisko znaczy podać związek tego zjawiska ze zjawiskami innymi. Nauka składa się jednak z szeregu sądów i pojęć. Opis naukowy przeto jest wyliczeniem sądów, stwierdzających współistnienie cech danego zjawiska, wyjaśnienie naukowe zaś jest podporządkowaniem tychże sądów i pojęć szczegółowych pojęciom i sądom ogólnym. Celem nauki jest wytworzenie kilku najogólniejszych pojęć i praw, z których by wszystkie fakty można było wyprowadzić.

2. W badaniach naukowych stosowano od czasów Arystotelesa, tak opis jak wyjaśnienie. Lecz zbyt nie uciekanie się do hipotez w wyjaśnianiu zjawisk stało się powodem, że empirycy tej miary, co Bakon z Werulamum lub Galileusz i Newton, przeciw temu się zastrzegali. Pozytywista zaś Comte, a za nim inni otwarcie przeciw wyjaśnieniu wystąpili. Wyjaśnienie — głosili — sprowadza rzecz do przyczyn transcendentalnych i niczego właściwie nie wyjaśnia. Nauce wystarcza jak najdokładniejszy opis zjawisk.

3. Jednakże opis zjawisk podaje nam fakty luźne, izolowane i nieustosunkowane, uogólnień nie tworzy i dlatego utrudnia nawet zrozumienie przyrody. Opiera się jednak na doświadczeniu, zjawiska bada skrzętnie i gruntownie, hipotezami nie szafuje. Badanie

naukowe winno się przeto od opisu zaczynać. Nie powinno atoli na opisie poprzestać i zazwyczaj na nim się nie kończy. Rozbudzony przez opis interes naukowy badacza domaga się koniecznie wyjaśnienia zjawiska. Najprostszym zaś wyjaśnieniem jest uogólnienie spostrzeżeń, uzyskanych przez opis. Za tym idą prawa, hipotezy i teorie. Bez względu na założenie empiryczne (regularność zjawisk w przyrodzie) czy metempiryczne (przyczynowość) wyjaśnienie, dopuszczając tworzenie zasad ogólnych, oddaje nauce niepoślednie usługi i pozwala na jej rozwój.

4. Nauki bez uogólnień nie ma. Każda przeto nauka, w szczególności zaś przyrodnicza, stosuje tak opis jak wyjaśnienie. Pewne nauki jednak skłaniają się więcej ku opisowi (np. mineralogia, botanika, zoologia, etnografia, geografia regionalna), inne zaś ku wyjaśnieniu (np. geologia ogólna, klimatologia, geografia ogólna).

5. Morfologia, tj. ta część geografii fizycznej, która się zajmuje formami powierzchni ziemi, jest nauką przyrodniczą. Jako taka posługuje się w badaniu metodą indukcyjną. Otrzymawszy drogą analizy dokładny opis zjawiska dochodzimy następnie na podstawie owego opisu sposobem, zwanym indukcją niezupełną, do sądu ogólnego. Uogólnienie wyraża nam zazwyczaj zależność między zjawiskami lub ich cechami, zależność zaś ta może być tak dobrze związkiem przyczynowym, jak funkcyjnym. Sąd nasz ogólny, obejmując nie tylko zbadane fakty, lecz i niezbadane, nie jest pewny, lecz tylko prawdopodobny. Rozważmy rzecz na przykładach. 1. W wielu wypadkach zauważono,

że wiatr, stale wiejący w poprzek rzeki, pcha częsteczki wody ku przeciwnemu brzegowi. Zauważono również, że brzegi ku wiatrom stałym zwrócone są bardziej strome niż brzegi przed wiatrami zakryte. Z obu zjawisk, które szczegółowo opisywano, wyprowadzono zależność przyczynową tego rodzaju, iż wiatry stale wiejące w poprzek rzeki powodują asymetrię dolin. 2. Jeżeli oznaczymy ciężar wody płynącej na powierzchni ziemi przez C , a jej średni spadek przez S , to otrzymamy wzór ogólny $P=C.S$, który wyraża, że praca rzek P jest iloczynem z ciężaru wody płynącej i jej średniego spadku. Między pracą a ciężarem istnieje związek funkcjonalny.

6. Przytoczony powyżej sposób rozumowania wyjaśnia nam pewne zjawiska. Wynikiem wyjaśnienia jest w przykładzie 1 sąd, przy pomocy którego wyrażamy stały związek między stromym brzegiem doliny a panującym wiatrem, w przykładzie 2 sąd, który podaje współzależność pewnych wielkości. Sąd pierwszy jest jedynie prawdopodobny, czyli jest hipotezą. Lecz my w owym wyjaśnieniu idziemy jeszcze dalej. Uważamy bowiem hipotezę za prawdę i szukamy dla niej następstwa. Rozumowanie nasze jest w tym wypadku dedukcją. Wreszcie przez porównywanie następstw hipotezy z rzeczywistością hipotezę sprawdzamy. Wracając do przykładu 1, rozumujemy: jeżeli wiatry stałe powodują stromość brzegu, w który uderzają, to a) gdzie jest wiatr stały, tam musi być brzeg doliny, na ów wiatr wystawiony, stromy, b) gdzie nie ma wiatru stałego, tam nie ma przeciwległego brzegu stromego, c) wszędzie, gdzie wiatr stały wiać przestanie, i stok stromy tworzyć się przestanie. W ten



sposób sprawdzona hipoteza, której powstanie przypada na wiek XVIII, okazała się błędną, nie tłumaczyła bowiem wszystkich faktów. Z tego powodu usiłowano później wyjaśnić powstanie dolin asymetrycznych to charakterem petrograficznym podłoża, to obrotem ziemi (prawo Baera), insolacją, wpływem dopływów itp.

7. Opis oparty na obserwacji i wyprowadzanie hipotezy jest w indukcyjnym badaniu form powierzchni ziemi najzwyczajszym i do niedawna powszechnym rodzajem tłumaczenia zjawisk. Ów sposób badania zowią *metoda empiryczną*. Prawdopodobieństwo sądów, uzyskanych metodą empiryczną, jest dosyć znaczne. Dzięki zaś analizie i tworzeniu wielu pojęć analitycznych, rozróżnia się każdy ważniejszy element w krajobrazie i próbuje się go wyjaśnić. Nie zawsze się to udaje. Bardzo często badacze poprzestają na opisie form powierzchni ziemi. Ów opisowy ton zapanował prawie powszechnie w morfologii niemieckiej. Fakty w doświadczeniu dane stały względem siebie chyba tylko w czysto geograficznym związku, tj. znajdowały się na tej samej podstawie, bardzo często pociętej granicami politycznymi. Morfologii groził wskutek tego uwiąd starczy, zanik twórczości i powrót do nauk przeważnie opisowych. Stosuje się to zaś nie tyle do morfologii ogólnej, ile do poszczególnych wypadków opisu form powierzchni ziemi.

8. Z drogi wyłącznego lub prawie wyłącznego opisu morfologia w czas zawróciła. Nie ulega bowiem wątpliwości, że nie na samej tylko odtwórczej pracy umysłu ludzkiego polega wartość i cel nauki. Sądy jednostkowe o faktach, danych w doświadczeniu, czyli

tw. sądy odtwórcze, mimo że są prawdziwe (wyrażają zgodność myślenia z rzeczywistością), nie zaspokajają naszej ciekawości, bo nie dają wyjaśnienia. Wszelkie zaś uogólnienia, prawa, hipotezy i teorie nauk empirycznych są sądami wytworzonymi przez umysł ludzki, czyli sądami twórczymi. Wynikają one z sądów pierwszych, a chociaż są prawdopodobniejsze, operujemy nimi w nauce, o ile tylko nie prowadzą do następstw niezgodnych z faktami. Pozwalają one nie tylko wyjaśniać zjawiska, lecz także tworzyć w nauce. Rolę owych sądów w morfologii doskonale zrozumiał i wyzyskał geograf amerykański W. M. Davis.

9. Davis jest twórcą tzw. metody wyjaśniającej lub wyjaśniającego opisu w geografii. Metodę swą stosuje prawie wyłącznie do morfologii. Amerykański badacz wychodzi z założenia, że bieg natury jest trwały. Na ziemi bowiem działają te same siły według tych samych praw. Zjawiska przyrody zmieniają się i przemijają z wielką regularnością, opartą na czasowym następstwie i na związku przyczynowym. Widzimy jednak, że zjawiska w owym trwałym i regularnym biegu natury powtarzają się. Różnica, jaka między nimi zachodzi, jest to różnica ich wieku. Tak jak na stylach w architekturze każdy wiek wyrył swe piętno, tak i tu wiek względny znamionuje owe zjawiska. Tak np. działanie atmosfery na powierzchnię ziemi, które wyobrażamy sobie jako szereg sił (erozja, denudacja), wywołuje wielką ilość zjawisk, a mianowicie nierówności, czyli formy powierzchni ziemi. Prawa rzeźbienia przez erozję znane są na podstawie doświadczenia. Formy zaś, które powstają na skutek działania erozji, tyle razy i tam się powtarzają w ozna-

czonym geologicznym okresie czasu, ile razy i gdzie erozja zacznie działać. Różnica między formami będzie zatem tylko względna (co do czasu).

10. Wyjaśnienie form powierzchni ziemi polegać przeto powinno na podaniu ich historii od pewnego początku aż do stanu obecnego. Przez poznanie bowiem zmian, jakim formy podlegały, i przez udowodnienie, że z nich jako przyczyn musiały wyniknąć takie a nie inne skutki, najłatwiej rzecz się zrozumie. Pytać się przeto należy, jaki był pierwotny stan form, jakim uległy zmianom i jak wyglądają obecnie. Zgodnie z tym rozróżnia się formy pierwotne, następne i końcowe. Gdy mam wyjaśnić asymetrię dolin, to badać muszę przebieg zjawiska od początku istnienia danej doliny.

11. Sięganie jednak w tak odległą przeszłość geologiczną i badanie procesów i zmian, jakie wówczas się zdarzyły, wszystko to jest dalekie od doświadczenia. Formy, o których Davis mówi, są formami pomyślanymi, którym nie odpowiada byt rzeczywisty. Ich znaczenie jest tylko teoretyczne. Operuje się nimi tylko w rozumowaniu, nie zaś w doświadczeniu. Bieg zaś tego rozumowania jest nam już znany. Drogą opisu i indukcji niezupełnej dochodzi się do pojęć ogólnych i do hipotez. Owe uogólnienia i hipotezy uważa się za racje i szuka się szeregu następstw. O ile następstwa zgadzają się z faktami wówczas uważa się rzecz za wyjaśnioną. Z tego wynika, że Davis indukcji nie pomija, ale główną wagę kładzie na dedukcję. Zważ też jego metodę także dedukcyjną.

12. Uogólnienia hipotetyczne, którymi Davis operuje, są następujące. Cykl erozyjny normalny (rzecz-

ny) jest to czas, w którym pewne formy erozyjne na powierzchni ziemi (nierówności) zamieniają się na inne, np. góry na równinę lub na odwrót. W obrębie tego czasu rozróżnić należy stadia: młodości, w której zaszło mało zmian, dojrzałości, w której zdarzyło się więcej zmian, i starości, kiedy zaszło pewne maximum zmian. Można by owe stadia wyobrazić sobie jako koła współśrodkowe, z których najmniejsze odpowiada stadium młodości, większe — stadium dojrzałości, największe — stadium starości. Po upływie opisanego cyklu zaczyna się pod wpływem sił wewnętrznych i zewnętrznych cykl nowy. Często zaś cykl zostanie katastrofalnie w środku przerwany (wulkany, podniesienie lub zapadnięcie się lądu). Formy powierzchni ziemi nie ulegają przeto ewolucji takiej, jaką widzimy w biologii. Cyklizm wyraża bowiem raczej falistość zjawisk niż stały jednokierunkowy rozwój. Bardzo ogólnemu pojęciu cyklu podlegają pojęcia stadiów, tym znowu — pojęcia form młodych, dojrzałych i starych. Prócz tego utworzył Davis cały szereg innych pojęć, ze względu na strukturę lub na procesy i tłumaczył przy ich pomocy genezę krajobrazu. Prócz cyklu erozyjnego rzecznego (normalnego) rozróżnił cykl morski, lodowcowy, pustynny, zależnie od tego, jakie siły powodowały przemianę form.

13. Davis, gdy chce np. wyjaśnić powstanie rzeki (doliny) „odmłodzonej“, postępuje w ten sposób. Przyjmuje, że pewna część powierzchni ziemi, która stanowiła dorzecze pewnej już zestarzałej rzeki, została wypiętrzona. Po czym pyta, co się stanie z ową rzeką. Otóż rzeka ta — brzmi odpowiedź — zacznie pogłębiać swe koryto i wyrównywać je odpowiednio do no-

wej podstawy erozyjnej. Wskutek ożywienia się działalności rzeki rzeka się „odmłodzi“, a znamieniem tego „odmłodzenia“ będzie wąskie wcięcie dolinne, niewyrównany bieg, wodospady itp. Powyższe rozumowanie oparte na hipotezie, jest pozadoświadczalne i ma znaczenie tylko teoretyczne, Davis szuka tedy, czy następstwa owej hipotezy zgadzają się z faktami. Znajduje, że w istocie w wielu wypadkach, które opisuje, rzeki mają cechy rzek odmłodzonych (Mozela).

14. Metoda wyjaśniająca Davisa polega zatem na dedukcji i pilnym sprawdzaniu hipotezy. Badacz cofać się w niej musi bardzo daleko wstecz i uwzględniać momenty historyczne rozwoju. Ale za to genetyczne wyjaśnienie form powierzchni ziemi odbywa się w sposób jasny i stosunkowo szybki. Wrodzona wyobraźnia i twórczość badacza wielką w wyjaśnieniu tego rodzaju odgrywają rolę. Z doświadczenia się wychodzi, ale do faktów danych w doświadczeniu się wraca. Szybki rozwój morfologii w ostatnich latach i wielka liczba zwolenników metody Davisa najlepiej przemawiają za nią. Nie brak jednak przeciwników, zwłaszcza w Niemczech. Ważniejsze zarzuty, jakie założeniom i metodzie Davisa czynią, są następujące. Siły i warunki, wśród których opisywane przez Davisa wypadki zachodzą, są bardzo skomplikowane. Davis za mały kładzie nacisk na szatę roślinną lub na petrograficzny charakter skał. Prócz tego konstrukcje myślowe Davisa są tylko teoretyczne. Łatwo przeto mogą młode umysły wprowadzić na manowce i wzbudzić w nich niechęć do doświadczenia. Nomenklatura Davisa jest nieściśła i często zupełnie obca.

Dorzucić tu jeszcze można, że nazwy „metoda wyjaśniająca“ nie należy przeciwstawiać nazwie „metoda empiryczna“, gdyż, jak wykazałem, i ta metoda zjawiska wyjaśnia.

Wybór momentu, od którego zaczynamy śledzić przebieg historyczny zjawiska, jest w każdym razie dowolny. Zjawiska śródlądowego podnoszenia się czy opadania skorupy ziemskiej, co u Davisa odgrywa rolę siły, są jeszcze zbyt mało znane, ażeby można było mówić o regularności ruchu. Na niewielkim kawałku ziemi istnieć mogą obok siebie formy stare i młode.

Davis zdaje sobie sprawę, że metoda jego nie wszystkie zjawiska tłumaczy, i dlatego metody empirycznej nigdy nie pomija.

15. Bardzo często w opisach popularnych form powierzchni ziemi usiłuje się je wyjaśniać wnioskując przez analogię. Dopatruje się mianowicie pomiędzy formami podobieństwa częściowego. Np. północną krawędź Podola uważa się z powodu jej znacznej względnej wysokości za takie góry, jak podgórze karpackie; Australczyków ze względu na to, że mają brodę, zalicza się do rasy białej itp. Ten rodzaj wnioskowania odgrywa bardzo ważną rolę w postępowym ruchu nauki. Często bowiem dalekie podobieństwa pobudzają do uogólnień, które nawet niekiedy okazują się słuszne.

LITERATURA.

W. M. Davis, *Geographical Essays*, ed. Johnson, N. York 1909.

W. M. Davis, *Grundzüge der Physiogeographie*, tłum. Braun G. Lipsk — Berlin 19/1.

W. M. Davis, *L'esprit explicatif dans la géographie moderne*. *Annal. de Géographie*, XXI, 1912, nr 115.

W. M. Davis, Die erklärende Beschreibung der Landformen, tłum. A. Rühl. Lipsk — Berlin 1912.

S. Passarge, Physiologische Morphologie. Hamburg 1912.

K. Twardowski, Zasadnicze pojęcia dydaktyki i logiki. Lwów 1901.

J. Łukasiewicz, O twórczości w nauce. Księga pamiątkowa uniw. lwow. Lwów 1912.

Kodisowa, Sękowski, Zieleńczyk, Sośnicki i Bo-
biński, Wyjaśnienie i opis. Przegląd Filozoficzny, XIII/1, II.



ANTROPOGEOGRAFIA

(„Przegląd Geograficzny“, t. I. 1918, str. 121—128, 311—321)

1. Historyczny rozwój pojęć.

1. Antropogeografia jest geograficzną nauką o człowieku. Jej istotę stanowi badanie wzajemnego związku ziemi i człowieka. Z tego związku rodzi się takie mnóstwo problemów, że antropogeografia, obrawszy je sobie za przedmiot badań, rozwinęła się w czasie stosunkowo krótkim i zakwitła jako potężna gałąź geografii. Ten niesłychanie szybki rozwój antropogeografii w ostatnich czasach, znaczenie jej dla geografii jako jednego z jej rozdziałów najważniejszych oraz dla człowieka jako nauki antropozoicznej, wysuwają zagadnienie tej nauki na czoło rozważań nad geografją w ogóle. Tylko kwestia rozwoju i genezy form powierzchni ziemi oddziaływała na geografję również pobudzająco jak antropogeografia i stała się w podobny sposób przedmiotem dyskusji. Obie zaś grupy problemów — antropogeograficzne i morfologiczne, jakkolwiek tylko współrzędne względem siebie, rozstrzygnęły o nowożytnym rozwoju geografii. Wobec tak niesłychanej wagi antropogeografii nie będzie bez pożytku traktować rzeczy historycznie.

2. Jakkolwiek sformułowanie zasadniczych pojęć i podstaw antropogeografii, a nawet sama nazwa tej nauki jest zasługą czasów najnowszych, wszakże jej przewodnie idee odnieść należy do czasów bardzo dawnych, w miarę bowiem rosnącego zainteresowania się

człowiekiem, kwestia związku i wpływu natury na kulturę zaprzętała coraz częściej umysły starożytnych. Pierwszy dał wyraz tym poglądom Hippokrates z Kos (umarł około połowy IV wieku przed Chr.), „ojciec medycyny“, ale zarazem autor książki: *περὶ ἀέρων ὁδάτων τόπων*, w której mówi o wpływie klimatu, nawodnienia i terenu na człowieka, a zwłaszcza na jego stan zdrowotny. Zjawiska te ilustruje przykładami zaczerpniętymi z autopsji, porównując warunki życiowe w Egipcie, w Grecji i nad Morzem Czarnym. Lecz najlepiej reprezentował w starożytności filozoficzną ideę związku przyczynowego człowieka z ziemią Strabon (66 r. przed Chr. — 24 po Chr.) w swych „Geografikach.“

Strabon przez swój czysto geograficzny sposób myślenia ustrzegł się błędów filozofów starożytnych, którzy skłonni byli przypisać wpływom przyrody na człowieka, a zwłaszcza wpływom klimatu wszelkie zjawiska życia ludzkiego, a nawet odnieść do nich całość kultury ludzkiej. Stwierdził zaś w sposób niedwuznaczny, że w dziedzinie powstawania różnic między narodami i ich językami istnieje pewna swoboda i niezależność od praw fizycznych. Także przemysł, nauki i sztuki powstawać mogą w różnych krajach. Nie da się jednak zaprzeczyć, że w pewnych wypadkach położenie i natura kraju oddziałują rozstrzygająco na rozwój kultury. Strabon pierwszy dopatruje się celowości w zjawiskach geograficznych (np. w kształcie lądów), co nadaje jego poglądom zabarwienie teleologiczne.

Pozostanie rzeczą niezwykle charakterystyczną, iż O. Peschel w polemice z K. Ritterem co do za-

sad antropogeografii stoi całkowicie na gruncie Strabona. Toteż od czasów Strabona aż do czasów Peschla idee antropogeograficzne nie wykazują w swym rozwoju postępu.

3. W wieku XVIII i na początku XIX idea związku ziemi i człowieka zaprzątnęła jednak tak silnie niektóre umysły, że już w tym czasie przygotowują się podstawy przyszłego rozwoju antropogeografii. Wystarczy zwrócić uwagę na te rozdziały „L'esprit des lois“ Monteskiusza, w których tenże, na podstawie badań nad wpływem ziemi i klimatu na prawa narodów i na ich religie, dochodzi do wniosku, iż w ogóle pewne ustroje państwowe są koniecznością przyrodzoną. Na tej samej wyżynie stoją także poglądy H. Kołłątaja.¹ Z praw przyrodzenia — twierdzi Kołłątaj — pochodzą wszystkie potrzeby ludzkie (tzw. pierwsze potrzeby i potrzeby społeczne), od zaspokojenia których zależy nasze życie i zdrowie, przyjemność życia i używanie naszych należytości, dopełnianie naszych powinności. Ale idee te, które mogłyby utorować drogę do ratzłowskiego ujęcia antropogeografii co najmniej o 70 lat wcześniej, poszły w zapomnienie, a nad geografią zacieżył swą powagą, popartą niewątpliwymi zasługami, Ritter.

4. Ritter² wyszedł w swoich rozważaniach nad geografią z założenia, że istnieje konieczny związek

¹ Porządek fizyczno-moralny, czyli nauka o należytościach i powinnościach człowieka. Kraków 1810, I 220.

² Die Erdkunde im Verhältnis zur Natur und zur Geschichte des Menschen, oder allgemeine vergleichende Erdkunde, als sichere Grundlage des Studiums und Unterrichts in den physikalischen und historischen Wissenschaften. Berlin 1822, cz. I, ks. I.

człowieka i narodów z naturą kraju i że wynika on z wyższego porządku rzeczy. Stąd bierze się tytuł dzieła „Die Erdkunde im Verhältnis zur Natur und zur Geschichte des Menschen...” i stąd teleologiczne pojmowanie rzeczy. W oczach Rittera kontynenty ze swymi właściwościami fizycznymi urastały do roli potężnych, celowo zorganizowanych indywiduów, które mogły wpływać na losy ludzkie. Rozwój kultury ludzkiej jest odzwierciedleniem stosunków przyrodzonych, wśród których ludzkość się rozwijała. Wszelako wpływy natury modyfikowane bywają poniekąd i niedwuznacznie przez stosunki historyczne. Nie dziw, że takie poglądy, które Peschel³ nazwał geograficzną teleologią, czyli próbą odcyfrowania zamiarów Stwórcy z obrazu ziemi, wywołały daleko idący wpływ na historię i na historyków (Curtius), ale dla rozwoju geografii pozostały bez znaczenia.

Najdalej poszli w geografii w kierunku Rittera E. Kapp⁴ i E. Guyot,⁵ na nich jednak wpływ szkoły ritteriańskiej się kończy. Przeciwnicy zaś Rittera, wśród których na pierwszym miejscu należy wymienić Peschla, ograniczyli do negatywnej strony swą opozycję.

5. Niebawem jednak zachodzą w historii nauk zdarzenia tak epokowe, jakimi było pojawienie się dzieł Lamarcka i Darwina, które musiały wyrzucić

³ Abhandlungen zur Erd- und Völkerkunde. Lipsk 1877, I. 377.

⁴ Philosophische oder vergleichende allgemeine Erdkunde. Brunświk 1868.

⁵ Grundzüge der vergleichenden physikalischen Erdkunde in ihrer Beziehung zur Geschichte des Menschen. Boston, 1849, tłum. polskie pt. Ziemia i człowiek. Petersburg 1862.

wpływ decydujący na dalszy rozwój geografii człowieka oraz geografii roślin i zwierząt. Pod wpływem tych nauk przedstawił M. Wagner⁶ stosunek przestrzeni życiowych pewnych organizmów do organizacji tych organizmów, ale mimo że, jak to zauważył Ratzel, Wagner poszedł za daleko za Lamarckiem, ponieważ przypisał wpływom geograficznym na migrację organizmów absolutną wartość, a nie odróżnił przyczyn zewnętrznych od wewnętrznych, to jednak studium obszarów zamieszkałych przez pewne organizmy, zainicjowane przez Wagnera, okazało się niezwykle doniosłe w odniesieniu do antropogeografii jako też do geografii roślin i zwierząt. Ratzel, którego pierwsze pisma pochodzą z dziedziny biologii i histologii izdradzają silny wpływ Darwina, Haeckla i Wallace'a, przeprowadził je w antropogeografii, R. Wettstein⁷ w geografii roślin, A. Jacobi⁸ w geografii zwierząt.

6. Trudno określić, w jakiej mierze wpłynęła idea ewolucji na angielskiego historyka H. T. Bucklego.⁹ To pewne, że traktuje on historię po przyrodniczemu, szuka praw historycznych i bada oddziaływanie świata zewnętrznego na dzieła ludzkiego ducha. W tym względzie przypomina Monteskiusza. Związek człowieka występuje w tych rozważaniach jako coś przyrod-

⁶ Die Darwinische Theorie und das Migrationsgesetz der Organismen. 1868.

⁷ Grundzüge der geographisch-morphologischen Methode der Pflanzensystematik. 1898.

⁸ Lage und Form biogeographischer Gebiete. Z. d. Ges. f. Erdk. zu Berlin 1900.

⁹ History of civilisation of England. 1857—61.

niczo-koniecznego, w każdym razie nie jako predestynacja. Podobnie pojmował rzecz E. Reclus.¹⁰ Jego zdaniem, historia rodzaju ludzkiego nie jest niczym innym, jak objawem wpływu ziemi na człowieka i reakcji człowieka na ów wpływ. Zwłaszcza zjawiska historyczne pierwotne dadzą się wyprowadzić z wpływu ziemi na człowieka. O ile pod względem uznania harmonijnego związku ziemi i człowieka Reclus nie odbiega wiele od swych poprzedników, to jednak w naukowym rozwinięciu tych idei przewyższa Rittera i Peschla, a staje się nawet poprzednikiem F. Ratzla. Reclus bowiem po raz pierwszy analizuje i klasyfikuje zjawiska. W osobnych rozdziałach mówi o wpływie różnych klimatów, różnych form powierzchni ziemi, wysp i wód, tak jak osobno segreguje zjawiska reakcji człowieka na wpływy natury, przez co rozumie przede wszystkim zjawiska kultury materialnej. Nie można zaprzeczyć, że Reclus nie uczynił zjawisk antropogeograficznych przedmiotem swych specjalnych badań, ale dzięki niezwykle przystępnemu i krótkiemu sposobowi ujęcia rzeczy wywarł niewątpliwy wpływ w kierunku ostatecznego ich sprecyzowania i określenia.

Poprzednikiem Ratzla można by nazwać do pewnego stopnia także W. Nałkowskiego.¹¹ Sądził on, że środkiem, zapewniającym geografii dalszy rozwój po czasach ritteriańskich, byłoby traktowanie związków między człowiekiem a przyrodą nie według poszcze-

¹⁰ La terre. Description des phénomènes de la vie du globe. Wyd. I, Paryż 1867—68.

¹¹ Ziemia i człowiek. Szkice i studia geograficzne. Warszawa 1901, przedmowa.

gólnych krajów, jak to czynił Ritter, lecz według kategorii fizyczno-geograficznych i w ich wpływie na zjawiska życia ludzkiego, a następnie według zjawisk życia ludzkiego w ich zależności od kategorii fizyczno-geograficznych. Na takiej podstawie zamierzał Nałkowski stworzyć nową gałąź geografii — geoantropologię. „Tymczasem — jak sam mówi — ideę podobną do mojej powziął i urzeczywistnił geograf niemiecki Ratzel“. W późniejszych swoich pracach Nałkowski pozostał wierny temu programowi, jakkolwiek nie miał nigdy sposobności bliżej go rozwinąć.

7. Nie można zaprzeczyć, iż stworzenie i ugruntowanie antropogeografii jako samodzielnej i rozległej gałęzi geografii — to zasługa F. Ratzla.¹² Ratzel wychodzi z założenia, że między życiem a ziemią istnieje nierozzerwalny wzajemny związek, wskutek czego wydaje się rzeczą wskazaną, ażeby istniała również nauka o rozmieszczeniu życia na ziemi. Rolę takich nauk spełniają już geografia roślin i zwierząt, w odniesieniu do człowieka geografia człowieka, czyli antropogeografia. Antropogeografia jest zatem w najogólniejszym tego słowa znaczeniu nauką o rozmieszczeniu człowieka na ziemi, które to rozmieszczenie bada tak

¹² A) Anthropogeographie oder die Anwendung der Erdkunde auf die Geschichte. Stuttgart t. I, wyd. I 1882, III wyd. 1909, t. II, 1891, II wyd. 1912. B) Politische Geographie oder die Geographie der Staaten, des Verkehrs und des Krieges. Monachium, II wyd. 1903, III wyd. 1923. C) Raum und Zeit in Geographie und Geologie. Naturphilosophische Betrachtungen. Lipsk 1907, 177 str. D) Der Lebensraum. Eine biogeographische Studie. Tybinga 1901, 87 str. E) Die Erde und das Leben. Eine vergleichende Erdkunde. Lipsk — Wiedeń 1901—2, 2 tomy. F) Kleine Schriften. Monachium — Berlin 2 t.

statycznie jak dynamicznie. Ale człowiek jest istotą bardziej skomplikowaną aniżeli rośliny i zwierzęta, posiada więcej form życia jednośtkowego i zbiorowego; posiada tak czuły organ na wpływy zewnętrzne, jakim jest duch. Z tego też powodu antropogeografia nie zajmuje się człowiekiem jako takim, lecz bada ludzkość, nie poprzestaje na samym tylko rejestrowaniu faktów kultury materialnej, ale sięga czasem w dziedziny kultury duchowej. W człowieku wprowadzie odzwierciedlają się wpływy ziemi, ale z drugiej strony człowiek może dzięki sile ducha oddziaływać na ziemię. Tu jednak Ratzel odróżnił kilka kategorii zjawisk, traktujących o tym związku, posługując się przy tym metodą analityczną.

Stwierdził także, że istnieją w dziedzinie zjawisk kultury materialnej bezpośrednie i pośrednie wpływy na człowieka, tak jak w zjawiskach kultury duchowej należy odróżnić przyczyny zewnętrzne od wewnętrznych. Miarą tego, czy dane zjawisko należy do antropogeografii, jest to, czy posiada pewną geograficzną stronę, czy nie. Ale to kryterium nie okazało się zbyt ścisłym i nawet Ratzla nie uchroniło od wykroczenia poza ramy geografii. Ratzel obejmował bowiem bardzo szerokie horyzonty i sięgał często w sferę ducha. Wkraczał w dziedzinę historii, socjologii, etnografii, statystyki, filozofii lub przyrody. Starał się jednak we wszystkich tych rozważaniach ująć rzecz z geograficznego punktu widzenia i przepoić go myślą geograficzną. Stąd przy zdumiewającej nieraz swej wszechstronności idee Ratzla okazują się w każdej z tych nauk, z którą się Ratzel zetknął, nie tylko oryginalnymi, ale twórczymi. Antropogeografię Ratz-

ła można by uważać za udatną próbę zastosowania geografii do jej nauk pomocniczych.

8. Ratzel pozostawił w Niemczech i poza granicami Niemiec mnóstwo uczniów i zwolenników. Idee jego zostały w Niemczech ogólnie przyjęte, nie natrafiając prawie na opozycję ze strony geografów. Jeden tylko F. Richthofen¹³ wystąpił z propozycją, ażeby tę gałąź geografii, która się zajmuje stosunkiem ziemi do człowieka, nazwać geografią osadniczą i komunikacyjną (Siedlungs- und Verkehrsgeographie). Osiadłość ludzka pojęta w znaczeniu jak najszerszym (rozmieszczenie ludzi, ich rasa, język, religia, państwo, działalność gospodarcza) jest bowiem zewnętrznym wyrazem ustosunkowania się człowieka do natury, a komunikacja zawiera w sobie moment ruchu, który osady ze sobą łączy. Geografia osadnicza i komunikacyjna — sądzi Richthofen — ma szerszy zakres i obejmuje więcej zjawisk niż antropogeografia.

Propozycja Richthofena nie przyjęła się jednak, tym mniej, że w wyprowadzaniu szeregów zależności z osady ludzkiej poszedł Richthofen za daleko (wpływ osiadłości na rasę i religię). W swych rozważaniach nad podstawami antropogeografii Richthofen wychodzi z założenia, że istnieją wielkości niezienne (insolacja, ziemia), zmienne (człowiek) i pośrednie, czyli takie, które człowiek może zmieniać (świat roślinny i zwierzęcy, nawet klimat).

W duchu Ratzla przedstawił W. Götz¹⁴ histo-

¹³ Vorlesungen über allgemeine Siedlungs- und Verkehrsgeographie. Berlin 1908. 351 str.

¹⁴ Die Verkehrswege im Dienste des Welthandels. Eine historisch-geographische Untersuchung sammt einer Einleitung für eine

ryczny rozwój dróg handlowych wychodząc z założenia, jak ważną jest nauka o odległościach. Ważne problemy z zakresu osadnictwa poruszył O. Schlüter,¹⁵ który poza tym próbował sformułować cele antropogeografii¹⁶ i rzucił plan osobnego czasopisma antropogeograficznego. W kierunku geografii gospodarczej rozwinął idee Ratzla E. Friedrich.¹⁷ Uznaje on wprawdzie, iż przy traktowaniu zjawisk antropogeograficznych musi się mieć na oku wzajemny związek natury i człowieka, ale zjawiska gospodarcze stanowią tu wyjątek. Zjawiska gospodarcze bowiem już same przez się są wyrazem wpływu człowieka na naturę (np. produkcja materialna). Wskutek tego geografia gospodarcza przez analogię do geografii roślin i zwierząt ma na celu zbadać przestrzenne stosunki rozmieszczenia gospodarstwa, rozważa zatem stosunek między naturą a człowiekiem od strony człowieka, a nie od strony natury.

W następstwie takich założeń Friedrich w swojej geografii gospodarczej zajmuje się wyłącznie rozmieszczeniem różnych rodzajów gospodarczej działalności człowieka i wynikami tej działalności, nie badając bliżej lokalnych przyczyn rozmieszczenia i jego

Wissenschaft von den geographischen Entfernungen. Stuttgart 1888, 806 str.

¹⁵ Die Siedlungen im nordöstlichen Thüringen. Berlin 1903.

¹⁶ A) Die Ziele der Geographie des Menschen. Monachium 1906.
B) Die leitenden Gesichtspunkte der Anthropogeographie, insbesondere die Lehre Friedrich Ratzels. Archiv. f. Sozialwiss. u. Politik. 1907.
C) Die Erde als Wohnraum des Menschen. Der moderne Erdkunde-Unterricht. Wiedeń — Lipsk 1912, 379—429.

¹⁷ A) Allgemeine und spezielle Wirtschaftsgeographie. Lipsk 1904, 374 str. B) Einführung in die Wirtschaftsgeographie. Lipsk 1908, 183 str.

różnic. Ale z tego powodu, że potraktował zjawiska gospodarcze wyłącznie z punktu widzenia geograficznego ich rozmieszczenia, a nie z punktu widzenia ich związku z ziemią, jego geografia jest pozbawiona naturalnego podkładu i jest raczej skatalogowaniem gospodarczej działalności człowieka aniżeli przyrodniczym i antropogeograficznym uzasadnieniem tej działalności.

W duchu ratzlewskich idei ukazało się sporo prac szczegółowych, zwłaszcza w języku niemieckim, których tu jednak wymieniać i omawiać niesposób. W Ameryce przyjęła E. C. Semple¹⁸ idee Ratzla i starała się je uprzystępnąć w osobnym dziele, które jest przeróbką „Antropogeographie“, dostosowaną do pojęć Ameryki.

9. W ostatnich latach punkt ciężkości badań nad ugruntowaniem antropogeografii przesunął się po śmierci Ratzla (1905) do nauki francuskiej. Kierunek antropogeografii francuskiej wytknięty przez Reclusa znalazł znakomitego przedstawiciela w osobie P. Vidal de la Blache'a.¹⁹ W licznych pismach, w atlasie oraz w podręczniku geografii dawał Vidal de la Blache niejednokrotnie wyraz swym poglądom na istotę antropogeografii. Ostatnio uczynił to w szeregu znakomitych artykułów. Wyrazem wzajemnego wpływu natury na człowieka i człowieka na naturę jest —

¹⁸ Influence of geographic Environment on the Basis of Ratzels system of Anthropogeography. Londyn — N. York 1913, 688 str.

¹⁹ A) La géographie humaine, ses rapports avec la géographie de la vie. Rev. de synthèse hist. 1903. B) La géographie humaine. Rapports de la sociologie avec la géographie. Rev. Int. de Sociologie 1904. C) Les genres de vie dans la géographie humaine. Ann. de G. 1914.

zdaniem Vidal de la Blache'a — rodzaj życia człowieka na ziemi. Rodzaj życia zależy od różnych okoliczności i warunków i stosownie do zmienności tych warunków jest mniej lub więcej stały. Pozostaje on przede wszystkim w bezpośrednim stosunku do świata roślinnego i zwierzęcego, gdyż za pośrednictwem tych dwóch światów człowiek ustala swój rodzaj życia na ziemi. Autor ilustruje różne rodzaje życia na przykładach wziętych z okolic zwrotnikowych, suchych, śródleśnych w strefie umiarkowanej, nadbrzeżnych i górskich. Wreszcie zastanawia się nad ewolucją rodzajów życia, tudzież nad wzajemnym ich stosunkiem i kończy wnioskiem, iż rodzaje życia pokrywają się zazwyczaj z wielkimi obszarami naturalnymi oraz z pewnymi ugrupowaniami społecznymi czy etnicznymi ludności.

10. Jeszcze większe zasługi w rozwoju pojęć antropogeografii zdobył sobie w literaturze francuskiej J. Brunhes,²⁰ nie tylko wielu swymi pismami w tym kierunku, lecz przede wszystkim wspaniałym dziełem, które jedno w literaturze światowej dorównywa, a w niektórych rozdziałach przewyższa pracę Ratzla. „La Géographie humaine“ jest studium na wskroś oryginalnym, opartym na obserwacjach i badaniach przede wszystkim własnych, o tendencjach w wysokim stopniu dydaktycznych. Składa się z części analitycznej i syntetycznej.

²⁰ A) Qu'est-ce que la géographie humaine. Extr. de la Suisse économique. Lozanna 1908. B) Du caractère propre et du caractère complexe des faits de géographie humaine. An. de G. 1913. C) La géographie humaine. Essai de classification positive. Principes et exemples. Paryż 1910, 343 str., z wielu ilustracjami i mapami, wyd. II, 1913.

Wśród zjawisk, zachodzących na cienkiej epidermie skorupy ziemskiej, są takie, które stoją w bezpośrednim związku z istnieniem człowieka na ziemi. Te właśnie zjawiska stanowią przedmiot antropogeografii. Tu należy naprzód owa cienka powłoka ludzka, która pokrywa ziemię na granicy atmosfery i powierzchni ziemi. Tu należą te zjawiska na powierzchni ziemi, które oglądane gdzieś z lotu ptaka ukazują się jako niewątpliwe i realne ślady działalności człowieka na ziemi. Są to materialne dzieła ludzkie, które według znakomitego wyrażenia Brunhesa nie są niczym innym jak „projekcją woli ludzkiej na powierzchnię ziemi“. W trzy grupy układa Brunhes te dzieła, są to: domy i drogi, zjawiska uprawy roli i hodowli zwierząt domowych, zjawiska związane z wyniszczeniem świata roślinnego i zwierzęcego oraz z eksploatacją górniczą. Pierwsza grupa jest objawem gospodarki nieproduktywnej, druga gospodarki produktywnej, trzecia gospodarki rabunkowej.

Zjawiska antropogeograficzne ułożone w te trzy grupy mają swój charakter właściwy i złożony. Charakter właściwy owych zjawisk polega na geograficznym pierwiastku, który tkwi w każdym z nich, a zwłaszcza w zjawiskach grupy pierwszej. Charakter złożony leży w tym, iż każde z owych zjawisk kryje w sobie pierwiastek socjalny, statystyczny i psychologiczny. Z tego zaś wynika, że zjawiska antropogeograficzne należą do dziedziny kompromisowej, w której działa przyczynowość fizyczna i ludzka, bo w grę wchodzi natura i człowiek. W każdym razie — konkluduje Brunhes — antropogeografia zajmuje się raczej materialnymi dziełami ludzkimi aniżeli rozmie-

szczeniem ludzi według ich ras i mas. Tu staje Brunhes w wyraźnej sprzeczności z zapatrywaniami Ratzla, tym samym dzieło jego uzupełnia tę lukę w systemie Ratzla, której brak żywo dawał się odczuwać.

11. Niemniej liczne jak w literaturze niemieckiej są prace szczegółowe z zakresu antropogeografii w literaturze francuskiej, nie tak liczne w literaturze angielskiej, włoskiej (Marinelli). W języku polskim istnieje również kilka studiów szczegółowych, a jedno nawet dotyka zagadnień antropogeografii z punktu widzenia ogólnego. Jest to studium Z. Opolskiego.²¹ Młody autor założył sobie stworzyć naukę o wpływie otoczenia kosmicznego na człowieka. Studium o istocie przemiany materii ustrojowej stanowi dopiero wstęp do owej nauki. Przez otoczenie kosmiczne rozumie Opolski klimat, środowisko geograficzne i biologiczne i rozróżnia bezpośredni i pośredni wpływ otoczenia na fizyczną i duchową konstytucję człowieka. Przyznaje jednak, iż kwestia wpływów jest skomplikowana i trudna do uchwycenia. Będzie można jednak problem wpływu rozwiązać, gdy się będzie badać wpływ ściśle dającego się sprecyzować otoczenia kosmicznego pewnej krainy geograficznej na ludy pierwotne, a to na ich zwyczaje i obyczaje, wierzenia itp. przejawy ducha. Aby jednakże owo oddziaływanie świata zewnętrznego ująć we właściwe ramy, należy przede wszystkim poznać ogólne prawidła przemiany materii ustrojowej. Istota przemiany materii polega na beztlenowym rozkładaniu się i odtwarzaniu drobin bioplazmy. Problem

²¹ Studium o istocie przemiany materii ustrojowej. Jako wstęp do nauki o wpływie otoczenia kosmicznego na człowieka. Lwów 1912, 434 str.

zatem odżywiania się i co za tym idzie, problem wpływu otoczenia kosmicznego na człowieka streszcza się w tym, czy różne czynniki zewnętrzne przyspieszają przemianę materii bioplazmy, czy nie. Jeżeli przyspieszają utlenianie i ustrajanie drobin, bioplazmy działają dodatnio, jeżeli przyspieszają utlenianie się substancji nieustrojowych (węglowodanów, tłuszczów), działają ujemnie. Trzeba przyznać, że Opolski w ujęciu wpływów otoczenia kosmicznego na człowieka poszedł najdalej ze wszystkich autorów, cofając się z jednej strony do przyczyn pierwszych, z drugiej strony przypisując tym przyczynom nie tylko skutki fizyczne, ale i psychiczne. Według Opolskiego, człowiek zachowuje się wobec tych oddziaływań biernie i występuje tak skrepowany przez otoczenie, iż cała jego historia i kultura jest wynikiem wpływu otoczenia. Nie można jednak przesądzać ostatecznych wniosków autora przed rozwinięciem szczegółowym postawionej tezy.

II. Stan obecny antropogeografii.

1. Istota antropogeografii. Ratzel określił antropogeografię jako naukę o rozmieszczeniu człowieka na ziemi, pojmując ją w tym znaczeniu, jak się pojmuje geografie roślin lub zwierząt. Antropogeografia zatem ujmuje przestrzennie jako nauka geograficzna zjawiska ugrupowania ludzi na ziemi. Nie zajmuje się wszelako człowiekiem jako takim, lecz gromadą ludzką, rozrzuconą w nierównomierny sposób na ziemi. Na samym stwierdzeniu zjawisk rozmieszczenia człowieka na ziemi antropogeografia nie poprzestaje, lecz bada związki, jakie zachodzą pomiędzy

człowiekiem a ziemią. O ile zatem uważamy ziemię za mieszkanie ludzkie w najogólniejszym tego wyrazu znaczeniu, to antropogeografia bada, jak się człowiek czuje w owym mieszkaniu i jaki jest wzajemny stosunek owego mieszkania i człowieka. Jak z jednej strony bowiem mieszkanie wpływa na człowieka, tak z drugiej strony człowiek wywiera wpływ na mieszkanie. W tym wzajemnym wpływie ziemi na człowieka i człowieka na ziemię leży coś ziemskiego i ludzkiego zarazem, co odbija się w całym szeregu zjawisk.

Zjawiska tego typu są to zjawiska antropogeograficzne. Tkwią one w ziemi i temu zawdzięczają swój zasadniczy rys geograficzny, ale równocześnie bezpośrednią ich przyczyną jest człowiek. Dlatego przebija się w owych zjawiskach pewien moment psychiczny, który jest jednak jakby odgłosem oddziaływania warunków geograficznych na człowieka. Skutkiem tego zjawiska antropogeograficzne odznaczają się determinizmem mniej ścisłym aniżeli zjawiska, należące do geografii fizycznej. Antropogeografia tworzy też dzięki temu dziedzinę geografii o specjalnym charakterze.

2. Jakkolwiek się będziemy patrzyli na zjawiska antropogeograficzne, przyznać musimy, iż wzajemny związek natury i człowieka stanowi ich treść istotną. Związek ten przejawia się we wpływie warunków geograficznych, czyli środowiska fizycznego na człowieka, z drugiej strony we wpływie człowieka, a raczej jego środowiska socjalnego, na naturę. Nie jest to bowiem wpływ jednostki, lecz wpływ mas ludzkich, który masy te wywierają na naturę. Następuje tu zatem wzajemne ustosunkowanie się dwóch środo-

wisk: geograficznego i fizycznego oraz socjalnego i psychicznego. Zdaniem Brunhesa w zjawiskach elementarnych akcja natury na człowieka oraz reakcja człowieka na naturę nie da się od siebie oddzielić. Należy je więc traktować razem.

Atoli rozważa się niekiedy zjawiska antropogeograficzne z dosyć skrajnego punktu widzenia, albo wyłącznie ze strony natury (Opolski), albo wyłącznie ze strony człowieka (Friedrich). Tego rodzaju roztrząsania nie dają zupełnego obrazu zjawisk antropogeograficznych. W obu wypadkach ma się do czynienia z jednostronnością szkodliwą dla rozwoju antropogeografii. Owa jednostronność pochodzi z trudności określenia, jak daleko w głąb sięgają wzajemne wpływy. Z jednej strony wpływ natury rozpościera się w sferę nie tylko materialnych dóbr kulturalnych człowieka, lecz także dóbr duchowych. Mówimy zatem nawet o wpływie warunków geograficznych na charakter narodu, religię, stopień kultury itp. Z drugiej strony wpływowi człowieka na naturę przypisuje się zanadto wielkie znaczenie. W obu zaś razach identyfikować się nadto zwykło związek z przyczyną. Tymczasem nie podobna zaprzeczyć, iż stwierdzenie związku między środowiskiem fizycznym a działalnością człowieka nie jest jeszcze, jak słusznie zauważył Brunhes, stwierdzeniem przyczyny czynów ludzkich.

Przyczyną zjawisk antropogeograficznych jest człowiek, atoli człowiek wywołujący te tylko zjawiska, w których przejawia się wpływ i związek natury i człowieka. O ile zatem co do przyczyny zjawisk antropogeograficznych nie może być wątpliwości, o tyle

można dyskutować tylko co do istnienia i co do rodzaju związku człowieka z naturą. Natura działa w ciasnym ramach na człowieka. Wpływ jej i związek jest jednak stanowczo widoczny w materialnych dziełach ludzkich, przede wszystkim tych, które zmierzają do zaspokojenia pierwszych potrzeb ludzkich. Dlatego Brunhes mówi o antropogeografii materialnej i określa tę antropogeografię jako naukę o dziełach ludzkich materialnych. Pozostanie atoli kwestią otwartą, czy istnieje związek między naturą a między dziełami ludzkiej kultury duchowej. Ulubione na ten temat spekulacje dawnych historiozofów i geografów nie należą jeszcze dzisiaj do przeszłości. To pewne, że związek ten trudno uchwycić, że prawdopodobniejszy on jest w ruchach mas niż jednostek, w zjawiskach społecznych niż historyczno-politycznych.

Wpływ człowieka na naturę nie może być również przeceniany. Człowiek bowiem nie potrafi zmienić natury, co najwyżej ją zmodyfikować. Przy tym człowiek jako podmiot ulega sam ciągłym zmianom nie tyle pod wpływem otoczenia fizycznego, ile pod wpływem otoczenia społecznego. Zmieniają się mianowicie jego potrzeby i chęci, zmienia się wreszcie sam człowiek dzięki stałemu rozwojowi swych władz umysłowych i dzięki swej nadzwyczajnej ruchliwości. Jeżeli zatem pojmujemy wpływ człowieka na ziemię jako reakcję przeciw wpływom ziemi na człowieka, i przeciw siłom przyrody, to owa reakcja zmienia się w miarę rozwoju ogólnej kultury ludzkiej. Człowiek z postępem kultury coraz roztropniej i częściej usuwa się spod bezpośrednich wpływów natury, ale z drugiej

strony coraz bardziej wiąże się pośrednio z naturą, wyzyskując coraz doskonalej jej siły.

W antropogeograficznych zjawiskach przejawiają się tedy wpływy natury i wpływy człowieka. Toteż charakter owych zjawisk jest podwójny. Mają one w sobie coś, co wskazuje na konieczność praw przyrodzonych, ale zarazem coś, co wyraźnie świadczy o działaniu tego rodzaju czynnika, jakim jest wola ludzka.

3. Przedmiot antropogeografii. Z powodu tego podwójnego charakteru zjawisk nie jest rzeczą łatwą określić, co jest przedmiotem antropogeografii. Zakres tej nauki bywa też różnie pojmowany. Ratzel podaje, iż antropogeografia zajmuje się człowiekiem, jego rasą, jego narodowością, jego stosunkami społecznymi, jego stosunkiem do ziemi, kulturą materialną, a w części duchową. Friedrich i Hettner²² godzą się na takie określenie przedmiotu antropogeografii. Hettner sądzi, że antropogeografia jest nauką o różnym ukształtowaniu się ludzkości i jej kultury na różnych obszarach powierzchni ziemi. Duch narodu jest tak samo wytworem natury, jak jego ciało i jego dzieła. Istnieje nawet — zdaniem Friedricha — duchowe dostosowanie się człowieka do natury, które objawia się w jego języku, religii, prawie, stosunkach rodzinnych i społecznych, w państwie, sztuce i nauce.

A. Vierkandt²³ zwrócił wszakże słusznie uwagę, że tak daleko posuwać się w określeniu przedmiotu an-

²² Die Geographie des Menschen. G. Z., XIII, 1907, 401—425.

²³ Entwicklung und Bedeutung der Anthropogeographie. Festschrift zu F. Ratzels Gedächtnis. Lipsk 1904, 385—409.

tropogeografii nie można. Antropogeografia ogranicza się do tych dóbr kulturalnych, które mają wyraźne geograficzne znamię. Nie traktuje zaś o charakterze ludów, o stopniu ich kultury, religii i o stosunkach politycznych. W tych dziedzinach bowiem porównuje się często ze sobą zjawiska nierówne, zwłaszcza że brak zwykle danych do stwierdzenia, iż zjawiska te wynikły z działania wpływów zewnętrznych. Również Brunhes, jakkolwiek nie odmawia zjawiskom antropogeograficznym pewnego pierwiastka psychicznego i uznaje te działy antropogeografii, które się zajmują zjawiskami sięgającymi w sferę ducha, jednak ogranicza przedmiot antropogeografii przeważnie tylko do dzieł materialnych człowieka.

Można by zatem określić przedmiot antropogeografii w sposób następujący: Antropogeografia zajmuje się rozmieszczeniem ludzi na ziemi w odniesieniu do warunków przyrodzonych oraz zajmuje się tymi dziełami ludzkiej kultury, co do których nie ulega wątpliwości, iż przebija się w nich wzajemny związek natury i człowieka. Tak rozmieszczenie ludzi jest zatem zjawiskiem antropogeograficznym, jak i to wszystko, co wyrosło z wzajemnej zależności człowieka i ziemi. Nie da się zaś zaprzeczyć, że pewne strony kultury duchowej mają wyraźny charakter antropogeograficzny.

Np. ustalenie granicy pomiędzy dwoma państwami jest wynikiem obopólnej ugody, a więc jest to niewątpliwie rzecz ludzka. Ale prowadzenie owej granicy wzdłuż rzeki lub łańcucha górskiego jest czymś, co wynika w danym wypadku ze związku ziemi i czło-

wieka. Ziemia nie jest wprawdzie przyczyną wytyczenia granicy, jest nią niezaprzeczenie człowiek, ale ziemia modyfikuje wolę ludzką w tym sensie, że człowiek dostosowuje się w swym działaniu do warunków naturalnych.

4. Podział antropogeografii. Antropogeografia rozwija się dosyć szybko w ostatnich czasach i ta okoliczność sprawia, że dzieli się na różne działy, które ulegają również powolnej ewolucji.

Friedrich²⁴ podzielił antropogeografię na antropogeografię w ścisłym i w szerszym znaczeniu. Antropogeografia w ścisłym znaczeniu rozpatruje stosunek człowieka do natury ze strony natury, czyli bada wpływ natury na człowieka. Antropogeografia w szerszym znaczeniu obejmuje oprócz antropogeografii w ścisłym znaczeniu jeszcze tzw. geografję kultury. Geografja kultury rozpatruje stosunek człowieka do natury ze strony człowieka i jego kultury. Antropogeografia ujmuje zatem z obu stron dane zjawisko i uwzględnia równocześnie oba czynniki, naturę i kulturę. Geografja kultury rozpada się na geografję gospodarczą, polityczną, prawa, religii, sztuki i języków, zależnie od tego, którym się zajmuje działem kultury ludzkiej.

Brunhes zapatruje się na kwestię związków człowieka z naturą nieco inaczej i dlatego jego podział antropogeografii jest inny. Ponieważ związki są — jego zdaniem — wzajemne i nierozrwalne, przeto Brunhes nie rozpatruje ich ani ze strony natury,

²⁴ Die Fortschritte der Anthropogeographie 1891—1907. G. Jb. XXVI, 1903, 261—298, XXXI, 1908, 285—461, XXXII, 1909. 3—68.

ani ze strony człowieka. Jest on skłonny odróżnić antropogeografię materialną od niematerialnej. Antropogeografię materialną dzieli zaś potem na geografie pierwszych potrzeb (mieszkanie, pożywienie i ubranie), geografie rolniczą, hodowlaną i przemysłową. Antropogeografia niematerialna dzieli się zaś na ekonomiczną, społeczną, polityczną, historyczną, wojskową i administracyjną. Dodać by można jeszcze do działów Brunhesa geografie medyczną, ażeby wyczerpać te działy antropogeografii, w których w przeciwieństwie do działów antropogeografii materialnej przejawia się — zdaniem Brunhesa — pewien pierwiastek psychiczny. Podział Brunhesa tym przewyższa podział Friedricha, że bardziej tkwi w istotnych stosunkach i nie posiada zbyt wielu poddziałów.

Rozliczne działy antropogeografii pochodzą z wielkiej ilości zjawisk, które są przedmiotem tej nauki. Działy te nie są jednak względem siebie współrzędne, lecz bardzo często podrzędne. Zdarza się bowiem, iż niejeden z nich mieści w sobie kilka działów innych. Geografia gospodarcza np. składa się zwykle z geografii produkcyjnej i komunikacyjnej. Niektóre zaś działy antropogeografii nie rozwinęły się jeszcze wcale np. geografia religii, sztuki, prawa, a co najważniejsza, nikt nie odczuwa potrzeby podobnych geografii. Nie byłyby to w każdym razie nauki geograficzne, lecz nauki, do których zastosowano metodę geograficzną. Zjawiska bowiem, będące przedmiotem tych nauk, nie posiadają wyraźnego elementu geograficznego.

Podział antropogeografii nie jest jeszcze unormowany i kwestia ta stoi otworem. Poddziały powstają

zwykle w ten sposób, że się oświeśla to samo zjawisko antropogeograficzne z innego tylko punktu widzenia. Taki charakter ma np. geografia polityczna lub ekonomiczna. Owe poddziały geografii są zarazem również wyrazem pewnego ustosunkowania się geografii do innych nauk. Przeważnie zatem wchodzi one w dziedziny sąsiadujące z tymi naukami lub nawet w dziedziny tych nauk, np. geografia gospodarcza wchodzi w dziedzinę ekonomii, historyczna w dziedzinę historii, produkcyjna w dziedzinę nauk rolniczych, przemysłowych i technicznych. Toteż bliższe uzasadnienie działów geografii znajduje się w ustępach omawiających stosunek antropogeografii do innych nauk.

5. *Metoda badań.* Antropogeografia nie ma osobnej metody badań. Używa tedy metod znanych w innych działach geografii lub nawet w jej naukach pomocniczych. Na ogół stosuje w swych badaniach metody przyrodnicze i szuka praw przyrodniczych w zjawiskach antropogeograficznych. Oczywiście tam, gdzie to możliwe, drogą analizy, której zasady ustalić udało się dotychczas najlepiej Ratzlowi i Brunhesowi, antropogeografia dąży do dokładnego opisu zjawiska. Z opisów dochodzi następnie drogą indukcyjną do sądów ogólnych, które zazwyczaj wyrażają i stwierdzają pewien związek między zjawiskami, najczęściej związek natury i człowieka. Nie zawsze bywa to związek przyczynowy, bardzo często tylko funkcjonalny. Albowiem nie zawsze udaje się stwierdzić, że związek między naturą a człowiekiem istnieje i jest stały. Raczej można przyjąć współzależność pewnych zjawisk przyrody i pewnych działań ludzkich. Drogą uogólnień tego rodzaju dochodzi się w antropogeogra-

fii do uchwycenia pewnych związków zasadniczych, co jest właśnie celem tej nauki. Nie poprzestaje tedy antropogeografia na opisie, lecz wyjaśnia. Nie zaniedbuje wszakże przy tym wyjaśnianiu historycznego i rozwojowego kąta widzenia, co jest zrozumiałym już choćby z tego względu, że bada ludzkość.

Tak więc rozróżnia się za Ratzlem w antropogeografii statyczny i dynamiczny punkt widzenia. Statyczny polega na opisie zjawisk i stwierdzeniu ich rozmieszczenia, dynamiczny punkt widzenia szuka przyczyn zjawisk, wyjaśnia je i bada zmiany i związki między zjawiskami.

6. Stosunek antropogeografii do geografii określił znakomicie Ratzel. Rozróżnił on między geografją fizyczną czyli fizjografią a biografią. Pierwsza — to nauka o zjawiskach fizycznych na powierzchni ziemi, druga jest nauką o rozmieszczeniu życia na ziemi. Otóż pierwszym z działów biogeografii jest antropogeografia, czyli geografia człowieka. Wynika z tego, że antropogeografia jest istotnym członem geografii, bez którego geografia byłaby czymś niezupełnym. Nie ulega bowiem wątpliwości, że człowiek, którego antropogeografia stawia w środku swych rozważań, jest równie ważnym czynnikiem geograficznym, jak czynniki fizyczne. Dlatego dziedziny fizycznej geografii i antropogeografii łączą się ze sobą i uzupełniają wzajemnie, jakkolwiek zajmują się zjawiskami o różnym charakterze.

Geografia fizyczna i jej zjawiska znajdują wyjaśnienie w prawach fizycznych i w związkach przyczynowych. Antropogeografia, której zjawiska tylko w ogólnych ramach są zależne od praw fizycznych,

poza tym zaś ulegają wpływowi woli ludzkiej, nie zawsze dochodzi do związków przyczynowych, lecz wielokrotnie zadowolić się musi stwierdzeniem związków funkcjonalnych. Kardynalnym zaś związkiem tego rodzaju jest — jak wiemy — związek otoczenia fizycznego z działalnością człowieka. Stwierdzenie tego związku jest doniosłym uzupełnieniem nauki o ziemi, jaką jest geografia fizyczna. Stąd definiować można geografie w ogóle jako naukę o pewnych zjawiskach fizycznych na powierzchni ziemi i o ich stosunku do zjawisk życia.

7. Z nauką o ludach ma antropogeografia wiele wspólnego. Przede wszystkim obie nauki traktują człowieka jako istotę gromadną i uwzględniają jego rasę. Po wtóre obie nauki czynią przedmiotem swych badań takie zjawiska życia gromadnego ludzkiego, które wykazują związek z miejscem i z przestrzenią. Tak więc jak z jednej strony nauka o ludach jest nauką pomocniczą antropogeografii, tak z drugiej strony antropogeografia jest nauką pomocniczą nauki o ludach.

Najbliższej antropogeografii stoi etnografia, o wiele dalej etnologia. Etnografia, jako nauka opisowa, wyrosła nawet swego czasu z geografii, wtedy kiedy to geografia z braku etnografii przeważnie dla tej nauki pracowała. Ale czy w studium ludoznawczym opisowym, czy porównawczym rozmieszczenie geograficzne ludów i pewnych zjawisk z tym związanych bywa uważane za punkt wyjścia. W tym tkwi niewątpliwie przyczyna bliskich stosunków antropogeografii z demografią. Specjalny, pokrewny demo-



grafii dział antropogeografii zowie się nawet geografią etnograficzną (Brunhes).

8. Drugą nauką pomocniczą antropogeografii jest statystyka. Wszystkie działy antropogeografii korzystają ze statystyki i mają poważny interes do jej cyfr. Ale najbardziej się nią posilkuje geografia gospodarcza i polityczna. Statystyka bowiem rejestruje zjawiska należące do administracji i wszelkie inne, które z życiem gospodarczym i zbiorowym są związane. Atoli związek antropogeografii ze statystyką nie jest tak ścisły i wewnętrzny jak z etnografią. Statystyka jest bowiem raczej metodą niż nauką. Przy tym w statystyce obowiązują ramy sztuczne, polityczne, gdy tymczasem w geografii naturalne. W statystyce ujmuje się zmiany w przestrzeni i w czasie wyłącznie liczbowo i czysto zewnątrznie, w geografii zmiany te traktuje się zawsze przestrzennie. W statystyce jest człowiek wielkością obojętną, w antropogeografii występuje jako czynnik.

Ten dosyć luźny związek statystyki i antropogeografii ma swe uzasadnienie w historii wzajemnego stosunku obu nauk. Oto statystyka, zanim wyłoniła się jako osobna nauka, która zresztą pochlubić się może największą ilością definicji (63), bawiła podobnie jak etnografia gościąną w geografii. Ku swej szkodzie uwolniła się od geografii, odżegnywując się od niej dosyć wyraźnie (Lavasseur). Dopiero w ostatnich czasach statystyka staje się coraz bardziej geograficzną (Inama Sternegg). Tylko bowiem połączenie statystyki z geografią ma rację — jak słusznie zauważył Ratzel. Same cyfry nie dają obrazu kraju i ludzi, podobnie jak cyfrowe wyróżnienie części skła-

dowych rośliny zgoła nie daje jeszcze obrazu tejże rośliny.

9. Antropogeografia zajmując się człowiekiem jako masą gromadą, wchodzi przez to samo w bliski związek z socjologią. Związane są bowiem z wpływem warunków naturalnych na człowieka pewne zjawiska społeczne, które mogą być przedmiotem badania, zarówno ze strony nauk społecznych jak i antropogeografii. Antropogeografia w tym wypadku nosi nazwę geografii społecznej. Z wielkiej wagi problemów społecznych w ogóle wynika wielkie znaczenie tego działu antropogeografii, uprawianego z zamiłowaniem we Francji. Stąd Brunhes sądzi, że geografia społeczna może być uważana za podstawę geografii człowieka w ogóle. Należy bowiem wyróżnić w gromadzie ludzkiej obok zjawisk czysto biologicznych zjawiska i objawy społeczne, czysto ludzkie, i jedno i drugie zaś mogą mieć charakter antropogeograficzny. Nieco inaczej pojmuje geografję społeczną C. Vallaux²⁵ Punktem wyjścia dlań jest państwo i geografia polityczna i te zjawiska społeczne, które stoją w związku z organizacją państwową. Pod tym względem Vallaux nie zdołał się uwolnić spod wpływu Ratzla.

10. Antropogeografia a historia. Wynika z poprzednich rozważań, że antropogeografia, zajmując się rozwojem pewnych zjawisk, tym samym wkracza w dziedzinę historii. Ale i z zasadniczych względów antropogeografia interesuje się historią. Historia czynów i dzieł ludzkich rozgrywa się na ziemi i wyka-

²⁵ Géographie sociale. Le sol et l'état. Paryż 1911, 143.

zuje pewną zależność od miejsca. Historia wychodzi od ziemi i niejednokrotnie musi zacząć od rozważań czysto geograficznych. Można tedy mówić, że istnieje element geograficzny w historii lub na odwrót, że istnieje element historyczny w geografii. Wszelako obie te kwestie geograficzno-historyczne łączą się z pytaniem, jaka jest rola czynników naturalnych w historii człowieka i jego dzieł albo, mówiąc ściślej, które zjawiska w rozwoju ludzkości i pojedynczych ludzi należy sprowadzić do związków z otaczającą człowieka przyrodą. W sprecyzowaniu odpowiedzi na to pytanie leży trudność największa i tu tkwi przyczyna bardzo rozbieżnych na tę kwestię zapatrywań.

Pierwotnie badania nad rozwojem życia gubiły się w uznawaniu niewolniczej zależności narodów od otoczenia. Z owego wpływu i oddziaływania warunków naturalnych na zewnętrzne i wewnętrzne życie narodów wysnuwano prawa historyczne, które cieszyły się wielkim wzięciem filozofów historii, ale budziły zawsze poważne wątpliwości i podejrzenia u historyków. I słusznie. Nie można sądzić — powiada Brunhes — że cała historia da się uzasadnić przez geografję. Bo historia, jakkolwiek się rozgrywa na ziemi, zależy od czynników wielce skomplikowanych... To tylko pewne, że istnieje związek między geograficznym charakterem kraju a jego przeznaczeniem historycznym. Geografia historyczna ma właśnie ten związek wyjaśnić.

Jeszcze dokładniej sprecyzował Ratzel stosunek antropogeografii do historii.²⁶ Podjął on roztrząsania,

²⁶ Raum und Zeit in Geographie und Geologie. Lipsk 1907.

którymi dawniej zajmowała się wyłącznie filozofia historii, i z właściwą sobie ścisłością zdołał oświecić bardzo trafnie stosunek historii do geografii. Ratzel zwraca przede wszystkim uwagę, iż należy odróżnić zewnętrzną istotę rzeczy od wewnętrznej, tak samo jak trzeba odróżnić przyczyny i wpływy zewnętrzne od wewnętrznych, a nawet prawa zewnętrznego rozwoju zjawisk od praw rozwoju wewnętrznego. Ta ogólna zasada pozwoliła Ratzelowi nawet podjąć próbę ustalenia tzw. geograficznych praw w historii. Są to: prawo przestrzeni, prawo położenia geograficznego i prawo ruchu. Każde z tych praw odnosi się do zewnętrznej strony historycznego przebiegu i rozwoju zjawisk. Prawo przestrzeni w historii da się uchwycić przez porównanie przestrzeni życiowych ze sobą w różnych czasach. Prawo położenia geograficznego wynika ze stosunku obszarów życia do ziemi, prawo ruchu wypływa ze zmiany miejsca, z ruchów historycznych czy życiowych. Należy jednak odróżnić prawa ruchu od praw historycznego rozwoju, a zwłaszcza praw wewnętrznego rozwoju, spośród których Ratzel zna tylko prawa wariacji (Haeckla). Dzięki takiemu sprecyzowaniu spornych kwestii Ratzel spodziewa się uniknąć przypisywania wpływom zewnętrznym wewnętrznym zmian w zjawiskach rozwojowych. Antropogeografia może się tedy w stosunku do historii obracać wyłącznie w ramach nakreślonych owymi prawami. Może w rezultacie badać zewnętrzną stronę historycznych zjawisk, a nie zagłębiać się w ich wewnętrzną istotę ani w wewnętrzną przyczynę.

Określenie stosunku antropogeografii do historii nastąpiło ze strony antropogeografii, gdyż było ono dla

jej dalszego rozwoju w kierunku historii wprost konieczne. Nie dziw tedy, że z niedowierzaniem zostało przyjęte przez historyków. Wszelako stwierdzić można, iż idee geograficzne coraz liczniejszych znajdują zwolenników wśród historyków. Prócz znanych dzieł H. F. Helmolta²⁷ i A. Harnacka²⁸ pojawiły się nowe, jak E. C. Semple,²⁹ G. Juliana,³⁰ G. Ferrero,³¹ które uwzględniają szeroko element geograficzny w historii.

Rozważania geograficzno-historyczne — mówi Brunhes³² — nie wyjaśniają wprawdzie szczegółów historycznych, nie tłumaczą poszczególnych zdarzeń politycznych ani objawów woli i inicjatywy jednostek, tworzą jednak podstawę wyjaśniającą ważniejsze zdarzenia historyczne. I w tym leży istota stosunku historii do antropogeografii.

11. Krytyka podstaw antropogeografii ze strony historii. Dzięki zasłudze Ratzla został stosunek antropogeografii do historii do tego stopnia wyjaśniony, że w kwestiach zasadniczych nie ma różnic poważniejszych. Mimo to jednak podejmuje się od czasu do czasu ze strony historii i historyków krytykę podstaw i wyników antropogeografii nowożyt-

²⁷ Weltgeschichte. Lipsk — Wiedeń 1899—1907, 9 tomów.

²⁸ Die Mission und Ausbreitung des Christentums in den ersten drei Jahrhunderten. 2 wyd. Lipsk 1906, 2 tomy.

²⁹ American history and its geographic conditions. Boston — N. York 1903.

³⁰ Histoire de la Gaule. Paryż 1909.

³¹ Le vin dans la histoire de Rome. Paryż 1909.

³² Géographie humaine, 646.

nej. Tak np. wystąpił u nas ostatnio przeciw antropogeografii i jej stosunkowi do historii ekonomista T. Brzeski, kwestionując równocześnie zdobycze antropogeografii polskiej odnośnie do geograficznego zagadnienia Polski.³³ Stało się to przy sposobności omawiania „Geograficzno-statystycznego Atlasu Polski“ E. Romera.

„Przedmiotem antropogeografii — zdaniem Brzeskiego — jest geograficzne uwarunkowanie kultury ludzkiej“, lub „warunki geograficzne, które mają doniosłość dla egzystencji ludzkiej“. Łatwo zauważyć, że Brzeski ma na myśli antropogeografię w najszerszym znaczeniu i że bez zastrzeżeń uznaje możliwość geograficznego uwarunkowania nawet kultury duchowej, co — jak wiemy — jest dotychczas kwestią sporną. Stąd większość antropogeografów nie idzie tak daleko. Podobnie jak przedmiot antropogeografii został również i charakter tej nauki określony fałszywie. Brzeski imputuje nowożytnej antropogeografii, jakoby pojmowała wzajemny stosunek zjawisk przyrodniczych i zjawisk kultury ludzkiej jako związek przyczynowy. Wystarczy, aby nieporozumieniom kres położyć, zacytować odnośny ustęp książki Brunhesa:³⁴ „Et c'est un groupe vraiment spécial des phénomènes superficiels de notre planète que l'ensemble de tous ces faits auxquels participe l'activité humaine; groupe complexe de faits infiniment variables et

³³ Zagadnienie geograficzne Polski. Kwart. hist. XXXI. 1917. str. 426—484.

³⁴ Géographie humaine, str. 5—6.

variés, toujours englobés dans le cadre de la géographie physique, mais qui ont toujours cette caractéristique aisément rectement à l'homme. A l'étude de cette catégorie précisée de phénomènes géographiques, nous donnons très clairement et simplement le nom de „géographie humaine“.

Wynika ze słów powyższych, że zjawiska stanowiące przedmiot antropogeografii, są to zjawiska, których bezpośrednią przyczyną jest człowiek. Może być więc mowa o związku przyczynowym człowieka z jego dziełem, ale nie o związku przyczynowym dzieła ludzkiego i natury. Jakże się zaś kształtuje stosunek dzieła ludzkiego do natury. O tym pisze Brunhes niżej: „Mais, si l'activité humaine est ainsi englobée, il ne s'ensuit pas qu'elle soit fatalement déterminée. Par sa connexion avec les phénomènes naturels, elle est introduite de plein droit dans la géographie, et elle y est doublement introduite; je m'explique: elle subit l'influence des certains faits, et d'autre part elle exerce son influence sur d'autres faits; à ce double titre elle appartient à la géographie“.

Do tych słów, określających istotę i charakter antropogeografii w sposób doskonały, trudno coś więcej dodać. Niezrozumiałą tedy jest rzeczą, na jakiej podstawie pomawia Brzeski antropogeografię o wprowadzenie do historii najskrajniejszego, bo biologicznego, materializmu. Skoro bowiem pierwiastek ludzki i psychiczny nie jest ignorowany i usuwany z docie-

kań antropogeograficznych, nie może być tym samym mowy o konieczności przyrodniczej ani o mechanicznych prawach historii. Całkowicie wyjaśnił rzecz w tym kierunku Ratzel, wypowiadając swe znamienne poglądy na tzw. geograficzne prawa historii. Także wzajemny związek i wpływ zjawisk, który stanowi istotną treść antropogeografii, nie uprawnia jeszcze do twierdzenia, iż chodzi tu o związek przyczynowy między martwą naturą a człowiekiem.

Owo widoczne niezrozumienie zasad antropogeografii nowożytniej zaprowadziło Brzeskiego do zgoła opacznych wniosków. Aby tylko na jednym przykładzie poprzestać spośród tych, którymi Brzeski operuje, wystarczy przytoczyć, iż antropogeograficzny związek między drogą a ruchami człowieka, a więc, np. między Bramą Augustowsko-Grodzieńską a pochodem kolonizacyjnym Polaków na wschód, interpretuje Brzeski jako związek przyczynowy, czym w istocie nie jest.

Nie dziwne, że w takim fałszywym oświeceniu fizjograficzne argumenty dla interpretacji wewnętrznej i zewnętrznej historii Polski mogą się wydać bezpłodne i nieproduktywne, wszelkie zaś próby syntetycznego ujęcia zjawisk historycznych przez antropogeografię polską okażą się czymś nierealnym i nie posiadającym zgoła żadnych podstaw naukowych. Czyż nie godzi to jednak w istotę i w ducha antropogeografii?

Wobec tego z naciskiem zaznaczyć należy, iż antropogeografia nie tylko nie pozwoli sobie wydrzeć prawa do badań zjawisk historyczno-społecznych z punktu widzenia geografii, lecz także zastrzec się musi prze-

ciw ścieśnianiu jej zakresu i pojmowaniu jej jako nauki opisowej. Wszelkie też admonicje w tym względzie, iż antropogeografia nie powinna wykraczać poza granice nakreślone jej „logicznym charakterem“, lecz powinna poprzestać na opisie zjawisk i na obiektywnym przedstawieniu stosunków historyczno-społecznych w ich terytorialnym umiejscowieniu, są stanowczo spóźnione. Antropogeografia bowiem nie poprzestaje i nie może poprzestać na opisie, lecz szuka związków między zjawiskami i stwierdza ich istnienie, a tym samym wyjaśnia. Na tym właśnie polega wartość antropogeografii jako nauki.

12. Znaczenie antropogeografii określił znakomicie Vierkandt. Jego zdaniem antropogeografia ustala pewne fakty, które same przez się mają już wartość i budzą interes, i odpowiada na pytanie zasadniczej wagi, dotyczące związku natury i kultury. Odpowiada zaś w ten sposób, że nie ignoruje wcale środowiska historyczno-społecznego, jak nie ignoruje środowiska naturalnego. Gdyby więc ktoś chciał posądzać antropogeografię o materializm, byłby w kłopotie, gdyż antropogeograficzny materializm byłby to w każdym razie materializm biologiczno-ekonomiczny. Atoli antropogeografia nie schodzi na pole filozofii historii, lecz ogarnia jak dotychczas skromniejsze horyzonty. Niech jej nikt przeto nie posadza o to, jakoby dążyła do ustalenia ogólnych praw życia. Wszelako usiłuje stosunek natury do człowieka nie tylko opisać, lecz także wszechstronnie wyjaśnić. Antropogeografia zdołała już w tym kierunku ustalić pewne zasady. Do takich należy np. stwierdzenie, iż z rozwojem kultury bezpo-

średnie działanie natury na człowieka staje się mniejsze, ale pośrednie się wzmacnia albo iż człowiek nie zawsze wyzyskuje nadarzające się i istniejące warunki i możliwości geograficzne, i że spośród warunków przyrodzonych nie wszystkie działają na człowieka w równej mierze itd.

Antropogeografia jest koniecznym uzupełnieniem geografii, tak jak człowiek jest uzupełnieniem otaczającej go przyrody. Co więcej, człowiek występuje jako poważny czynnik geograficzny, który w związku z naturą wykonywa dzieła, zmieniające poniekąd zewnętrzny wygląd ziemi. Antropogeografia podjęła się ważnego zadania określenia roli tego czynnika.



ZNACZENIE MAPY W NAUCE SZKOLNEJ

(Wstęp do Katalogu Książnicy-Atlasu, Lwów 1923.)

Minęły już te czasy, kiedy szkoła nasza rozporządzała kilku starymi i należycie zasmarowanymi lub podartymi mapami ściennymi, a całe pokolenia uczniów uczyły się geografii nie posiadając atlasu... Dziś mapa jest tak nieodzownym środkiem pomocniczym przy nauce geografii, a nawet historii, że nie podobna sobie wyobrazić nauki i nauczania owych przedmiotów bez pomocy mapy. Dobra mapa podręczna jest dziś tak samo potrzebna uczniowi jak podręcznik szkolny. Poprawnie wykonana mapa ścienna, której szczególności uczeń z dala obserwować może, jest koniecznym warunkiem skutecznego nauczania geografii. Znaczenie mapy szkolnej rozpatrywać tedy można, tak ze strony uczącego nauczyciela jak ze strony uczącego się ucznia.

Geografia jest jedną z nauk o ziemi. Przedmiot tej nauki — ziemia — znajduje się wprawdzie na każdym miejscu, ale w tak skromnych jest widoczna rozmiarach, że zachodzi konieczna potrzeba powiększenia owego szczupłego horyzontu zjawisk w sposób sztuczny. Takim właśnie sztucznym rozszerzeniem naszego horyzontu na te obszary, których okiem od razu ogarnąć nie możemy, jest każda mapa. Wskutek tego mapa przybliża do nas te wszystkie zjawiska, które możemy poznać musielibyśmy naszym doświadczeniem bezpośrednim, i sprawia, że je możemy oglądać przy najmniej pośrednio.

Nie można takiego środka pomocniczego, jakim jest mapa, porównywać z jakimś innym środkiem pomocniczym, używanym w naukach przyrodniczych. Ani wypchany okaz, ani obraz rośliny nie są środkami analogicznymi. Te bowiem środki pokazowe porównać możemy co najwyżej z reliefami lub obrazami geograficznymi. Mapa jest jedynym w swoim rodzaju sposobem przestrzennego ujmowania i przedstawiania zjawisk ziemskich. Jej istota leży przeto w sposobie, przy pomocy którego dokonano odwzorowania kartograficznego (projekcji) całej ziemi lub kawałka jej powierzchni, oraz w metodzie, przy pomocy której oddane zostały zjawiska geograficzne. Od umiejętnego doboru odwzorowań kartograficznych rysunkowych zależy wartość mapy. Nie chodzi więc tylko o to, co mapa przedstawia, lecz w jaki sposób zjawiska geograficzne ujmuje.

Nauczyciel, dobierając sobie mapę jako pomoc w praktyce szkolnej, winien przede wszystkim zdać sobie sprawę z metody zastosowanej na owej mapie. Przy ocenie metody zaś miarodajnymi być powinny: naukowa strona metody i jej dydaktyczna użyteczność. Najpiękniej narysowana mapa, ale obliczona na zewnętrzny efekt, minie się z celem, jeżeli nie ma za sobą podstaw naukowych. Tak samo najbardziej naukowo i drobiazgowo opracowana mapa nie odda należytych usług szkole, jeżeli jej dydaktyczna strona będzie zaniedbana. Mapa szkolna musi tedy czynić zadość wymaganiom i nauki i dydaktyki. Dopiero takiej mapy używać może nauczyciel w szkole pewnie i skutecznie. Mapa staje się wówczas pomocą niezbędną, prawą ręką nauczyciela.

O jednym tylko nauczyciel nie powinien zapominać.

Każda mapa ma swój cel naukowy czy dydaktyczny. Nie należy przeto żądać od niej za wiele. Nie należy także się dziwić, jeżeli mapa nie stosuje się do podręczników szkolnych. Podręczniki szkolne bardzo często się zmieniają. Mapa zaś jest obliczona na dłuższą metę.

Dla ucznia nie istnieje naukowa strona mapy, pomijając rzadkie wypadki budzącego się w nim krytycyzmu. Za to tym bardziej go uderza strona zewnętrzna. Zainteresowane jest przede wszystkim jego oko. Wrażenia wzrokowe łączą się w jego umyśle z wyobrażeniami zjawisk, o których mowa. Owe wrażenia pozostają trwałym śladem i własnością umysłu ucznia. Niekiedy są to, niestety, jedyne wiadomości z geografii, które uczeń ze szkoły wynosi. Tu więc znaczenie mapy występuje w całej pełni. Najpiękniejsze i najbardziej literacko ujęte opisy geograficznych zjawisk oraz najusilniejsze próby utrwalenia ich w umyśle ucznia bez pomocy mapy nie zdołają dokazać tego, czego dokáže z lekcji na lekcję oglądana przez ucznia na ścianie czy w atlasie mapa. Geograficzna przestrzenność zjawisk nie da się pomyśleć bez pomocy mapy. Częste zaś posługiwanie się tym środkiem pomocniczym wyrabia nawet u uczniów specjalną pamięć typograficzną.

Biorąc rzecz ze stanowiska ucznia, mapa powinna być przejrzysta, o łatwej i prostej metodzie rysunku terenowego i sytuacyjnego, drukowana poprawnie i ostro, o kolorach dobranych, nie rażących, raczej jasnych niż ciemnych, o znakach łatwo zrozumiałych i dużych, o piśmie z dala czytelnym. Jeżeli mapa tych warunków nie spełnia, uczeń z trudnością się na niej orientuje, zaczyna ją na swój sposób poprawiać, pod-

kreślać, aż wreszcie zacznie ją lekceważyć i krytykować.

Jednym z uznanych już dawno warunków dydaktycznych powodzenia mapy ściennej w szkole jest konieczność posiadania tejże samej mapy przez ucznia w atlasie. Wówczas mapa szkolna przestaje być dla ucznia czymś obcym. Zrozumiała doniosłość tego warunku już dawno szkoła francuska. Na podobną drogę wkroczyła również szkoła polska.

W czasach niewoli na obcych przeważnie mapach i w obcych szkołach kształceni, z pewną nieufnością patrzemy na mapy polskie wykonane zagranicą. Rzeczywiście wiele z tych wydawnictw ani nie stoi na wysokim poziomie naukowym, ani nie jest pozbawionych tendencyj kulturalnych czy nawet politycznych. Dziś tych map w szkole polskiej prawie już nie ma. Nadszedł czas, kiedy szkoła polska wyłącznie polską mapą się posługuje. Możemy wystarczyć dla siebie, nawet zasilać innych. Ten moment w rozwoju polskiej kartografii szkolnej oby nie uszedł uwagi naszych wychowawców.



O ZNACZENIU GEOGRAFII I JEJ STANOWISKU W RZĘDZIE NAUK

(„Tygodnik Ilustrowany“ 1925, Nr. 29)

Stara nauka, jaką jest bezsprzecznie geografia, nie przestała być w gruncie rzeczy tym, czym była na początku. Zrozumiała jest rzeczą, że nie mogła pozostać przy prowizorycznej definicji, która tkwiła już w jej nazwie, i być wiecznie „opisem ziemi“. Z biegiem czasu a z postępem innych nauk, cel utylitarny, jaki przed geografią stawiano, musiał zejść na plan drugi. Nie tylko opis, ale i wyjaśnienie zjawisk stało się istotą geografii. Uzyskanie zaś pełnego obrazu ziemi — „imago mundi“ — jak było dawniej, tak i obecnie jest głównym zadaniem tej nauki.

Wszelako ogólny horyzont geograficzny jest tak rozległy, a liczba zjawisk, wchodzących w skład „obrazu świata“ tak niesłychanie wielka, że geografia już dość dawno zacieśniła swe granice i starała się ugrupować zjawiska. Nie poszło jej to łatwo. Wiele zjawisk geograficznych ziemskich stało się przedmiotem badań innych, nowych nauk. Wydawało się nawet przez czas pewien, że geografia ostoja się tylko jako zbiorowa nazwa jakiejś idealnej nauki, która w gruncie rzeczy składać się będzie z wielkiego bloku różnorodnych nauk.

Przed tą ostatecznością, która byłaby równoznaczną z upadkiem geografii jako samodzielnej nauki, uchroniła geografii nie tyle metoda, ile... ewolucja. Nastąpiło nie tylko wyodrębnienie pewnej grupy zja-

wisk ziemskich i uczynienie ich w pewnym zespole wyłącznie domeną geografii. Przyszło coś więcej. Zaczęto dopatrywać się w owym zespole zjawisk pewnego rytmu rozwojowego, analogicznego do zmieniającego się w swym nateżeniu tętna życia organicznego. W tym tkwił już istotny postęp w rozwoju nauki i poważna asekuracja przed rozpadem.

Cóż zatem jest przedmiotem nowoczesnej geografii? Przedmiotem są pewne tylko zjawiska nieorganiczne i organiczne, które, razem wzięte, tworzą to, co pospolicie zwiemy środowiskiem ziemskim lub geograficznym. Układają się zaś zjawiska geograficzne w barwny obraz, który zmienia się, zależnie od tego, w której części powierzchni ziemi występuje. Tedy na granicy atmosfery i powierzchni ziemi nauka rozróżnia liczne krajobrazy geograficzne, tj. zespoły zjawisk w pewną metodą geograficzną ustalonych ugrupowaniach. Geografia bada krajobraz geograficzny analitycznie, już to wyjaśniając jego składniki i czynniki, już to, co najważniejsze, starając się ustalić stadium rozwojowe krajobrazu, jego rozwój poprzedni i rozwój przyszły. Badanie ewolucji krajobrazu zaszło już bardzo daleko, gdy chodzi o krajobraz morfologiczny. Nie mniej pomyślne są usiłowania uchwycenia ewolucji krajobrazu kulturalnego. Celem badania będzie zawsze uzyskanie obrazu, a więc synteza. W tym właśnie leży znaczenie geografii jako nauki syntetyzującej. Geograf analityk przygotowuje grunt i materiał, geograf syntetyk tworzy w nauce.

Atoli pojęcie krajobrazu geograficznego niełatwe jest do ustalenia. Nie dość powiedzieć, że to inny krajobraz od krajobrazu malarskiego, poetyckiego, przy-

rodniczego. Mało powiedzieć, że schodzą się w nim zjawiska natury i kultury, ludzkie i pozaludzkie. Tu potrzebne jest jakieś prostsze kryterium, które by umożliwiło łatwe odróżnienie zjawisk należących do krajobrazu geograficznego od zjawisk innych. Takim kryterium wydaje się być okoliczność, że geografia była i jest nauką antropocentryczną. Jakkolwiek bowiem patrzeć się będziemy na krajobraz geograficzny i na jego ewolucję, przyznać musimy, że dopiero w swym ustosunkowaniu do człowieka krajobraz staje się czymś pełnym i naprawdę geograficznym. Z krajobrazu geograficznego człowiek nie może być wyeliminowany, chyba przez naturę samą. Na tej podstawie opierając się te tylko zjawiska zaliczymy do krajobrazu geograficznego, które wywierają jakiś wpływ na rozwój występujących w tym krajobrazie gromad ludzkich lub które pod wpływem tych gromad pozostają. W tym antropocentrycznym i antropogeograficznym ujęciu jest krajobraz geograficzny czymś różnym od tego, co nauce dać mogą liczne nauki specjalne, zajmujące się, każda na swój sposób, zjawiskami ziemskimi. Jest także czymś innym niż dawnym encyklopedycznym opisem ziemi.

Jeżeli więc w ten sposób określimy przedmiot geografii jako nauki, upatrując go słusznie w krajobrazie geograficznym, rozważanym antropocentrycznie, to już przez to samo zaznaczymy, w czym leży znaczenie geografii, jako nauki. Leży ono mianowicie w tym, że geografia jest nauką o rozlicznych a zmieniających się ciągle, środowiskach ludzkich na powierzchni ziemi, czyli nauką o krajobrazach geograficznych. W charakterze swoim ogólnym jest więc nowoczesna geogra-

fia tym, czym była od wieków, tj. nauką o krajach, morzach, okolicach. Jest więc na wskroś regionalną i krajo- względnie morzo-znawczą.

Lecz geografia nie zacieśnia się w ramach dopiero co zakreślonych. Tak przedmiot, którym się ona zajmuje, jak i metody badania, mogą się stać domeną innych nauk.

Wszystkie zatem nauki, zajmujące się zjawiskami, zgrupowanymi w wielkich masach na powierzchni ziemi, zetknąć się muszą z geografją. Wszystko jedno, czy to będą nauki przyrodnicze, czy nauki humanistyczne. Wszystko jedno, czy to będą nauki, poświęcające się badaniu trzech stanów skupienia przyrody martwej, a więc geologia, meteorologia i oceanografia, czy też będą to nauki, zajmujące się życiem na ziemi, a więc botanika, zoologia lub historia i socjologia.

Jak długo nauki te przeprowadzają badania szczegółowe zjawisk, tak długo nie szukają związku z geografją. Z chwilą jednak, gdy po dokładnej analizie chcą przystąpić do syntezy, ogarniającej pewną część powierzchni ziemi, jeżeli nie całą kulę ziemską, z tą chwilą potrzebują geografii i potrzebują metody geograficznej i używają jej. Przestrzenność zjawisk zmusza je do posługiwania się metodą geograficzną. Matematyka, fizyka, chemia, biologia ogólna nie szukają związku z geografją, natomiast wiele innych nauk pozostaje z nią w ścisłym kontakcie.

Tak więc geologia regionalna i paleogeografia używają metod geograficznych przy przedstawieniu dzisiejszego stanu budowy ziemi czy też przy rekonstrukcji karty ziemi, w epokach dawno już minionych; kli-

matologia podobnie jak oceanografia są naukami na wskroś geograficznymi. Podobnie rozmieszczenie roślin i zwierząt na powierzchni ziemi, drogi a nawet prawa ich migracji, nie dadzą się pomyśleć bez zastosowania metod geograficznych i bez znajomości geografii. Dawne są związki geografii z historią, a świeże geografii i z socjologią, i z ekonomią. Badanie mas ludzkich w ich organicznym związku z powierzchnią ziemi nie może obejść się bez geografii.

Tedy owe rozliczne koneksje, jakie geografia ma wokoło z różnymi naukami, nie tylko świadczą o rosnącym z każdym dniem znaczeniu geografii jako nauki. Zaznaczają się one w sposób znamieny w rozwoju tamtych nauk. Objawiła się przecież tendencja do wyodrębnienia z owych nauk tych gałęzi, które stosują wyłącznie metodę geograficzną. Tak powstały paleogeografia, czyli geografia kuli ziemskiej w dawnych epokach geologicznych, geografia klimatów, geografia mórz, geografia roślin, geografia zwierząt, geografia historyczna, geografia socjologiczna, wojskowa itp. Niektórzy uważają nawet geografję gospodarczą za odrębną naukę.

Zatem obok geografii jako nauki istnieją nauki geograficzne. Uprawiane bywają jak dotychczas przez niegeografów, przez adeptów nauk, z geografją poniekąd tylko metodą i częścią przedmiotu związanych. Nie zawsze też owe nauki geograficzne są mimo nazwy geografją, nie zawsze duch i pierwiastek geograficzny w nich się przejawia, nie zawsze poza metodą (kartograficzną) da się w nich śledzić nawyk do myślenia geograficznego.

Istnieje więc w rzędzie nauk geografia jako nauka

samodzielna o środowisku ziemskim, rozważanym antropocentrycznie, oraz istnieją nauki geograficzne, które są wyrazem związku geografii z innymi gałęziami wiedzy ludzkiej.

To rozróżnienie geografii i nauk geograficznych okazuje się w wielu razach koniecznym. Łatwo bowiem, utożsamiając geografię z owymi naukami, dojść do zgoła mylnych wniosków co do istoty geografii, mianowicie, że geografia jako nauka odrębna nie istnieje, a istnieje tylko jako szereg przystosowań, a to w postaci wymienionych powyżej nauk geograficznych.

Będzie to wniosek z gruntu mylny. W analogiczny sposób mógłby ktoś mówić o historii, że nie istnieje, ponieważ posiada również mnóstwo przystosowań w postaci tzw. nauk historycznych (historia kultury, polityczna, gospodarcza, ustroju, prawa itp.). Tymczasem, tak jak istnieje historia jako synteza i jako ogólny obraz rozwoju ludzkości, tak istnieje geografia jako obraz środowiska ziemskiego.

Znaczenie zatem geografii w rzędzie nauk polega, tak na syntetycznym ujmowaniu pewnych zjawisk na powierzchni ziemi, zawsze jednak w odniesieniu do człowieka, jak i na wielostronnym wpływie i wzajemnym związku tej nauki z naukami innymi.

KRAJOZNAWSTWO A GEOGRAFIA

(„Ziemia“ 1926, str. 393—396)

Nazwa „krajoznawstwo“ znajduje tylko w językach germańskich wyrazy analogiczne. W języku niemieckim istnieją aż trzy wyrazy, mianowicie „Länderkunde“, „Landeskunde“ i „Heimatkunde“, które można tłumaczyć przez „krajoznawstwo“. Ale tylko jeden z nich („Landeskunde“) byłby tłumaczeniem wiernym. Wyraz „Länderkunde“ należałoby oddać przez „znawstwo krajów“, a wyraz „Heimatkunde“ przez „ojczyznoznawstwo“. Ponieważ ani „znawstwo krajów“, ani „ojczyznoznawstwo“ nie dadzą się w języku naszym zaaklimatyzować, przeto posiadamy właściwie na oznaczenie tych trzech wyrazów i pojęć tylko jeden wyraz — „krajoznawstwo“.

Z tego widzimy, że już sama nazwa „krajoznawstwo“ nastrocza pewne trudności i może wywoływać nieporozumienia.

Nie lepiej jest z pojęciem „krajoznawstwa“ jako takim. Nie ulega wątpliwości, że „krajoznawstwo“ stoi — u nas przynajmniej — pojęciowo najbliżej wyrazu „Heimatkunde“, zwłaszcza że wyrazy „Länder“- i „Landeskunde“ oznaczają geografie regionalną, czyli szczegółową jednego lub kilku krajów (por. np. Sieversa: Allgemeine Länderkunde, lub Martina: Landeskunde von Chile itp).

Ale pojęcie „krajoznawstwa“ w znaczeniu „ojczyznoznawstwa“ może być brane w trojakim sensie, albo

jako metoda, albo jako ruch popularyzacyjno-naukowy, albo jako gałąź innej nauki, np. geografii.

W przypadku pierwszym uważamy przedmioty, z których się składa ojczyzna, za przedmioty, którymi możemy się posługiwać przy nauce poglądu. Obserwując bezpośrednio owe przedmioty, jak góry, rzeki, budowle, drogi itp., możemy urabiać sobie o nich jako takich pewne wyobrażenia, pojęcia i wydawać sądy. Owa metoda swojszczyzny może być używana z równym skutkiem w nauce szkolnej jak i pozaszkolnej, podobnie jak może stać się podstawą szkoły pracy. W każdym razie „krajoznawstwo“ w tym pojęciu nie jest ani gałęzią wiedzy, ani osobnym przedmiotem nauczania.

„Krajoznawstwo“ jako ruch popularyzacyjno-naukowy może być z jednej strony ruchem oświatowym oraz uświadamiającym, co Polskie Towarzystwo Krajoznawcze ze skutkiem od lat 20 czyni i co uważa za jedno z głównych swych zadań, a z drugiej strony może być w myśl tego, co w roku 1910 ustalił W. Nałkowski, tylko źródłem dla innych nauk, gromadzeniem materiałów naukowych, zbieranych przez wykwalifikowanych specjalistów.

W trzecim pojęciu „krajoznawstwo“ jest gałęzią geografii, zajmującą się jednak wyłącznie ziemią ojczystą, gałęzią z tego właśnie powodu niezwykle ważną w wychowaniu społeczeństwa. Za taką uważał je już Comenius. Jest to geografia regionalna kraju lub nawet mniejszej krainy, w każdym razie mniejszej części powierzchni ziemi. Niekiedy może to być nawet tzw. bliższa ojczyzna, a więc sięgająca do granic naszego codziennie oglądanego horyzontu lub ojczyzna

dalsza, zależnie od rozwoju umysłowego człowieka, jego zainteresowań, zawodu itp. Krajoznawstwo w znaczeniu geografii regionalnej ziem polskich różni się od geografii innych krajów tylko tym, że mówi się tu o tych przedmiotach geograficznych, które się znajdują w kręgu ojczystym, a więc w bezpośrednim polu naszego widzenia i są dostępne każdej chwili obserwacji. Na przedmiotach tu oglądanych kształcić się może młodzież i całe społeczeństwo. Mogą być przy tej sposobności wykonywane osobne ćwiczenia w orientowaniu, czytaniu map, ocenianiu, mierzeniu, wyrabianiu myślenia, itp. Z tego powodu tak pojęte krajoznawstwo stać się może ważnym szczeblem w wychowaniu młodzieży w szkole, a ważną szkołą patriotyzmu i przywiązania do rzeczy ojczystych, gdy chodzi o oświatę pozaszkolną. Jako propedeutyka geograficzna w szkole, może odegrać rolę w przygotowaniu z geografii ogólnej. Stąd pochodzi, że w naszej szkole powszechnej zaczyna się nauczanie geografii od krajoznawstwa.

Gdy sobie teraz zadamy pytanie, który z tych trzech poglądów na krajoznawstwo znajduje u nas zwolenników i zastosowanie, zmuszeni jesteśmy odpowiedzieć, że drugi i trzeci. Mianowicie musimy stwierdzić, że w szkole naszej jest krajoznawstwo niczym innym jak geografią i podstawą nauczania geografii ogólnej. Przypuszczam, że i w oświacie pozaszkolnej krajoznawstwo jest również w praktyce geografią Polski.

Inaczej ma się rzecz, gdy chodzi o krajoznawstwo jako ruch naukowy. Tu krajoznawstwo przekształciło

się poniekąd w zbieranie materiałów naukowych, ew. w pomaganiu komuś w owym zbieraniu.

Na tę wyraźną rozbieżność między tym, czym jest krajoznawstwo w szkole i oświacie pozaszkolnej, a tym, czym jest jako ruch naukowy, szczególną chęć zwrócić uwagę. Sądzę bowiem, że jest to rozbieżność niepotrzebna, a możliwa do usunięcia bez szkody dla rzeczy samej.

Krajoznawstwo jako ruch naukowy, polegający na zbieraniu materiałów naukowych, traci z dniem każdym grunt pod nogami i nie może się utrzymać na dłuższą metę. Tak jak dziś sprawa stoi: materiały naukowe zbierają albo wyszkoleni do tego celu ludzie (dane statystyczne, spostrzeżenia meteorologiczne i hydrograficzne i in.), albo specjaliści sami (geologowie, botanicy, zoologowie, etnografowie i in.). W pierwszym przypadku chodzi o zbieranie według z góry ustalonego systemu, w drugim zbieranie odbywa się indywidualnie, według pewnej selekcji zjawisk i według celu, jakiemu materiały te służyć mają. Nie ulega zaś wątpliwości, że dla nauki większe znaczenie mają zbiory, dokonane przez samych uczonych. Nie w każdym przypadku jest to możliwe. Wszakże rozwijające się w szybkim tempie nauki starają się same o materiały, gromadząc je w zbiorach muzealnych lub ogłaszając w osobnych publikacjach materiałowych. Od lat dziesiątek spełnia to zadanie Polska Akademia Umiejętności zapelniając materiałem naukowym swoje muzea i publikując go w sprawozdaniach licznych komisji. Poważne zbiory poczyniło również Polskie Towarzystwo Krajoznawcze wyręczając w sposób zaszczytny w latach niewoli instytucje z natury rzeczy

do tego powołane oraz publikując liczny materiał naukowy. Z chwilą jednak powstania państwa, rola gromadzenia materiałów naukowych musiała przejść, co zrozumiałe, na muzea, na szkoły wyższe i ich zakłady, na specjalne urzędy państwowe (Państwowy Instytut Geologiczny, Instytut Meteorologiczny, Instytut Hydrograficzny, Ochrona i Konserwacja Zabytków, Ochrona Przyrody i in.) oraz tym podobne instytucje, posiadające ludzi fachowych i środki, a umyślnie do tego celu tworzone.

Zbieranie materiałów jako takie musi tedy odpaść z celów krajoznawstwa. Pozostanie zaś tylko działalność badawcza, działalność czysto protekcyjna, popierająca i ułatwiająca zbieranie, oraz działalność propagandowa i oświatowa.

Tu dochodzimy do wniosków ostatecznych.

Na pytanie, czy krajoznawstwo ma być sługą wszystkich nauk, zajmujących się ziemią i człowiekiem, od geologii począwszy a na muzykologii skończywszy, i czy ma zbierać dla nich materiały, odpowiedzieć musimy bezwarunkowo — nie! Zbieranie materiałów naukowych winno leżeć w sferze działalności samych nauk oraz instytucji do tego umyślnie powołanych.

Krajoznawstwo jest i musi pozostać ruchem, zmierzającym do poznania własnego kraju. Jako ruch tego rodzaju, krajoznawstwo oprzeć się musi o naukę, której jedynym i wyłącznym celem jest poznawanie krajów, oraz o metody tej nauki, a nie o wiele nauk i o wiele metod. Tą nauką może być tylko geografia i nauki geograficzne, metodą badania z nią związane. Zakres geografii jest tak duży, a związki z innymi naukami

tak wielostronne, że geografia potrafi całkowicie sprostać temu zadaniu. Nie widzę też dla krajoznawstwa jako ruchu naukowego innego wyjścia, jak uznać się za gałąź geografii, za geografię stosowaną ziemi ojczystej.

Wszelkie bowiem rozbijanie krajoznawstwa na wiele nauk, doczepianie doń wszystkiego, co wychodzi z ziemi lub dotyczy człowieka, nie prowadzi do celu, a przeciwnie burzy równowagę w celach i środkach. Krajoznawstwo coraz więcej przestaje wtedy być „znawstwem kraju“, a staje się „ludo-“ i „dziejoznawstwem“. Następuje też wyraźne przesunięcie krajoznawstwa ku dziedzinie ducha, gdy tymczasem tylko w zupełnej równowadze dziedzin ciała i ducha możemy się dopatrywać istotnych celów krajoznawstwa.

Regionalizm w formie takiej, w jakiej się u nas zaszczepił, jest ruchem nie scałkowanym, uprawianym w obrębie każdej nauki ziemio- czy człowiekoznawczej z osobna. Nie widać w nim jeszcze szukania i odkrywania indywidualnego charakteru krain. Należy też wątpić, czy będzie można osiągnąć ów cel przy pomocy choćby najdokładniejszej analizy zjawisk i faktów, w obrębie każdej z nauk. Regionalizm wymaga syntezy. Syntezy zaś szukać należy tylko w geografii, nauce na wskroś chorologicznej i regionalnej, a w metodzie swej nauce syntetycznej. Można nazwać utopią usiłowanie stworzenia nauki o Polsce na drodze encyklopedycznego zbierania wiadomości i łączenia we wspólnym celu kilkunastu nauk.

Wreszcie krajoznawstwo jest i powinno być nadal ruchem zmierzającym do rozbudzenia uczuć patriotycznych i przywiązania do rzeczy swojskich i naj-

bliższych. Musi być ruchem państwowym i narodowym. Żadna zaś z nauk nie może w spełnieniu tego zadania krajoznawstwa i geografii wyreć, jakkolwiek wszystkie mogą jej w tym służyć.

Z takiego postawienia spraw wynikają pewne wnioski.

W swych dążeniach naukowych krajoznawstwo winno oprzeć się o geografie i tzw. nauki geograficzne. Krajoznawstwo powinno objąć bardzo ważną rolę popierania i rozwijania geograficznych badań regionalnych ziem naszych. Popieranie badań regionalnych winno się między innymi wyrażać w akcji, zmierzającej do opracowania szczegółowych monografii wsi, miast, powiatów, ziem i województw, jak również w przygotowaniu na tej drodze i na innych drogach nowego wydania ze wszech miar zasłużonego „Słownika geograficznego ziem polskich“.

W swych dążeniach, jako ruch popularyzacyjny i ogólny, krajoznawstwo winno objąć rolę budzenia miłości i przywiązania do ziemi ojczystej i do rzeczy ojczystych, co — trzeba przyznać — zaszczytnie dotychczas spełniało i czego wyrzec się za żadną cenę nie może, a to przez odczyty o Polsce, wycieczki po kraju, budowę schronisk itp.

Organizacja krajoznawstwa w Polsce winna mieć charakter na poły oficjalny. Należałoby ją oprzeć co najmniej o powiaty, w których pracę krajoznawczą podejmowałyby koła obywatelskie, sfery urzędnicze i nauczycielskie. Powiatowe oddziały krajoznawcze jednoczyłyby się w wojewódzkie towarzystwa okręgowe. Należy się bowiem zapytać całkiem otwarcie i wyraźnie, w czymże to ruch turystyczny, cieszący

się poparciem państwa, ma być lepszy od pracy krajoznawczej? A czyż sekcje turystyczne przy oddziałach krajoznawczych, jak również oficjalny przedstawiciel Min. Robót Publicznych przy towarzystwach (wojewódzkich) okręgowych, nie spełnią w całości i ku pożytkowi ogólnemu zadania budzenia i ułatwienia ruchu turystycznego po ziemiach Polski?

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze winno w swej pracy i w swych dążeniach stanąć obok Polskiego Towarzystwa Geograficznego, ew. obok innych towarzystw geograficznych w Polsce, jako towarzystw bratnich, bo o celach takich samych. Różnica między towarzystwem krajoznawczym a geograficznym leżałaby w tym, że towarzystwo geograficzne zajmowałoby się — prócz Polską — również krajami i morzami pozapolskimi oraz zagadnieniami, wchodzącymi w zakres geografii ogólnej, co z natury rzeczy przy krajoznawstwie odpada.

Oba towarzystwa razem wzięte tworzyć by mogły Narodowe Towarzystwo Krajoznawczo-geograficzne, o celach szerokich, umacniających przez badania i popularyzację ideę państwowości polskiej na wewnątrz i na zewnątrz, a reprezentujące poważny ruch naukowy u swoich i u obcych. Nie należy nam bowiem nigdy zapominać o tym, że najpotężniejszym środkiem propagandowym na rzecz Polski w kraju i za granicą jest... nauka o Polsce.

O METODACH GEOGRAFII JAKO NAUKI I O METODACH NAUCZANIA GEOGRAFII¹

(„Czasopismo Geograficzne“ 1928, str. 112—122)

Metoda geografii jako nauki zależy od istoty geografii, metoda geografii jako przedmiotu nauczania zależy od celu, w jakim geografia ma być nauczana. To stanowisko wyjaśnia potrzebę odróżniania metod badawczych od metod nauczania geografii; nasuwa równocześnie pytanie, jaki zachodzi związek między geografią jako nauką a geografią jako przedmiotem nauczania.

Geografia jest nauką o pewnych zjawiskach fizycznych, biologicznych i ludzkich w ich rozmieszczeniu na powierzchni ziemi oraz w ich wzajemnym związku ze sobą i z ziemią, wreszcie w ich charakterystycznych zespołach na powierzchni ziemi, które to zespoły zwiemy krajobrazami.

Geografia jest więc przede wszystkim nauką chorologiczną, tj. nauką o krajach, a tym samym o stosunkach przestrzennych. Zadaniem geografii jest synteza krajobrazowa, a celem porównawcza geografia krajów i zrozumienie krajobrazów. Istotą przeto geografii jest przyczynowo-przestrzenna synteza. Do owej syntezy wnosi geografia własne spostrzeżenia, ale i zapożycza się u innych nauk. Owe spostrzeżenia przetrawia na swój sposób. Ten specjalny „geograficzny“

¹ Odczyt zorganizowany przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego, wygłoszony w auli Gimnazjum im. Stefana Batorego w Warszawie, 17 III 1928.

punkt patrzenia na rzeczy czyni geografję nauką jednolitą i wyrывa ją z przepaści encyklopedyzmu.

Geografia jest soczewką zbierającą i łączącą, zarazem dającą szeroki pogląd na świat.² Chroni przed zapuszczaniem się w szczegóły i w specjalności. Odrywa od fantazyj i teoryj, a zwraca ku rzeczywistości. Chroni przed szufladkowaniem, rzuca szerokie poglądy, buduje dalekie mosty, rozświetla ogromne światowe horyzonty. Geografia jest wrogiem jednostronności i wyłączności. Nie jest budowlą z wielu części złożoną i różnorodną. Jest natomiast nauką o konstrukcji monolitowej.

Składnikami krajobrazów geograficznych są zarówno zjawiska przyrody jak i człowieka, natury jak i kultury. W obu bowiem wypadkach „kraj“ czy „krajobraz“ bywa pojmowany jako środowisko ziemskie, w którym przebywa człowiek. Stąd owo wzajemne przenikanie natury czy kultury, ów odwieczny związek ziemi i człowieka — był i jest główną domeną geografii. Ów syntetyczny charakter geografii — nie dziw — przyciągał wielu badaczy, jak Herdera, Kanta, Herberta, a więc filozofów, przyciągał także wielu badaczy z innych nauk. F. Ratzel był biologiem, F. Richthofen geologiem, A. Rehman botanikiem, H. Wagner matematykiem. Nie wystarczyły tym badaczom ich specjalności.

Geografia stoi na pograniczu nauk przyrodniczych

² C. Vallaux, Les sciences géographiques. Paryż 1925, str. 66—71.

i humanistycznych, tak że Hettner³ uważa ją równocześnie za naukę przyrodniczą i humanistyczną. O ile byśmy nawet nie poszli tak dalece jak Hettner, to i tak nie da się zaprzeczyć, że geografia ma dwa oblicza. Ten podwójny charakter geografii nie może jednak zatrzeć faktu, iż punktem wyjścia i podstawą geograficznego badania jest ziemia, a nie człowiek. Geografia wychodzi od ziemi, a więc od przyrody, a zmierza do człowieka. Metody badawcze geografii będą przeto dosyć różne.

Metody geografii jako nauki.

Mówiąc o metodach geografii jako nauki musimy odróżnić metody zbierania spostrzeżeń od metod myślowego przetrawiania i przedstawiania owych spostrzeżeń.

I. Zbieranie spostrzeżeń odbywa się dwiema drogami: a) przez obserwację bezpośrednią, b) przez obserwację pośrednią.

A. Obserwacja bezpośrednia jest podstawą geograficznego badania. Dał temu wyraz Penck, kiedy w r. 1906 wygłosił znakomitą rozprawę „Beobachtung als Grundlage der Geographie“. Geografia jest nauką o stosunkach rzeczywistych, jest nauką konkretną. Aby opisać kraj, należy go naprzód poznać. Stąd obserwacja zjawisk, składających się na krajobraz, jest najważniejszym zadaniem geografa. Cała geografia opiera się na obserwacji. Geograf winien wcześniej zacząć kształcić zmysł spostrzegawczy i winien nau-

³ A. Hettner, Die Geographie. Ihre Geschichte, ihr Wesen und ihre Methoden. Wrocław 1927, str. 127 i i.

czyć się odróżniać to, co jest ważne, od tego, co jest mniej ważne.

Obserwacyj dokonywa się w czasie podróży badawczych. Podróże są nieodzowne dla geografa. W czasie podróży czyni się spostrzeżenia nad związkami zjawisk i nad ich rozmieszczeniem w przestrzeni. W tym różni się geograf od badaczy innych, że bada związki i bada stosunki przestrzenne zjawisk. Ale tu należy odróżnić badanie krajów nieznanych od badania krajów znanych. Badanie krajów nieznanych wymaga zdjęć i pomiarów. Ważną rolę odgrywa w tym wywiad i hipotetyczne uzupełnienie (np. biegu rzeki). Cechą bezpośredniej obserwacji musi być najdalej posunięty obiektywizm. Podróżnikiem może być każdy i każdy może robić spostrzeżenia. Ale to nie są jeszcze spostrzeżenia i badania geograficzne. Samo zbieranie materiału nie wystarcza. Potrzebne jest badanie prowadzone z punktu widzenia pewnej nauki. Winno iść ono w określonym kierunku i winno być wykonywane przez specjalnie do tego przygotowanego geografa.

B. Korzystanie z obserwacyj cudzych jest znane w każdej nauce. W geografii zaś jest nawet do pewnego stopnia koniecznością.

1. Już wywiad, czyniony w czasie podróży, jest formą opierania się na cudzych spostrzeżeniach. Ma on jednak tylko o tyle wartość, o ile zostanie potwierdzony.

2. Inną formą korzystania z cudzych spostrzeżeń, pomiarów i obliczeń jest: a) posługiwanie się zdjęciami i kartą, topograficzną lub geologiczną albo inną oraz b) wydawanymi przez państwo spostrzeżeniami meteorologicznymi, hydrograficznymi lub c) danymi



statystycznymi. Geograf chętnie korzysta z tych źródeł, ponieważ przechodzi jego siły wykonywanie danych spostrzeżeń samemu. Zresztą nie jest w tym odosobniony. Owych pomocy używają i inne nauki. Geograf winien odnosić się do tych danych z jak największym krytycyzmem, a gdzie może, powinien je kontrolować.

3. Wreszcie bogata naukowa literatura geograficzna i inna zawiera mnóstwo spostrzeżeń, którymi geograf może rozporządzać. Nie ma dziś prawie krainy, nie ma zagadnienia, które by nie było już kiedyś przedmiotem badań. Należy też do obowiązków geografa-naukowca, ażeby te badania uwzględnił, na nie się powoływał, i krytycznie je oświecił.

Pośrednią drogą uzyskane spostrzeżenia tylko w przypadkach wyjątkowych mogą stać się same dla siebie podstawą badania geograficznego. Geograf-naukowiec winien kraj lub zagadnienie, o którym pisze, znać przede wszystkim z bezpośredniej obserwacji. Dzieje się to dziś powszechnie, za wyjątkiem pewnych tylko dziedzin geografii, jak klimatologia, hydrografia, geografia gospodarcza, gdzie podstawą badania są spostrzeżenia pośrednie. Stąd dawny typ geografów biurowych, w rodzaju Rittlera, należy dziś do przeszłości. Nie wynika z tego, ażeby geograf wszystko miał widzieć lub wszystko na nowo odkrywać. Musimy wszakże wymagać od niego bezpośredniej znajomości zjawisk, o których mówi. Bez podstaw uzyskanych drogą bezpośredniej obserwacji nie byłoby geografii.

II. Gdy się zbierze materiał, wówczas przystępuje się do przetrawienia myślowego spostrzeżeń. Jest to druga część pracy naukowej geografa, niemniej ważna od pierwszej, a może ważniejsza.

Samo zebranie materiału oraz zapoznanie się z nim nie może być celem geografii. Jest i pozostanie właściwością umysłu ludzkiego, że pyta się o przyczynę. Geografia nie byłaby nauką, gdyby poprzestawać miała na opisie zjawisk. Stąd nazwa „geografia opisowa“ jest i mylna i nieścista i jako taka winna być zarzucona. Geografia już dawno przestała być nauką przeważnie opisową. Geograf pyta o przyczynę zjawiska na równi z adeptami innych nauk. Wykrywanie przyczynowych związków jest celem zasadniczym geografii. Dążenie do wyjaśnienia zjawisk i ich przyczyn jest tak silne w geografii, że był nawet krótki okres w rozwoju naszej nauki, w którym dążenie to wybujało ponad miarę, ze szkodą dla opisu i dla zbierania zjawisk.

Zasada genetycznego ujmowania zjawisk, szukanie przyczyn i skutków podniosło geografię do rzędu nauki samodzielnej.

Jakich metod używa geograficzne myślenie? Używa metody indukcyjnej, dedukcyjnej i obu razem, czyli metody interpretacji.

a) Metoda indukcyjna stosowana bywa w całej pełni w naukach przyrodniczych i w geografii. W geografii jednak zasługuje na uwagę szczególnie jedna jej forma, mianowicie tzw. indukcja porównawcza. Wprowadził ją do geografii Oskar Peschel. Z powodu chorologicznego charakteru geografii ma ona w owej nauce nadzwyczajne znaczenie. Pozwala bowiem porównywać ze sobą zjawiska bardzo odległe i ogarniać całą kulę ziemską. Porównawcza indukcja zbiera naprzód i ustala fakty drogą obserwacji bezpośredniej i pośredniej. Następnie bada rozmieszczenie owych zjawisk. Już badanie rozmieszczenia geograficz-

nego może nasunąć badaczowi przypuszczenie co do przyczyny zjawisk. Zależać to będzie od fantazji, od daru kombinacyjnego badacza.

Dalszym celem badania metodą indukcyjną jest ustalenie pewnych rodzajów wyższego rzędu i pewnych typów zjawisk. Tu jednak słusznie zauważył A. Hettner,⁴ iż ustalić owe gatunki czy typy zjawisk geograficznych jest rzeczą bardzo trudną. Zjawiska geograficzne bowiem mają to do siebie, że wykazują cechy indywidualne. Te cechy nie mogą być pominięte i dlatego tak trudno w geografii, a zwłaszcza w geografii krajów, ustalić drogą porównawczą typy krajobrazów, typy gór, rzek, mórz itp.

b) Metoda dedukcyjna bywa stosowana tak w naukach abstrakcyjnych jak i przyrodniczych. W ostatnich czasach dostrzega się w wielu naukach tendencję zastąpienia przy pomocy tej metody, metody indukcyjnej. Przypisuje się bowiem metodzie dedukcyjnej wiele zalet, a przede wszystkim konieczność wykrywania związków między zjawiskami. Ma jednak owa metoda liczne wady. Jedną z nich jest to, że nie da się zastosować w przypadkach, w których zjawiska nie są dokładnie znane. Ponieważ zaś w geografii takich zjawisk mamy mnóstwo, przeto nie dziw, że metoda dedukcyjna ma licznych przeciwników. Pierwszy ją zastosował Gilbert, ale do geografii wprowadził ją na dobre W. M. Davis, twórca tzw. davizmu. Inne zarzuty, jakie się stawia davizmowi w geografii, są te, że typy czy gatunki zjawisk geograficznych, wydedukowane przy pomocy tej metody,

⁴ A. Hettner, Die Geographie. I. c. str. 221—224.

wiszą w powietrzu i nie odpowiadają rzeczywistości. Wreszcie i to się przeciw davizmowi podnosi, że charakter zjawisk geograficznych jest złożony, przeto znaleźć dla nich główną przyczynę nie jest rzeczą łatwą. O ile zaś trudną jest rzeczą znaleźć niekiedy tą metodą przyczynę zjawisk fizycznych, to jeszcze trudniej znaleźć przyczynę zjawisk antropogeograficznych. O metodzie dedukcyjnej w geografii już tyle powiedziano,⁵ że to nas uwalnia od obowiązku dalszego zajmowania się tą metodą.

c) Niekiedy dochodzi się do wyjaśnienia zjawiska, posługując się to indukcyjną, to dedukcyjną metodą. Za Wundtem zowie się tę metodę interpretacją. Metoda ta polega na tym, że celem wyjaśnienia pewnego zjawiska szuka się po kolei różnych przyczyn, aż się znajdzie przyczynę właściwą. Owe hipotetyczne przyczyny zestawia się z faktami i szuka z nimi zgody. Nie jest to ani indukcja, ani dedukcja. Na drodze dedukcji przyjmuje się hipotetycznie różne przyczyny, a następnie przez bezpośrednią obserwację i porównywanie zjawisk, opieranie się na doświadczeniu, uzyskanym przez indukcję, dochodzi się do wyjaśnienia. A jednak ogromna ilość badań geograficznych odbywa się w ten sposób. Interpretacja toruje często drogę do wykrywania związków, zwłaszcza tam, gdzie porównawcza indukcja z powodu złożoności zjawiska zawodzi. Stąd ogromne zastosowanie interpretacji w badaniu geograficznym. Interpretacja uzupełnia znakomicie porównawczą indukcję, a chroni ją przed pośpiesznymi lub błędnymi wnioskami.

⁵ Por. Kilka słów o metodach badania form powierzchni ziemi, w tej książce.

Każda ze wspomnianych metod prowadzi do wykrywania przyczyny zjawiska. Ale w geografii chodzi nie tylko o związki przyczynowe zjawisk. Mogą między zjawiskami geograficznymi zachodzić także związki funkcyjne. Zjawiska mogą towarzyszyć sobie mniej lub więcej stale, mimo że jedno nie jest przyczyną drugiego. Otóż indukcja porównawcza pozwala nam w dużej mierze stwierdzić owe związki funkcyjne.

Należy jeszcze choć w paru słowach wyjaśnić, czy jest możliwe doświadczenie w geografii. Niewątpliwie, że gdy chodzi o zjawiska całkiem proste, można eksperymentem stwierdzić, że zjawisko ma taką a nie inną przyczynę. Atoli zjawiska geograficzne są w swej przewadze zjawiskami złożonymi i zachodzą z reguły na wielkich przestrzeniach ziemskich. Przez człowieka w laboratorium powtórzyć się nie dadzą. O ile nawet to czynimy, to redukujemy zjawiska do minimum, co zwykle nie odpowiada zjawiskom w naturze. Eksperyment w geografii ma raczej znaczenie dydaktyczne niż badawcze. Nadto ogranicza się do niewielkiej ilości zjawisk, i to wchodzących z reguły w zakres innych nauk. W zakresie zaś krajoznawstwa eksperyment nie da się w ogóle zastosować. Gdy przeto użyjemy eksperymentu do wyjaśnienia pewnych tylko zjawisk, np. pracy wody płynącej w tzw. piaskownicy czy przy pomocy innego sposobu pokazowego, to ów eksperyment nie zdoła nam odtworzyć tych wszystkich warunków, wśród których zjawisko w przyrodzie się rozgrywa.

III. Geografia posiada oprócz metod naukowego badania jeszcze własne metody przedstawiania przedmiotu. Są one bardzo różne, a zależą od

celu. Najważniejszą z tych metod jest metoda przestrzennego ujmowania zjawisk. Znajduje ona zastosowanie w kartografii geograficznej. Znane są dostatecznie sposoby demonstrowania geograficznego rozmieszczenie zjawisk za pomocą barw, linii, punktów itp. Są to metody na wskroś geograficzne. Inne nauki biorą je z geografii. Stosunki ilościowe przedstawia geografia przy pomocy wykresów lub zestawień liczbowych. W tym ostatnim wypadku posługuje się metodami statystycznymi. Poza tym wykres i rysunek są nieodłącznym środkiem, stosowanym przez geografę.

Gdy chodzi o samą konstrukcję treści, to zarówno postępowanie analityczne jak i syntetyczne bywa stosowane. Główna trudność przedstawienia geograficznego leży w tym, ażeby zwrócić uwagę na zjawiska naprawdę geograficzne i usunąć niepotrzebny balast, przepelniający niestety geografę. Geografia nie jest zlepkiem nauk ani encyklopedią wiadomości wszelkiego rodzaju. Dlatego geograf winien wykazać wielką umiejętność w doborze zjawisk, które przedstawia. Nie potrzeba wyjaśniać, iż w przedstawieniu na czoło wysuwane być winny zjawiska, wynikające ze związku przyrody i człowieka.

Inna trudność tkwi w podziale geograficznym powierzchni ziemi na części. Hettner uważa tę trudność za najważniejszą. Wynika ona ze złożoności zjawisk, którymi się geografia zajmuje i z ich ogromnej różnorodności. Można jednak przyjąć, że trudność ta, acz poważna, jest jednak trudnością chwilową, mianowicie jak długo ziemia nie zostanie lepiej zbadana.

Wreszcie należy wspomnieć o próbach wprowadzenia pierwiastka czasu do zjawisk geograficznych. Ewolucja zjawisk geograficznych bywa poważnie rozważana z punktu widzenia rozwoju w czasie, przy czym sięgać usiłuje analogiami do życia ludzkiego. W każdym razie geografia jako nauka o ziemi i o człowieku, musi uznawać pewien transformizm, pewien stały rozwój ziemi i życia na ziemi. Pozostanie tylko do rozstrzygnięcia i wyjaśnienia, czy w zakresie krajobrazów geograficznych, jako pewnych kompleksów zjawisk, tylko droga powolnej ewolucji może być uznawana, czy też jest tu możliwa także rewolucja, jak w zakresie zjawisk społecznych. Nauka skłonna jest uznawać raczej rozwój niestały niż stały.

Metody nauczania geografii.

Jak już zaznaczyłem, metoda nauczania zależy od celu nauczania. Tu zaś należy zaznaczyć, że cel nauczania geografii w szkole powszechnej, średniej czy zawodowej bywa różnie określany.

W dawnych wiekach miała geografia jako przedmiot szkolny cel wyłącznie praktyczny. Dopiero pod koniec XVIII stulecia zaczęto pod wpływem Pestalozziego przyznawać geografii pewne właściwości kształtujące. Mimo to jeszcze do dziś dnia kwestia nie została rozstrzygnięta, nie tyle przez geografę, co przez szkołę. Gdy chodzi o szkołę, to ta skłonna jest jeszcze ciągle patrzeć się na geografę raczej ze strony praktycznej. Geografia daje pewną ilość potrzebnych w życiu wiadomości i dlatego się jej uczy. Przeciwstawia się temu pogląd nieco odmienny.

Geografia ma nie tylko znaczenie praktyczne, ale jest nauką, która kształci umysł dziecka pod względem formalnym. Uczy bowiem obserwować zjawiska i uczy wykrywać przyczynowe związki między nimi. Gdyby nauka geografii miała tylko cel praktyczny na oku, wtedy jej znaczenie, jako przedmiotu nauczania, byłoby podrzędne. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że geografia jest przedmiotem kształcącym. Skoro bowiem wprowadza nas w związki przyczynowe czy inne, to wymaga od nas pewnych sił intelektu ludzkiego, ażeby te związki wykrywać. Geografia wyrabia owe siły i rozwija je.

Od razu jednak dodać należy, że zrozumienie tych związków wymaga pewnego przygotowania umysłowego. Bez tego przygotowania nie jest możliwa przyczynowa analiza ani produkcyjna synteza w geografii. Stąd rodzi się konieczność nauczania geografii co najmniej w dwóch stopniach w szkole średniej. Uczniowie już na stopniu niższym wyrabiają w sobie powoli zdolność sądzenia o przyczynie i skutku, gdy tymczasem dopiero uczniowie na stopniu wyższym mogą w pełni rozwijać swój umysł przy pomocy geografii. Jakżeż więc nielogicznym i karygodnym w stosunku do geografii było ograniczenie nauki geografii tylko do stopnia niższego. Za uczeniem w dwóch stopniach przemawiają inne jeszcze, powszechnie znane walory geografii, jak wyrabianie spostrzegawczości, wyrabianie pamięci, i to nie mechanicznej, lecz pamięci logicznego i prostego ujmowania rzeczy, rozbudzanie zdrowej fantazji i siły wyobraźni, wpływanie na uczucia miłości ojczyzny i na uczucia estetyczne.

Skoro tedy wybitniejsi dydaktycy i metodycy geo-

grafii zgodnie oświadczyli, że cel nauczania geografii w szkole nie może być wyłącznie praktyczny, lecz musi to być równocześnie cel praktyczny i cel wyższy kształcenia intelektualnego, to i metody nauczania geografii będą się do tego stosowały. Mówiąc o metodach nauczania, mamy głównie na myśli sposób postępowania w sensie Herbart'a, który odbija się wewnątrz w duszy ucznia, a nie sam zewnętrzny tryb uczenia.

Metody nauczania, jakie się stosuje w geografii, są bardzo różne, ale owa różnorodność pochodzi raczej z odmienności nazw, aniżeli z istoty rzeczy. Dadzą się bowiem sprowadzić do kilku metod zasadniczych. Tymi są: metoda syntetyczna, analityczna lub syntetyczno-analityczna.

Metoda syntetyczna buduje całość z poszczególnych części składowych. Wychodzi od rzeczy bliższych i idzie ku rzeczom dalszym. Punktem wyjścia jest dom, najbliższa okolica, powiat, ojczyzna. Ponieważ metoda ta odpowiada rozwojowi umysłowemu dziecka, przeto nie dziw, że bywa stosowana w niższych klasach szkoły powszechnej.

Przy metodzie analitycznej punktem wyjścia jest całość, którą następnie rozkłada się na części. Zaczyna się przeto naukę od kuli ziemskiej, jako całości, a następnie przechodzi się do części ziemi, do mórz i do poszczególnych krajów, ażeby skończyć na kraju ojczystym. Postępuje się zatem odwrotnie jak przy metodzie pierwszej, idąc od rzeczy dalszych ku bliższym. Ta metoda jest u nas w użyciu w wyższych klasach szkoły powszechnej.

Często łączy się obie metody w jedno.

A więc zaczyna się naukę metodą syntetyczną, tj. od rzeczy najbliższych do dalszych. Gdy się jednak dojdzie do nauki o kraju rodzinnym, wówczas urywa się postępowanie tą metodą i przechodzi się do przedstawienia ziemi jako całości, a następnie do geografii krajów i mórz, po czym wraca się do geografii kraju ojczystego. Ta metoda znajduje u nas zastosowanie w gimnazjum.

Niektórzy metodycy geografii każą nam łączyć materiał geograficzny w kursy, które koncentrycznie co do zakresu rozszerzają. A więc kurs I daje elementy geografii, pojęte jako całość z poglądem na całą ziemię. Kurs II przynosi to samo, ale w formie rozszerzonej, podobnie kurs III. Kursy takie trwają 1—2 lat. Ta metoda nawet przy silnym zastosowaniu syntezy wykazuje bardzo wiele stron ujemnych. Najważniejsze jest to, że kursy wyższe stają się z reguły mechanicznym powtórzeniem kursów niższych. Nauka staje się pobieżna i nie przynosi spodziewanych korzyści.

Atoli każda z wymienionych dróg postępowania może być pojmowana w różny sposób. Zależać to będzie od sposobu traktowania przedmiotu. Jeżeli będziemy geografję uważać za naukę opisową i praktyczną, wówczas zastosujemy metodę opisową przy jej traktowaniu. Jeżeli zaś będziemy jej przypisywali własności kształcące, wówczas sięgniemy do metody wyjaśniającej, a więc przyczynowej i porównawczej. Również inaczej będzie się przedstawiać nauczanie geografii traktowanej dogmatycznie, a inaczej kiedy uczeń wciągnięty zostanie do czynnego przetrawiania materiału.

Rozpowszechnione jeszcze do niedawna zapatrywanie wśród pedagogów, że przy nauczaniu geografii wchodzi w rachubę wyłącznie metoda opisowa, musi ustąpić miejsca przekonaniu, że w geografii i metoda opisowa i wyjaśniająca winny być od początku stosowane. Nie można iść w jednym tylko kierunku i popadać w przesadę. Geografia jest jedną z tych nauk, która wyrabia w wysokim stopniu spostrzegawczość. Uczy bowiem odbierać wrażenia zmysłowe bezpośrednio. Tej zalety geografii nie należy lekceważyć. Geografia uczy patrzeć i rozglądać się w otoczeniu

Tu od razu odpowiedzieć musimy na pytanie, związane z tym, cośmy już powiedzieli o metodach badania geograficznego, mianowicie, czy w nauce szkolnej należy stosować bezpośrednią obserwację. Nie tylko należy, ale jest to rzeczą konieczną. Stąd domagania się wszystkich bez wyjątku dydaktyków geografii osobnych godzin na wycieczki geograficzne, związania tych wycieczek bezpośrednio z nauką geografii oraz wysuwanie potrzeby urządzania większych wycieczek geograficznych po kraju. Bez względu na to, jaki zasób konkretnych wiadomości uczeń zbierze na owych wycieczkach, wycieczka pozostanie raz na zawsze jednym z wyłącznych środków wyrobienia spostrzegawczości, jest szkołą patrzenia na rzeczy i ich opisywania.

Pośrednia obserwacja, tj. opisy krajów, fotografie i obrazy, plastyczne opowiadania o krajach — są z konieczności drugim sposobem nauczania, który uzupełnia tamten pierwszy.

Nie należy jednakże popadać przy opisie zjawisk

za pomocą bezpośredniej czy pośredniej obserwacji w ostateczność. Geografia nie jest pozbawiona pewnych pojęć, których wyjaśnianie staje się dydaktyczną koniecznością. Czy to się podoba pedagogom, czy się nie podoba, geografia musi wyjaśniać. Już Herbart nazwał geografję nauką kojarzeniową, a Ritter porównawczą. Także z pośredniego stanowiska geografii w rzędzie nauk oraz z jej istoty jako nauki o związkach wynika fakt, że geografia wyjaśnia. Wyjaśnia przez wykrywanie i podawanie przyczyn czy związków funkcyjnych. Uczeń musi zrozumieć — mówi Hettner — że przyroda krajów, to nie luźny zlepek zjawisk, lecz harmonijna całość. Dopiero wtedy bowiem spełnione być może kształcące zadanie geografii. Już fakt, że rzeczy bliskie stają się przy nauczaniu syntetycznym punktem wyjścia, zakłada w następstwie konieczność porównań tego, co jest bliskie z tym, co jest dalekie.

Pewna ostrożność jednak jest tu wskazana, a to ze względu, ażeby nie popaść w przesadę. Jakkolwiek możliwość porównań jest ogromna, to jednak np. pierwsza lepsza łacha wodna, spotkana na wycieczce, nie jest jeszcze obrazem jeziora w ogóle, a Jeziora Genewskiego w szczególności. Również wyjaśnienie powstania owej łachy przy pomocy bezpośredniej obserwacji nie jest jeszcze podaniem przyczyn powstania jezior w ogóle.

Można więc rzecz w ten sposób ująć: Na niższym stopniu nauczania powinien przeważać raczej opisowy tok postępowania, chociaż wyjaśnienia nie powinno brakować. Na wyższym stopniu nauczania cel nauki winien stre-

szczać się w wyjaśnianiu zjawisk. Chcemy powiedzieć przez to, iż na stopniu niższym kształcić należy przede wszystkim spostrzegawczość, gdy tymczasem na stopniu wyższym przede wszystkim zdolność sądzenia. Na obu zaś stopniach równocześnie mogą być rozwijane uczucia (miłości ojczyzny, estetyczne) i zdolności samodzielnego ustosunkowywania się do rzeczy samej.

Tu należy zauważyć, że wszelkie inne próby związania nauczania geografii ze stopniami formalnego kształcenia umysłu w sensie Herbart'a, próby przedsiębrane przez samych geografów, nie mogą uchodzić za szczęśliwe. Geografia bowiem przedstawia bardzo wielkie możliwości kształceniowe.

Łatwość kojarzenia wyobrażeń, która wypływa z rozległego przedmiotu badania, jaki ma geografia, nie powinna prowadzić do wysługiwaniania się przez geografję wszystkim innym przedmiotom. Geografia w szkole winna stać w związku z nauką innych przedmiotów, ale nie może stać na usługach tych przedmiotów, tj. nie może być do ich potrzeb wyłącznie dostosowana. Czasy, kiedy geografia uchodziła — zdaniem Herbart'a — za przedsiónek historii, należą już do bezpowrotnej przeszłości.

Inne trudności wyłaniają się, gdy chodzi: 1) o zakres geografii i 2) o porządek, w jakim ma się jej uczyć.

Co do zakresu, w jakim należy uczyć geografii, to wszelkie wykroczenia w tym kierunku są tak samo niedozwolone jak i w geografii jako nauce. Zakres nauczania geografii winien odpowiadać ściśle zakresowi geografii jako nauki. Stąd wtłaczanie do geografii

wiadomości z historii politycznej i historii kultury, polityki, ekonomii, sztuki itp. jest niezrozumieniem geografii. Wyjątek, ale i to w formie najskromniejszej, należy czynić dla tych nauk, które w programach szkoły nie są reprezentowane, a które ongiś z geografii wyrosły, jak etnografia, geologia itp.

Porządek nauczania geografii krajów jest tradycją uświęcony. Wychodzi się od natury, a przychodzi do kultury. A jednak ma on przy dzisiejszym pojmowaniu geografii duże wady. Nauka o krajobrazach i związkach wymaga tedy innego ustawiania zjawisk. Są krainy, w których zjawiska kultury wybijają się na plan pierwszy. Dlaczegoż by od nich nie zacząć? Stąd metodycznie biorąc, punktem wyjścia dla uszeregowania treści winna stać się ta grupa związków przyrody i człowieka, o której przy danej krainie ma się uczyć. Powinno to być głównym celem nauczania, co jednak nie wyklucza postawienia sobie w nauczaniu celów pobocznych. Jeżeli zatem w takiej krainie, jaką jest u nas Śląsk, na pierwszy plan wybija się, gdy chodzi o związki człowieka z przyrodą, węgiel, to nauczanie geografii owej krainy około tego zjawiska winno się skupiać.

Wyłączne stosowanie dogmatycznej metody nauczania w geografii należy już do przeszłości. Coraz bardziej rozpowszechnia się metoda heurystyczna. Niewiele przedmiotów nadaje się do heurystycznego traktowania. W rzędzie ich stoi geografia. Metoda heurystyczna wynika poniekąd z istoty geografii jako nauki, opartej na bezpośredniej obserwacji. Należy tylko możliwie ostrożnie tę metodę stosować, zwłaszcza na wyższym stopniu nauczania, gdzie może

przybrać formy niedozwolone. Metoda heurystyczna zakłada, że przedmiot nauczania jest uczniowi znany lub udostępniony. Dzieje się to albo bezpośrednio, albo pośrednio przy pomocy takich środków, jak mapa, obraz, rysunek, model itp. Środki poglądowe, tak ważne w geografii, znajdują dopiero przy heurystyce pełne zastosowanie. W związku z tym jednak nauczyciel geografii musi umieć stawiać pytania. Jest to jeden ze szkopułów dydaktyki geografii i trudność, przed którą staje się zaraz u początku zawodu. Że heurystyka przechodzi może w formę dialogu, tj. rozmowy, w której nie tylko nauczyciel, ale i uczeń stawia pytania, to rozumie się samo przez się. Baczyc tylko należy, ażeby dialog zbyt często na lekcjach nie powtarzał się i ażeby nie odbiegał od rzeczy. Wykład jest obok heurystyki drugą formą nauczania geografii. Stosować go można z pożytkiem na stopniu wyższym. Nie może to być jednak wykład „gołosłowny“. Nauczyciel geografii musi posługiwać się środkami poglądowymi przy wykładzie, począwszy od mapy, a skończywszy jak obecnie, na filmie. Przedstawienie rzeczy winno być nie tylko rzeczowo poprawne i jasne, ale i barwne. Geograf winien posiadać z czasem sztukę malowniczego przedstawiania krajobrazów geograficznych. Jeżeli, przeciwnie, sztuki tej nie posiedzie, a popadnie w suche wyliczanie zjawisk i przedmiotów geograficznych, uczyni z geografii, która z natury rzeczy jest przedmiotem interesującym, przedmiot nudny, a nawet znienawidzony.

Należy w końcu zauważyć, iż nauczanie geografii dopuszcza czynny udział ucznia w zdobywaniu wiado-

mości geograficznych i w przyswajaniu ich sobie. Toteż słusznie się mówi o geografii także jako o szkole pracy, szkole twórczej. Geografia daje niejedną sposobność, ażeby uczeń sam poczynił niektóre spostrzeżenia lub sam dochodził do wniosku.

Szkoła twórcza w geografii powinna wyrabiać zręczność w rysowaniu, w sporządzaniu przedmiotów łatwych, ale równocześnie powinna być również szkołą samodzielnego myślenia. Toteż nie tylko pięknie wykonany rysunek, ale obliczenie, porównanie, zestawienie, kombinowanie winny być stale stosowane przy nauczaniu geografii. Stąd uważamy ćwiczenia geograficzne za formę nieodzowną przy nauczaniu geografii, i to na wszystkich jej stopniach. Zeszyt geograficzny ucznia, mała chociażby pracownia geograficzna w zakładzie — są to postulaty konieczne, które żadnego z nauczycieli geografii nie dziwią.

Zilustrowawszy pokrótce metody geografii jako nauki i jako przedmiotu szkolnego, chcemy w końcu zwrócić uwagę nauczyciela geografii na dwie rzeczy: 1) Nauczyciel geografii winien zdawać sobie sprawę z różnicy, jaka zachodzi między metodami badawczymi geografii a metodami nauczania tego przedmiotu. Cele dydaktyczne nie zawsze pokrywają się z celami badawczymi. Nie zawsze to, co w nauce jest dobre, w nauczaniu jest potrzebne. Konieczną jest rzeczą zapobiegać przenoszeniu metod badawczych geografii do szkoły, czego ślady tu i ówdzie dostrzegamy. 2) Nauczyciel geografii winien być świadomy metod, których przy nauczaniu używa, winien je ulepszać, i przez całe życie zbierać doświadcze-

nia na tym polu. Nigdzie bowiem doświadczenie dydaktyczne nie jest tak potrzebne i nie oddaje takich znakomitych usług jak przy nauczaniu geografii. Powinni o tym pamiętać nie tylko nauczyciele geografii, ale i wychowawcy w ogóle.

GEOGRAFIA REGIONALNA I JEJ STANOWISKO W SZKOLE.

(„Czasopismo Geograficzne“ 1932, str. 35—44)

Geografia a geografia regionalna. Przedmiotem geografii jest przestrzeń geograficzna, na której jednoczą się w pewną całość, zwaną środowiskiem geograficznym albo także krajobrazem geograficznym, ląd suchy, woda, powietrze i świat organiczny. Geografia bada tedy powierzchnię ziemi stałej: jej postać, ukształtowanie, rzeźbę, powierzchnię ziemi wodnej: zjawiska wody na powierzchni ziemi, stany atmosfery, zwane klimatami, świat roślinny i zwierzęcy oraz człowieka w ich zależności i związkach z trzema zasadniczymi stanami skupienia, zachodzącymi na powierzchni ziemi.

Geografia jest nauką o grupach zjawisk. Geografia bowiem nie poprzestaje na samym stwierdzeniu zjawisk jednostkowych. Ażeby poznać rzekę z punktu widzenia geograficznego, trzeba przecież związać różne obserwacje jednostkowe w jedną całość, a więc obserwacje geomorfologiczne, hydrograficzne, klimatologiczne i geoorganiczne. Niewątpliwie w swym postępowaniu geografia posługuje się wynikami innych nauk, ale właściwe badanie geograficzne rozpoczyna się dopiero z chwilą stwierdzenia związków geograficznych. Analiza geograficzna odnosi się przeto do faktów złożonych, a nie do faktów prostych. W postępowaniu geograficznym daje się zwykle zauważyć:

- a) przestrzenne ugrupowanie zjawisk oraz

b) stwierdzenie związków owych zjawisk. I jedno i drugie postępowanie ściśle się ze sobą łączą, mimo iż uważa się pierwsze raczej za postępowanie opisowe, a drugie za wyjaśniające. W gruncie rzeczy jednak już samo ugrupowanie przestrzenne zjawisk ma charakter syntezy wyjaśniającej.

Geografia grupuje zjawiska regionalne. Wyróżnienie regionów, ich definicja stanowi operację końcową i decydującą, na której polega synteza geograficzna ziemi. Podstawą wyróżnienia regionów jest skorupa stała. Trudno wyróżnić regiony w atmosferze lub na oceanach, jakkolwiek nie brak prób w tym kierunku. Wychodząc z założenia, że pomiędzy zjawiskami, występującymi na powierzchni ziemi, zachodzą związki, geografia przyjmuje na ogół, iż regiony naturalne, ściśle mówiąc regiony natury martwej, zgadzają się z regionami świata organicznego. W gruncie rzeczy tak jest. Wielkie regiony naturalne pokrywają się z wielkimi regionami florystycznymi, faunistycznymi i ludzkimi. Gdy chodzi o małe regiony, prawidło to jednak nieco zawodzi. Zwłaszcza regiony ludzkie są niestałe i wykazują silną tendencję do zlewania się z sobą. Jakkolwiek jednak zachowują się regiony, wyróżnione na podstawie zjawisk świata organicznego, ustalenie i definicja zasadniczych fizycznych regionów ziemi będzie zawsze istotnym celem geografii. Po dokonaniu rekonstrukcji fizycznego krajobrazu geograficznego, nauce chodzi nie tyle o zupełną zgodę regionu fizycznego z regionem organicznym, co o stwierdzenie wzajemnych wpływów obu regionów na siebie.

W tym oświetleniu istnieje jedna tylko geo-

grafia, tj. geografia regionalna. Bez względu na to, z której strony podchodzimy do krajobrazu geograficznego, czy od strony przyrody, czy od strony człowieka, musimy, chcąc przeprowadzić badanie geograficzne, dokonać ugrupowania i uprzestrzennienia zjawisk oraz ustalenia ich związków ze sobą. Słowem, musimy opisać i wyjaśnić regiony. Geografia jest przeto nauką chorograficzną, tj. nauką o krajach, krajobrazach, środowiskach, czyli o regionach.

Stanowisko geografii regionalnej w szkole. Nasze programy. Wobec takiego stanu naszej nauki, czego należy uczyć w szkole? Należy uczyć o krajobrazach, krainach geograficznych, większych lub mniejszych jednostkach geograficznych, lądowych czy morskich, wielkich, średnich i małych. Poznanie tych jednostek geograficznych jest jedynym i ostatecznym celem nauczania geografii w szkole. Bo- wiem na podstawie znajomości krajów uczeń pozna całą ziemię oraz prawa, rządzące stosunkiem człowieka do ziemi. Przez osiągnięcie tego celu zostanie spełniony postulat, jaki stawia się geografii jako przedmiotowi nauczania w szkole, tj. a) geografia da uczniowi pewne wiadomości konkretne, b) wykształci go formalnie, c) przygotowuje go do życia obywatelskiego. Wszystkie inne ujęcia geografii, np. tzw. geografia ogólna, obejmująca zazwyczaj wiadomości z nauk pomocniczych geografii, mają służyć tylko do osiągnięcia owego głównego celu nauczania.

Zatem krajobrazy, regiony powinny być omawiane i analizowane w szkole. Uczeń winien wynieść ze szko-



ły pojęcie typowych krajobrazów ziemi i zasadniczych krajobrazów danego obszaru.

Przedstawienie krajobrazów geograficznych w podręcznikach i ich nauczanie w szkole są rzeczą zasadniczą, której nie mogą usunąć w cień względy metodyczne. Tu jednakże stoimy wobec rozbieżności poglądów tak znacznej, iż budzi się w nas poważna wątpliwość, czy szkoła nasza osiąga ów cel, wytknięty przez zasadniczy charakter geografii. Wątpliwości te rodzą się, gdy przeglądamy nasze programy i podręczniki szkolne. Tak np. w Programie gimnazjum państwowego, typ humanistyczny (Lwów, Min. W. R. i O. P. 1931, str. 48) nie wspomniano ani jednym słowkiem o ogólnym celu nauczania, rozważanym z punktu widzenia rzeczowego, iż celem tym jest poznanie regionów ziemi. Według owego programu uczeń ma tylko zaznajomić się z „najważniejszymi rzeczami i zjawiskami na ziemi, głównie przede wszystkim ziemi ojczystej, w ich wzajemnym związku konkretnym, w ich nieprzerwanej ewolucji, z podkreśleniem zjawisk przystosowania, szczególnie przystosowania człowieka do warunków fizycznych i biogeograficznych powierzchni ziemi. Podstawą tego wstępnego układu wiadomości winny być elementy geografii fizycznej, osią zaś geografia ludzka¹ w ciągłym związku z geografją fizyczną“. Każdy przyzna, iż jest to nastawienie nauczania geografii w naszej szkole, a mowa tu o tzw. gimnazjum wyższym, na geografję ogólną, a nie na geografję regionalną, skoro

¹ Nie używamy w polskim nazwy „geografia ludzka“, lecz „geografia człowieka“ lub „antropogeografia“.

celem nauczania jest poznanie tylko najważniejszych zjawisk na ziemi a nie regionów, czyli krain ziemi. Aby sięgnąć do analogii, jest to tak, jak gdyby ktoś chcąc zapoznać się z człowiekiem, badał różne zjawiska z człowiekiem związane, ale nie opisywał osobno jego członków.

Całe szczęście, ów mało trafnie określony cel nauczania nie zgadza się w pewnej przynajmniej części z tym, co nam daje szczegółowe rozwinięcie programu. Stąd w programie dla kl. IV jest przecież mowa o naturalnych krainach Polski; w kl. V daje się przegląd poszczególnych krajów europejskich, w kl. VI wybiera się do przerobienia tylko niektóre kraje pozaeuropejskie, czy to ze względu na ich wielkość i potęgę, czy to ze względu na ich przynależność kolonialno-polityczną do państw Europy. Oczywiście z wyjątkiem geografii Polski nie chodzi tam o krainy, czyli regiony geograficzne, posiadające granice naturalne, lecz o kraje w sensie geograficzno-politycznym. O ile co do Europy, jako kontynentu małego i rozbitego pod względem geograficzno-politycznym, można od biedy zgodzić się na podział geograficzno-polityczny, jako podstawę wyróżnienia regionów geograficznych, to stosowanie tej samej metody do kontynentów tak potężnych, jak Azja, Afryka, obie Ameryki jest rzeczą nie do darowania. Wracamy do tych czasów, kiedy nam kazano uczyć geografii kraju macierzystego wraz z koloniami bez względu na to, czy to miało jakiś sens geograficzny czy nie. Wracamy do tego, wbrew postępowi, zaznaczającemu się w ostatnich latach w nauczaniu i w rozwoju geografii.

Zdaje się, iż w dostateczny sposób wyjaśniłem,

że regiony naturalne muszą być podstawą badania i nauczania geograficznego, zwłaszcza zaś regiony wielkie. Jakżeż więc można nauczać o kontynentach bez zapoznania ucznia, jakie są główne geograficzne krainy Azji, Afryki, Ameryki jednej i drugiej, oraz Australii. Można kłaść w nauczaniu bardzo wielki nacisk na geografię polityczną krajów, ale nie wolno w tym kierunku przesadzać i sprowadzać geografii na błędne drogi bliżej nieokreślonego utylitaryzmu szkolnego. Jak to, czyż na to, aby uczeń poznał potęgę kolonialną Anglii, potrzeba aż gwałcić geografię i zmuszać ucznia, ażeby przeskakiwał od Kanady do Australii, od Australii do Indii, od Indii do Afryki, a stąd na wyspy Oceanii. Te przeskoki są zaprzeczeniem regionalizmu w geografii i winny jak najszybciej zniknąć z naszych programów.

Drugą rzeczą zasadniczej wagi, na którą chcemy zwrócić uwagę przyszłych twórców programów szkolnych, jest sposób i porządek, w jakim należy uczyć geografii regionalnej. Kiedy swego czasu śp. Wacław Jezierski wystąpił z dobrze przemyślaną tezą, że należy uczyć naprzód o krainach geograficznych Polski, a dopiero potem dać uczniowi ogólny obraz Polski, wszyscyśmy przyklasnęli tej myśli. Wyrażała się w niej bowiem trafna zupełnie obserwacja, iż uczeń nasz nie zna przecież krain Polski. Uczył się o nich bowiem jeszcze w klasie I czy w IV oddziale szkoły powszechnej, ale uczył się w sposób niedostateczny. Czy więc należy dawać mu naprzód syntezę geograficzną, a potem dopiero przeprowadzać analizę? Jasnym się chyba wydaje, że droga odwrotna jest prostsza i prędzej prowadzi do celu.

Skoro zatem uczeń nie zna regionów, czyli krain geograficznych, należy naprzód zapoznać go z nimi, a dopiero potem zmierzać do syntezy. Synteza powinna być poprzedzona przez analizę, nawet na stopniu wyższym, a to wobec małego zasobu wiadomości ze strony ucznia i z powodu tzw. „krajoznawczego“ charakteru geografii regionalnej na stopniu niższym.

Tymczasem, co znajdujemy w naszych programach.² A k u r a t coś przeciwnego. Kiedy jeszcze rok temu nauczyciel zaczynał naukę geografii Polski od krain geograficznych, to w tym roku ma ją zaczynać od części ogólnej. To samo zresztą widzimy w programie geografii Europy oraz w programie na klasę VI. Niech nikt nie myśli, że to ujednostajnienie programu i przeniesienie części ogólnej na początek, jest rzeczą błahą i w rezultacie obojętną. Przeciwnie. Zdaniem moim, jest to rzecz bardzo poważna. Nie należało w tym względzie naśladować geografii naukowej, w której tego rodzaju porządek od dawna się utarł i jest uzasadniony. Umysł ucznia-dziecka — to nie umysł naukowca. W dziecku należy przede wszystkim wzbudzić zainteresowanie różnorodnością zjawisk, co nam właśnie daje przegląd regionów, a dopiero potem na podstawie znajomości regionów zmierzać do uogólnień syntetycznych. Do jakich nielogicznych konsekwencji prowadzi powyżej odmalowane postępowanie, wyjaśni najlepiej kilka przykładów, zaczerpniętych z naszych programów.

W klasie V żąda się przy Europie podania „charakterystyki otaczających oceanów i mórz oraz krain

² Mowa tu o programach z przed 12 lipca 1934 r. Uwagi odnoszące się do tych programów nie przestają być aktualne.

fizycznych, z podkreśleniem związku między różnymi czynnikami geograficznymi, w szczególności pomiędzy geografią fizyczną a geografią ludzką“. Bardzo pięknie! Ale czyż nie lepiej byłoby uczyć tego samego dopiero po przerobieniu geografii krajów? Czyż nie łatwiejszy byłby wówczas przegląd urzeźbienia lub klimatów Europy? A korzyść byłaby z pewnością większa, gdyby się syntetycznie jeszcze raz zebrało i niejako powtórzyło z uczniem przerobiony materiał. Bardziej drastycznego przykładu dostarcza nam program klasy VI. Tu nastąpiło przedziwne jakieś przeoczenie, wbrew praktyką życiową uświęconej zasadzie, że „z próżnego nie należy“. Na jakiej to bowiem podstawie ma się dawać „historyczny rzut oka na rozszerzanie się horyzontu geograficznego“, skoro się nie poznało historii odkryć każdego kontynentu z osobna? A skądżeż to mają być znane uczniowi „przewodnie rysy ukształtowania poziomego i pionowego powierzchni ziemi, hydrografia, klimat i biosfera w zasadniczym układzie?“ Czy może z lekcyj w klasie III? Każdy wie, że to złudzenie. Tam zaledwie jest czas (przerabia się przecież w kl. III razem geografie Europy i wszystkich krajów pozaeuropejskich!) zapoznać się nieco z nazwami geograficznymi. Na jakiej to zasadzie ma się ucznia nauczyć o „kształtowaniu się krajobrazu?“ Są to wszystko wymagania wiszące w powietrzu i prowadzące do pobieżnego załatwienia się z tematem o pierwszorzędnej wartości geograficznej. Naprzód trzeba poznać kontynenty, a potem dopiero dawać ogólne obrazy. To samo można powiedzieć o „wpływie czynników geograficznych na rozwój życia ludzkiego“, które to wpływy nauczyciel lepiej przecież

objaśni po przerobieniu geografii kontynentów, kiedy będzie rozporządzał wieloma tego wpływu przykładami. To samo wreszcie powiedzieć można o problemie kolonii, o komunikacji świata, o „mapie gospodarczo-politycznej”,³ które to zjawiska o wiele łatwiej zostaną objaśnione po przerobieniu systematycznej geografii kontynentów.

W takim stanie rzeczy, jaki program stwarza, dochodzimy do tego, przed czym się tak długo i tak skutecznie w geografii broniliśmy, tj. do wgadywania wiedzy. A tyle mówi się o szkole pracy w geografii i o postępowaniu indukcyjnym! Stąd nie dziwnego, że przerabianie w szkole części ogólnej napotyka na największe trudności, wykonywanie zaś ćwiczeń przepisanych na tematy tak ogólne w ogóle się nie udaje. Nauczyciel ułatwia sobie rzecz zazwyczaj „wykładem” z geografii. Zwolennicy takiego porządku w nauczaniu geografii powoływać się lubią na jedno: jeżeli nauczyciel nie przerobi całego materiału np. o Polsce, Europie..., to uczniom przynajmniej ten ogólny rzut oka w pamięci zostanie. Jest to argument bardzo słaby. Przede wszystkim bowiem płytkie i nie ugruntowane wiadomości nie zastępują nigdy wiadomości pogłębionych, a powtórę nauczyciel przy 2 godzinach w tygodniu powinien przepisany materiał wyczerpać, inaczej wystawia sobie sam jak najsmutniejsze świadectwo.

Wreszcie trzecia rzecz uderza nas w naszych pro-

³ Przyznam się, że nie znam takiego typu map. Znam natomiast mapy gospodarcze z granicami politycznymi, ale to przecież co innego. Jestem również zdania, że „geopolityczny” nie jest to samo, co „geograficzno-polityczny” i należałoby w geografii tego wyrazu unikać.

gramach, gdy chodzi o geografię regionalną, tj. niefortunne schematyzowanie treści. Jak wynika bowiem z przykładu rozwinięcia charakterystyki krainy geograficznej (str. 49), charakterystyka ta ma się odbywać według schematu: rzeźba powierzchni, budowa geologiczna, gleba, skarby mineralne, właściwości klimatyczne, szata roślinna i świat zwierzęcy itp. Są to schematy przez wielu dydaktyków geografii uznane za przestarzałe i za zbyt suche. Jest duża opozycja przeciwko tym schematom. Jednak u nas pokutują, a niektórzy autorowie podręczników skwapliwie się do nich stosują.

O metodzie nauczania geografii regionalnej. Jakkolwiek geografia regionalna jest w zasadzie, wbrew temu, co powiedziano w „Ogólnym celu nauczania“, celem nauczania w naszej szkole, to przecież nastawienie metodyczne programów jest raczej na geografię ogólną niż regionalną. Dlaczego? Dlatego ponieważ: a) brak nam jeszcze ciągle dobrej metodyki nauczania geografii regionalnej, b) uczyć geografii ogólnej jest łatwiej niż regionalnej. Stąd przeglądając przykłady ćwiczeń w klasie IV, V i VI odnosimy wrażenie, że chodzi tam właściwie ciągle o ćwiczenia z geografii ogólnej. Chodzi mianowicie o jedno zjawisko, a nie o syntezę. Ćwiczenia ciągle analizują. Nie ma np. ćwiczeń takich: Uwydatnij znakami główne znamiona krajobrazu Tatr; Przedstaw przy pomocy schematu krajobraz wysokogórski Alp, pustynny Sahary, krajobraz przemysłowy Śląska itp. Powie ktoś na to, że są trudności. Na to damy odpowiedź jedną. Trudności nie są na to, ażeby je omijać.

Metodyka geograficzna jest przeważ-

nie metodyką geografii ogólnej, nie regionalnej. Z metodyki tej bowiem dowiadujemy się, jak uczyć o danym zjawisku, o klimacie, o stosunkach gospodarczych, a nie, jak uczyć o Beskidach, Podolu, morzu itp. Ta strona metodyki jest zupełnie zaniedbana. Brak nam także odpowiednio zredagowanych podręczników szkolnych, brak w tym kierunku nastawionych atlasów, map, środków pomocniczych. Tu otwiera się dopiero ogromne pole pracy przed naszą metodyką geograficzną.

✓ W sposób możliwie najkrótszy podam poniżej, w jaki sposób wyobrażam sobie naukę geografii regionalnej w szkole. Wychodząc z założenia, że geografia jest nauką o krajobrazie, należy od razu wprowadzić ucznia w ten krajobraz i na przykładzie krajobrazu najbliższego zapoznać go z przedmiotem nauczania. Poglądowość jest podstawą nauczania geografii regionalnej. Na czoło nauczania wysunąć należy: a) obserwację bezpośrednią, a na drugim miejscu postawić b) obserwację pośrednią. Kwestia wycieczek geograficznych jest zagadnieniem niesłychanie ważnym, tak ważnym, że szkoła nasza musi powrócić w tym względzie przynajmniej do tego stanu, jaki z początku posiadała. Wycieczki należy podzielić na: 1) analizujące krajobraz, 2) syntetyzujące. Wycieczka syntetyzująca, jest to wycieczka, w której nauczyciel z jakiegoś wysokiego punktu objaśnia uczniom na podstawie wycieczek analitycznych, poprzednio odbytych, jakie są składniki krajobrazu i jaki jest ogólny i zasadniczy typ krajobrazu.

Obserwacja pośrednia polega na posługiwaniu się: 1) obrazem kolorowym, 2) fotografią: a) jako obrazem,

b) jako filmem, 3) rysunkiem, 4) reliefem, 5) mapą fizyczną, geologiczną, klimatyczną, demograficzną, 6) wykresami, 7) lekturą geograficzną. Tu nasuwają się olbrzymie trudności. Geografia nie jest zlepkiem nauk. Nie wystarcza owe zjawiska, np. rzeźbę terenu, wody, klimat... poznać, trzeba jeszcze w jakiś sposób je powiązać. Niebezpieczeństwo obrania łatwiejszej drogi jest tak wielkie, że przeważna część uczących w nie wpada. Programy nasze nie tylko przed tym niebezpieczeństwem nie przestrzegają, ale, jak wykazaliśmy, same je przygotowują.

Idealem nauczania geografii krain byłoby postępowanie metodyczne następujące: a) Nauczyciel przy pomocy obrazu kolorowego zwróci uwagę na krajobraz geograficzny krainy, o której mówi, wymieniając jego zasadnicze składniki i charakteryzując go jako typ. b) Przy pomocy fotografii czy filmu wzniesamy ponownie zainteresowanie ucznia, zwracając jego uwagę na inne szczegóły, występujące w krajobrazie. c) Rysunek, czy to prosty przekrój, szkic, czy diagram blokowy, wykreślony zręcznie przez nauczyciela, da uczniowi wyobrażenie kształtów powierzchni tego kawałka ziemi, o którym mowa. d) Jeszcze lepiej objaśni to relief, o ile nauczyciel czy szkoła nim rozporządza. e) Z rysunku lub reliefu łatwe przejście do mapy fizycznej i do map innych, które nauczyciel po kolei omówi w porządku takim, ażeby związek zjawisk był widoczny (mapa hipsometryczna, klimatologiczna, gospodarcza, polityczna,⁴ jednak bez stosowania utartego

⁴ Tu widać, że obraz kolorowy, przedstawiający nam krajobraz idealny lub rzeczywisty, wysuwa się na czoło środków pomocniczych.

schematu). O ile brak map szczegółowych do danej krainy, przeprowadzamy odczytywanie z map ogólniejszych, co jak wiadomo, powszechnie się praktykuje. f) Osobne wykresy przedstawia nam i uwydatnia niektóre zjawiska, zwłaszcza gospodarcze. Owo ilościowe ujmowanie zjawisk może być przedmiotem ćwiczeń geograficznych, przygotowanych w domu. g) W domu również pogłębi uczeń swoje wiadomości o danym krajobrazie przez lekturę geograficzną. To nie wyklucza, ażeby nauczyciel nie miał odczytać w szkole trafnych charakterystyk krajobrazu, o którym mowa. To postępowanie analityczne, w którym, zgodnie z zasadami szkoły pracy, główną rolę spełnia uczeń odczytując z obrazów i z map pewne szczegóły i wykonując ćwiczenia, zakończy nauczyciel podaniem ogólnej syntezy geograficznej danego obrazu. Owa synteza powinna być udostępniona uczniom albo: a) drogą generalizacji, b) albo drogą indywidualizacji. W wypadku pierwszym nauczyciel zbierze tylko to i uogólni, co uczniowie drogą analizy poznali. W wypadku drugim nauczyciel zwróci uwagę na zjawiska najbardziej charakterystyczne w krajobrazie i odrębne, które różnią dany krajobraz od innego. Naturalnie dobrze będzie, jeżeli nauczyciel oba sposoby zastosuje.

Zrozumiałą jest rzeczą, że te syntetyczne ujęcia winien zawierać podręcznik geograficzny. Prócz tego podręcznik wprowadzi ucznia w analizę przedmiotu, da pewne obrazy, wykresy i mapki, wysunie główne ćwiczenia, wskaże lekturę, nie mówiąc o tym, że poda

Co do krajobrazu idealnego można mieć pewne zastrzeżenia, ale nie mniej trzeba uznać, iż jest to pierwszorzędny środek dydaktyczny. Fotografia nie zastąpi nigdy obrazu barwnego.

poprawne nazwy przedmiotów i zjawisk, przeważnie obce, oraz cyfry, daty itp. Z tego urasta wielka i nieodzowna rola podręcznika geograficznego w nauczaniu geografii. Kto tej roli przeczy, ten nie docenia trudności, z jakimi się spotykamy przy nauczaniu geografii regionalnej. Podręcznik geografii dlatego jeszcze jest potrzebny, ponieważ zawiera: a) do pewnego stopnia wskazówki metodyczne dla nauczyciela, i b) wiadomości dla ucznia. A jakkolwiek nie o wszystkich podręcznikach można to powiedzieć, to jednak zaprzeczyć się nie da, że pewna abnegacja do podręczników, choćby najlepszych, ze strony nauczyciela i choroba na rzekome nauczanie bez podręcznika naraża na poważne straty tak ucznia, jak i szkołę. Obywający się bowiem bez podręcznika nauczyciel doprowadza w rezultacie do tego, że uczniowie zapisują jego „wykłady“ w zeszytach, zazwyczaj bez sensu i z błędami.

Powyżej podany sposób nauczania geografii regionalnej nie jest, jestem o tym przekonany, idealny. Każdy może sobie wymyślić inne sposoby, byleby cel zasadniczy, jakim jest nauka o krajobrazie, był osiągnięty. W duchu powyższych uwag układam od szeregu lat moje podręczniki, stosując się, o ile tylko mogę, do obowiązujących programów. Przewiduję przeto w tej metodzie: a) moment zainteresowania i wprowadzania w zagadnienia, następnie b) analizę przeprowadzoną metodą indukcyjną przy czynnej postawie ucznia, c) w końcu syntetyzującą rolę nauczyciela. W tym ostatnim postępowaniu może nauczyciel, moim zdaniem, pójść dość daleko, stać

się nawet sam twórcą, o ile zdoła w słowach barwnych a przystępnych odmalować dany krajobraz.

Uwagi powyższe podyktowane zostały poważną troską o szkołę naszą. Troska ta, a nawet obawa, ma swoje uzasadnienie w zaobserwowanym dopiero od niedawna zjawisku u nauczycieli geografii, które da się krótko streścić w takim na rzecz poglądzie: co tam uczyć o krajach, kiedy wystarczy, jak uczeń będzie mapę dobrze czytał lub te i owe ćwiczenia wykonywał. Jest to, jak łatwo każdy stwierdzi, niezrozumienie istoty geografii i celu, w jakim bywa nauczana. Geografia musi dać uczniowi przede wszystkim wiadomości konkretne. Na drugim dopiero miejscu postawić należy formalne kształtowanie umysłu ucznia przez geografję. Wiadomości konkretne nie mogą odnosić się do zjawisk jednostkowych, wziętych z nauk molekularnych, lecz głównie do krajobrazów geograficznych i do syntezy geograficznej. Z tych wiadomości bowiem urasta obywatelskie i państwowe znaczenie geografii w szkole, znaczenie, które bardzo łatwo może być zatarte w momencie, gdy nauczanie geografii będzie obejmowało jednostkowe a nie związane ze sobą zjawiska lub, co gorsza, stanie się tylko kwestią metody.



O PRZYRODNICZYCH PODSTAWACH GEOGRAFII I O JEJ ISTOCIE.

(„Kosmos“, tom LVII, zesz. I—IV. 1932. Seria A. Rozprawy, str. 279—296)

Powierzchnia ziemi. Geografia jest nauką o ziemi. Nie zajmuje się jednak całą ziemią i ziemią jako taką, lecz tylko powierzchnią ziemi. Pojęcie powierzchni ziemi należy rozpatrywać nie w znaczeniu ściśle geometrycznym jako powierzchnię kuli, lecz w znaczeniu szerszym. Naprzód dlatego, ponieważ nie jest to powierzchnia geometryczna, a po wtóre dlatego, ponieważ nie jest to powierzchnia jednolita. Nie bierzemy więc tej powierzchni w znaczeniu dosłownym, tj. jako powierzchni otaczającej kulę ziemską, lecz w znaczeniu jakby płaszcza, pokrywę, o pewnej grubości, która otacza ziemię. Stąd przez powierzchnię ziemi rozumie geograf pokrywę, w skład której wchodzi substancje i zjawiska, zarówno tworzące ową powierzchnię jak i znajdujące się pod nią i ponad nią. W pokrywie tej stykają się bowiem trzy, raczej cztery stany skupienia materii, tj. materia stała, jest nią skorupa ziemska, woda, w stanie płynnym czy stałym, jako lody, śniegi, pokrywająca skorupę stałą; świat organiczny, cienką warstwą rozpostarty na skorupie stałej, lub wypełniający strefę wodną; wreszcie atmosfera, a więc strefa gazowa, która pokrywa tamte trzy stany skupienia, tak że znajdują się one niejako na dnie oceanu atmosferycznego.

Tedy powierzchnia ziemi jest strefą złożoną,

w której odbywa się stały kontakt lądowej masy ziemskiej z wodą i z atmosferą, w której znajduje się, jak się wyraził Brunhes, cienka „epiderma życia“.

Tak pojęta powierzchnia ziemi bywa niekiedy uważana za jeden wielki organizm geograficzny, którego części współzależą od siebie. Ta potężna istota żyje życiem własnym, które znajduje dość daleką analogię z życiem jakiegoś indywiduum — daleką, ponieważ koncepcja organizmu ziemskiego jest w zasadzie nieścista i przestarzała.

Przestrzeń geograficzna. Tak pojęta powierzchnia ziemi jest częścią przestrzeni rzeczywistej. Nazwać ją możemy przestrzenią ziemską albo geograficzną.

Co wypełnia przestrzeń geograficzną? Przestrzeń geograficzna jest wypełniona ciałami, czyli substancjami rozciąglymi. Tu należą: stała skorupa ziemska, woda w postaci płynnej i stałej, atmosfera, rośliny, zwierzęta, ludzie oraz substancje nieorganiczne lub organiczne, przekształcone przez rośliny, zwierzęta, a przede wszystkim przerobione przez człowieka. Owe substancje nie pozostają częstokroć w spoczynku, lecz znajdują się w ruchu. Zachodzą w nich pewne przemiany tak pod względem położenia, jak i pod względem ich treści. Z tego powodu możemy mówić nie tylko o substancjach, ale i o zjawiskach. Są to, rzecz oczywista, zjawiska fizyczne.

Tedy przestrzeń geograficzną wypełniają tak substancje, jak i zjawiska.

Geografia jako nauka o stosunkach przestrzennych. Substancje, wypełniające prze-

strzeń ziemską, czyli geograficzną, oraz zjawiska z nimi związane, są od 2.000 lat przedmiotem badania geograficznego. Są dlatego przedmiotami geograficznymi. Najprostsza forma tego badania, formą obowiązującą w geografii po dzień dzisiejszy, jest uporządkowanie przedmiotów geograficznych w przestrzeni rzeczywistej. Geografia posiada swoje odwieczne sposoby i metody porządkowania substancyj i zjawisk na powierzchni ziemi. Stąd słusznie nazywają się metody te geograficznymi. Można powiedzieć, że geografia jest jedyną nauką, która te substancje i zjawiska porządkuje. Geografia zajmuje się tedy od wieków przestrzenią ziemską i stosunkami w niej panującymi, czyli stosunkami przestrzennymi.

Podział przestrzeni geograficznej. Drugim obok lokalizacji zjawisk zadaniem geografii jest podział przestrzeni ziemskiej. Podziału tego dokonywa geografia również od początku swojego istnienia. Jest on związany z lokalizacją. Po uporządkowaniu substancyj i zjawisk na powierzchni ziemi, czyli po ich zlokalizowaniu, widzimy od razu, że pewne substancje i zjawiska występują tylko w tej, a inne w innej części przestrzeni geograficznej.

Podstawy podziału tkwią w przestrzeni samej, w jej naturze. Rozróżniamy więc kontynenty, lądy, półwyspy, wyspy, kraje oraz oceany, morza, zatoki, cieśniny itp. Podział tu podany opiera się na rozróżnieniu powierzchni suchej — lądowej i wodnej, ściśle mówiąc, morskiej. Podział to stary i powszechnie znany.

Lecz geografia nie poprzestała na tym ogólnym podziale przestrzeni geograficznej. W miarę rozwoju

zaczęła przestrzeń tę dzielić coraz to bardziej. Przede wszystkim dzieliła kontynenty na mniejsze części. Tak powstały: kraje, krainy, ukrainy, pobrzeża, pomorza, podgórze, zagórze, przedgórze, zarzecza, okolice, miejscowości, miejsca itp. Podstawy podziału tkwiły w warunkach przyrodzonych. Wyróżniają to nazwy ludowe, które geografia przyjęła i do swej terminologii wcieliła.

Geografia nowożytna podzieliła dalej przestrzeń ziemską stałą na przestrzenie drobne, nawet bardzo drobne. Używa się czasem do określenia minimalnej przestrzeni geograficznej pojęcia horyzontu. Ale pojęcie horyzontu nie wystarcza. Wielkość horyzontu bowiem zależy od wysokości, z której się patrzy na przestrzeń ziemską. Geografia traktuje czasem jeszcze mniejsze przestrzenie niż te, które są zakreślone linią naszego horyzontu.

Usiłowania podziału przestrzeni geograficznej nie zatrzymały się jednak na powierzchni suchej. Dzieli się przecież atmosferę na pewne obszary, a nawet próbuje się podzielić oceany i morza. W atmosferze i na morzach jednak podziały te nie poszły — co zrozumiałe — tak daleko, jak na powierzchni stałej. Tedy podział przestrzeni geograficznej — to drugie wielkie zadanie geografii, tak dawnej jak i obecnej.

Rola geografii w badaniu przestrzeni geograficznej. Jak długo geografia była nieomal jedyną nauką zajmującą się ziemią, do niej należało badanie przestrzeni geograficznej, a nawet ziemi jako całości. Obok swej starożytnej nazwy nosiła wówczas geografia nazwę kosmografii. Z chwilą rozwoju kultury ludzkiej ogólnej i rozwoju nauk geografia nie

mogła utrzymać się przy tym zadaniu. Tedy, tak nowe, powstające z geografii nauki, jak i nauki stare, zajmujące się substancjami ziemskimi, lub nawet człowiekiem, obejmują po kolei zadania ciężące na geografii. Geologia śledzi budowę ziemi, petrografia naturę skał, pedologia naturę gleb, meteorologia — fizykę atmosfery, hydrologia i hydrografia — wodę, botanika — rośliny, zoologia — zwierzęta, etnografia, socjologia — człowieka. Każda z tych nauk zajmuje się, jak wiemy, pewnymi tylko substancjami i zjawiskami, które wypełniają przestrzeń geograficzną. Substancje i zjawiska drugiej grupy uwzględnia rzadko. Każda z nauk posługuje się metodami badania szczegółowego, usiłującego dojść do istoty rzeczy lub do istoty zjawiska. Nauki te, z nielicznymi wyjątkami, badają mikroskopowo i noszą nazwę nauk molekularnych.

Rozparcelowanie niejako pomiędzy te nauki substancyj i zjawisk, wypełniających przestrzeń geograficzną, grozić się zdawało zupełnym zlikwidowaniem geografii. Skoro bowiem nauki molekularne badają po kolei te substancje i zjawiska, to geografia jest niepotrzebna. Przerażona tym niejako geografia niemiecka, usiłowała w drugiej połowie 19. wieku ratować geografję. Próbowano utworzyć ogólną naukę o ziemi, *allgemeine Erdkunde*, która by była niejako syntezą wszystkich nauk, zajmujących się ziemią. Atoli próba ta nie udała się. Wnet się bowiem pokazało, że tego rodzaju nauka jest absurdem. Byłaby to bowiem encyklopedia, zbiór wiadomości o ziemi, a nie osobna nauka. Z tego czasu pokutuje po dziś dzień powtarzany przez nie znających istoty rzeczy pogląd, iż geografia jest zlepkiem nauk. Pogląd to tak samo

niesłuszny jak pogląd, że istnieją tylko geograficzne metody badania rozmieszczenia i podziału substancyj i zjawisk, ale nie ma osobnej nauki.

Pomimo tych nieprzyjaznych dla geografii poglądów, reprezentowanych często przez nauki, które do niedawna jeszcze nie istniały, które geografia przez długie wieki zastępowała i które z geografii dopiero się wyłoniły, — nauka nasza potrafiła utrzymać się na powierzchni. Zdołała to uczynić dlatego, ponieważ nie zesza właściwie nigdy ze swej linii rozwojowej, jaką było badanie przestrzeni geograficznej, całkowitej lub częściowej, ale jako pewnej całości. Geografię podtrzymywała w najcięższych nawet dla niej czasach nauka francuska, angielska i amerykańska. A do idei, przez te nauki głoszonych, nawrócili także Niemcy oraz inne narody.

Obecny stan rzeczy jest następujący. Geografia bada sama i posługuje się badaniami nauk molekularnych, to pewna. Ale posiada swój własny przedmiot badania i własne metody. Nie jest zlepkiem nauk, jakkolwiek związki geografii z innymi naukami są liczne i częste. Geografia nie przestaje zajmować się substancjami i zjawiskami, wypełniającymi przestrzeń geograficzną, chociaż ujmuje te przedmioty we właściwy sobie sposób i bada je z pewnej tylko strony. Geografia przechodzi ciągle — jak słusznie podnosi Hettner — proces oczyszczania się i uwalniania od nauk pomocniczych, od astro- i geofizyki, od etnografii, statystyki gospodarczej, nauki o państwie itp., z którymi to naukami była związana z praktycznych względów. O ile z tych lub owych powodów geografia szkolna musi stać na gruncie geografii dawnej, prak-

tycznej, to nie można tego sądzić o geografii, jako nauce. Nie wolno przecież wyrokować o nauce na podstawie tego, jaką ona jest w szkole.

Krajobraz morfologiczny. Zdarzeniem pierwszorzędnej doniosłości w rozwoju nowożytnej geografii było ostateczne ustalenie przez W. M. Davisa, geografa amerykańskiego, w r. 1899 genetycznej klasyfikacji form terenu, a przez to tzw. krajobrazów morfologicznych. Davis mianowicie stwierdził, że istnieją pewne zespoły form powierzchni ziemi, które zależnie od rodzaju sił zewnętrznych, na ich powstanie działających, inne są w klimacie wilgotnym, inne w suchym, inne w klimacie niwalnym, jeszcze inne na wybrzeżu. Owe zespoły form — to krajobrazy. Davis nie poprzestał na ustaleniu krajobrazów, lecz zastosował do swojej koncepcji teorię koncentrycznej ewolucji. Jego zdaniem, formy pewnego krajobrazu zrazu młode stają się z czasem dojrzałe, a następnie stare, aby znowu pod wpływem sił wewnętrznych odmłodzić się i wejść w nowy cykl rozwojowy.

Cokolwiek by można zarzucić teorii Davisa i jego szkole, mianowicie że to są koncepcje raczej idealne niż rzeczywiste, że analogie z wiekiem ludzkim są nieściśłe, że Davis stosuje wyłącznie metodę dedukcyjną, a nie uświęconą już indukcją — to zaprzeczyć się nie da, że pojęcie krajobrazu morfologicznego wprowadzone do geografii, oznacza nową erę w rozwoju naszej nauki.

Na czym tedy polega owo unowocześnienie geografii?

Geografia dawna zajmowała się przestrzenią geograficzną kontynentalną i dzieliła ją, jak wiemy, na kraje, krainy itp. Ale dopatrywała się w owych kra-

jach pewnych cech indywidualnych. Już samo położenie geograficzne krainy jest cechą, która się na powierzchni ziemi nie powtarza. Z tego powodu geografia porównywała ze sobą kraje, ale nie mogła, ściśle biorąc, wytworzyć systematyki krajów. Nie mogła przejść do uogólnień. Z tego powodu tzw. geografia ogólna była zbiorem różnych wiadomości, ale nie ogólną geografiją krajów.

Dopiero wyjęcie niejako z fizycznego obrazu krajów pewnego zespołu form, który to zespół może się w analogicznych warunkach geograficznych powtórzyć na powierzchni ziemi, doprowadziło geografię do uogólnień. Stało się to tym bardziej, że się morfologię, jako naukę charakteryzującą podłoże, uważało od dawna za naukę podstawową przy rozpatrywaniach krajobrazu geograficznego.

Myśl Davisa podchwycili Francuzi, a konsekwentnie rozwinęli ją Niemcy. Wśród nich Passarge największe zdobył sobie zasługi. Niemniej jednak wyłącznie sobie przypisał zasługę ustalenia pojęcia krajobrazu, co jak widzieliśmy, nie jest słuszne. Zasługa ta bowiem przypada Davisowi.

Krajobraz geograficzny. Już przy krytyce krajobrazów morfologicznych Davisa pokazało się, że jeden czynnik przyjęty do wytłumaczenia powstania i rozwoju krajobrazu morfologicznego nie wystarcza. Nie może nim być sama woda płynąca, sam wiatr albo lód. Wchodzą bowiem w rachubę inne czynniki (jak roślinność, petrograficzne właściwości skał, klimat itp., które łączą się z tamtymi i wywierają na powstanie form wpływ niemały). Przy tych rozważaniach jednak pokazało się, że wszystkie

substancje i czynniki pozostają ze sobą w związku w obrębie pewnego krajobrazu i nie dadzą się od siebie oddzielić. Także zwierzęta i człowiek nie mogą być z krajobrazu wyeliminowane. Stąd już tylko krok do pojęcia krajobrazu pełnego, tj. geograficznego.

Co to jest zatem krajobraz geograficzny?

Jest to taki na pewnej przestrzeni zachodzący zespół substancyj i zjawisk, który wyróżnia ową przestrzeń od innej. Krajobraz geograficzny posiada zatem pewne cechy sobie tylko właściwe. Nie trzeba wyjaśniać, czym różni się od krajobrazu artystycznego i literackiego.

Składniki krajobrazu geograficznego. Na podstawie tego, co wyżej powiedzieliśmy, łatwo sobie wyobrazić, jakie są składniki krajobrazu geograficznego. Są nimi: formy terenu, gleba, woda płynąca czy stojąca, w stanie płynnym lub stałym, szata roślinna, zwierzęta, człowiek i te przedmioty materii martwej lub żywej, które są dziełem ręki ludzkiej, a więc domy, drogi, mosty, tunele, kanały, uprawne pola, ogrody itp.

Lecz co przyjąć za podstawę wyróżnienia składników geograficznych wobec faktu, że jest tych przedmiotów takie mnóstwo i że tak różnorodne są zjawiska z nimi związane. Nie ulega bowiem wątpliwości, że z chwilą, gdy wprowadzamy człowieka do krajobrazu, wchodzi w grę także zjawiska psychiczne. Czy owe zjawiska należą do krajobrazu?

Tu nastąpiło do pewnego przynajmniej stopnia uzgodnienie poglądów wśród geografów co do tego, co uważać za składniki krajobrazu geograficznego. Są to zasadnicze substancje, wypełniające

przestrzeń geograficzną i dające się dostrzegać zmysłami. Zatem do krajobrazu należą, gdy chodzi o człowieka, dzieła ludzkiej kultury materialnej, ale nigdy dzieła kultury duchowej. Vidal de la Blache zwrócił pierwszy na to uwagę, iż geografia jest nauką o rzeczach, a nie o ludziach. Ale ostateczne ograniczenie geografii w tym punkcie zostało dokonane przez geografa niemieckiego Schlütera i geografa francuskiego Brunhesa. Geografia zatem zatrzymuje swoją uwagę w krajobrazie tylko na przedmiotach i zjawiskach dostrzegalnych. Z tego bynajmniej nie wynika, ażeby geografia miała się zajmować tylko wtedy owymi substancjami, kiedy obok nich na scenie ziemskiej zjawia się człowiek.

Owe przedmioty geografia bada sama lub posiłkuje się pomocą nauk molekularnych. W każdym razie badanie ze strony geografii jest raczej makroskopowe niż mikroskopowe. Zrozumiałą bowiem jest rzeczą, iż przy takiej mnogości substancyj i zjawisk geografia nie może wchodzić w istotę substancyj składających krajobraz i nie może stosować atomizmu mechanicznego, jak to czynią owe nauki. O ile geograf zapuszcza się w te dziedziny, wówczas pracuje dla nauk molekularnych. I takie wypadki zdarzają się nawet bardzo często.

Czynniki lub siły działające w krajobrazie. Substancje ulegają działaniu pewnych sił. Tymi są: siła ciężkości, siła słońca, siły wewnętrzne, woda płynąca, powietrze poruszające się, rośliny, zwierzęta, człowiek. Każdy z tych czynników usiłuje zmienić i przekształcić krajobraz. Są próby (Sölch), ażeby

je nazwać „geofaktorami“. Spośród tych czynników jedne są organiczne, drugie nieorganiczne. Jedne są potężne i silne, drugie słabsze, jedne są ziemskie, a drugie kosmiczne. Cóż zaś poza kosmicznymi czynnikami może się mierzyć z działaniem sił wewnętrznych lub zewnętrznych? Siły te stwarzają stałą strukturę krajobrazu, którą jest powierzchnia ziemi suchej, odpowiednio przez te siły zmodelowana. Daleko mniejsze jest działanie organizmów w krajobrazie. Wybija się tu na plan pierwszy działanie roślinności, ale na drugim miejscu należy postawić człowieka. Dopiero na trzecim miejscu stoją zwierzęta. Człowiek (raczej jako grupa niż jednostka) jest nie tylko przedmiotem geograficznym, lecz także podmiotem. Jako podmiot i czynnik geograficzny jest w stanie wywołać w przyrodzie bardzo doniosłe zmiany. Geografia, badając działanie tychże sił na krajobraz i dopatrując się w zjawiskach tego działania, jest tym samym nauką dynamiczną i wyjaśniającą. Nie poprzestaje bowiem na stwierdzeniu, jakie są substancje, czyli na statycznym punkcie widzenia, lecz idzie dalej szukając sił i czynników działających w krajobrazie. Geografia widzi w kosmosie ziemskim stałe krzyżowanie się sił i czynników.

Czynniki te działają, jak widzieliśmy, w różny sposób. W jednym krajobrazie wybija się na czoło czynnik ten, w drugim inny. Można ten czynnik nazwać dominującym. Tak więc w jednym krajobrazie dominować będzie roślinność, w drugim formy terenu, w trzecim człowiek.

Krajobrazy, w których czynniki naturalne mają górę, zwiemy naturalnymi, a te, w których pierw-

sze miejsce zajmuje człowiek i jego dzieła, zowią się kulturalnymi. Nie jest to rozróżnienie ścisłe, ale wypływa z uznania przeważającej roli w krajobrazie raz jednych czynników, raz drugich. Naturalnie, istnieć mogą krajobrazy przejściowe między pierwotnymi a kulturalnymi.

Współzależność substancyj i czynników geograficznych w krajobrazie geograficznym. Substancje i czynniki, wypełniające przestrzeń geograficzną, zwaną krajobrazem, wpływają na siebie wzajemnie. Ten fakt nie ulega żadnej wątpliwości i przez nikogo nie bywa podawany w wątpliwość. Jest on dlatego fundamentem, na którym zbudowana jest nauka geograficzna.

Jaki jest charakter tych wpływów? Otóż, są to wpływy wzajemne. Powstają tu nawet kombinacje wpływów i związków. Wszędzie w krajobrazie widzi się działanie czynników zewnętrznych, do których świat organiczny, a przede wszystkim człowieka, należy zaliczyć, a nawet wpływów kosmicznych. Tu geografia zahacza nawet o budowę wszechświata.

Owe wpływy działają w różny sposób, raz więcej, drugi raz mniej, na jednym miejscu silniej, na drugim słabiej, to stale, to zmiennie....., ale działają bez przerwy.

Wskutek tego związku substancyj i zjawisk zachodzą wszędzie. Cechą charakterystyczną jest jednak to, że na pewnym określonym miejscu zachodzą tylko takie a nie inne związki między substancjami i zjawiskami. Na drugim miejscu zachodzić mogą związki podobne, ale nie takie same. Każde miejsce ma sobie tylko wła-

ściwe związki substancyj i zjawisk. Można określić ową przestrzeń, na której te związki zachodzą. Gdy to uczynimy, tym samym określimy przestrzeń geograficzną o pewnym charakterystycznym wyglądzie, czyli krajobrazie.

Geografia jako nauka syntetyzująca. Badanie związków, zachodzących między zjawiskami wypełniającymi krajobraz, może wychodzić tak od strony nauk molekularnych, jak i od geografii. Ale zachodzi tu bardzo wyraźna różnica między tymi naukami a geografją. Kiedy nauki molekularne zadowolniają się stwierdzeniem związków w jednej tylko kategorii zjawisk, np. geolog wyjaśnia związki budowy geologicznej z siłami wewnętrznymi ew. siłami zewnętrznymi, to geograf idzie znacznie dalej, ponieważ rozpatruje wszystkie możliwe do zaobserwowania związki zjawisk na pewnej przestrzeni. Wychodząc zwykle od stałego podłoża, poprzez związki tego podłoża z atmosferą, z wodą, światem roślinnym i zwierzęcym — dochodzi do człowieka.

Geografia jest tedy nie tyle nauką o substancjach i zjawiskach występujących w krajobrazie, ile nauką o wzajemnych związkach tychże substancji i zjawisk. Jest więc w wysokim stopniu nauką syntetyzującą. Jest nauką, która posługuje się w dużej mierze zdobyczami innych nauk, ale mającą swój własny teren, zakres i sposób badawczy. Zatem geografia nie da się zastąpić przez żadną z nauk molekularnych, ponieważ żadna z tych nauk nie obejmuje całości, jaką jest krajobraz geograficzny.

To nam wyjaśnia, dlaczego geografia wykazuje rozwój nieco spóźniony w stosunku do innych nauk.

Geografia oczekuje w wielu razach dopiero faktów, jakich jej mają dostarczyć inne nauki. Bynajmniej z tego nie wynika, że geografia jest pasożytem, żyjącym ze zdobyczy innych nauk. Geografia bowiem posługuje się tymi zdobyczami wyłącznie przy opisie, a nie przy wyjaśnieniu zjawisk. Geografia przeprowadza zresztą selekcję faktów, a nie bierze wszystkich bez wyjątku.

Granice geografii. Geografia czysta. Pytanie, jak daleko geografia idzie w poszukiwaniu tych wpływów i związków wzajemnych, jest pytaniem bardzo ważnym z punktu widzenia rozwoju i treści geografii. Na ogół da się tyle powiedzieć, że geografia nie może wnikać w istotę rzeczy i doszukiwać się we wszystkich związkach przyczyn ostatecznych. Geografia nie może docierać do komórki. Ale przecież nie czynią tego również liczne inne nauki. Geografia zadowalnia się stwierdzeniem tych związków, które dają się zauważyć przez prostą obserwację, a zostają potwierdzone przez powtarzanie się zjawisk.

Największą trudność ma geografia z człowiekiem. Niewątpliwie bowiem natura wpływa na człowieka w mierze nie mniejszej aniżeli na świat roślinny i zwierzęcy. Z drugiej strony jednak i człowiek przez swe świadome i celowo zorganizowane działanie wpływa na naturę. Przypisuje się to, jak wiadomo, aktom woli ludzkiej. Gdzie tedy poprowadzić granicę wpływów natury na człowieka w istocie ludzkiej? Rozstrzygnięcie tego pytania zależy od tego, czy staniemy na gruncie bezwzględного determinizmu przyrodniczego, czy indeterminizmu, czy też paralelizmu psychofizycznego.

Jakąkolwiek odpowiedź da na to pytanie geograf,

czy w ogóle przyrodnik, jedno nie ulega wątpliwości, a mianowicie: dadzą się stwierdzić w człowieku obok niewątpliwie świadomych i celowych aktów woli działania instynktowne, właściwe zresztą roślinom i zwierzętom, które należy w pierwszym rzędzie odnieść do wpływów przyrody na człowieka. Instynktownie zatem człowiek chroni się przed zimnem lub przed deszczem, dąży do przebywania przestrzeni w najdogodniejszym dla siebie kierunku, instynktownie przeprowia się przez rzekę w miejscu najpłytszym, buduje dom, drogę, most w miejscu na ten cel najstosowniejszym, orientuje dom do słońca i w ogóle obiera swoją siedzibę w miejscu możliwie najkorzystniejszym itp.

Dziedzina owych nieświadomych lub podświadomych instynktów ludzkich jest główną domeną badania geograficznego, gdy chodzi o człowieka. Człowiek tedy nie może być usunięty z badania geograficznego, jak nie może być usunięte zwierzę i roślina. Człowiek wchodzi bowiem w krajobraz geograficzny jako jego składnik i czynnik zarazem.

Daleko łatwiejsza jest do stwierdzenia rola człowieka jako czynnika geograficznego. Rola ta zaczyna się w momencie poczynającej się deformacji krajobrazu naturalnego. Granic jednak, do których owe zmiany dojść mogą, na razie określić nie umiemy. Można przyjąć ogólnie, że ową granicą jest ostateczna destrukcja krajobrazu naturalnego, destrukcja posunięta do zniszczenia najważniejszych przyrodzonych cech krajobrazu. W owej zatem świadomości, że zmienić krajobraz i wyzyskać warunki geograficzne można tylko do pewnej granicy, tudzież w zwróceniu uwagi na owe warunki,

— widzieć możemy słusznie wpływ przyrody na człowieka. W ten sposób geografia stara się pociągnąć granicę, do jakiej wolno jej pójść w kierunku badawczym. Gdy w taki sposób ustalimy zakres geografii, wtedy wolno nam mówić o geografii czystej, tj. wolnej od tego balastu, jaki geografii obciążał i jeszcze obciąża z racji jej długowiekowego rozwoju.

Jedność geografii. Jedność geografii tkwi w ziemi. Krajobraz geograficzny jest w naturze tylko jeden. Można by wprawdzie analizując go traktować (ze względów praktycznych) te lub owe substancje albo te lub owe zjawiska z osobna. Jednak krajobraz jako całość nie może być rozbijany na części ani nie może być traktowany z dwóch tylko punktów widzenia, tj. jako krajobraz fizyczny i jako krajobraz ludzki. Zjawiska fizyczne i ludzkie bowiem rozgrywają się na powierzchni ziemi zawsze obok siebie i zawsze w związku ze sobą. Istnieje bowiem i łatwo da się stwierdzić akcja modyfikacyjna przyrody martwej na organizmy, ale niemniej istnieje i odbywa się reakcja organizmów na przyrodę martwą. Zjawiska fizyczne i psychiczne współpracują w mechanizmie ogólnym świata, chociaż związki te z trudnością dają się wykryć i uzasadnić.

Zjawiska fizyczne i ludzkie mogą być jednak w różny sposób badane, tj. opisywane i wyjaśniane. To wszelako nie jest jeszcze wystarczającą przyczyną, ażeby je odrywać od siebie i ażeby nie szukać między nimi związków. Związki te tkwią w krajobrazie. Krajobraz geograficzny bowiem może być uważany — jak zauważył Graf — za ostateczne ogniwo przyrodzonego

rozwoju, ale równocześnie za początkowe ogniwo historycznego rozwoju.

Geografia jako nauka o środowisku. Z kwestią wzajemnych wpływów i wzajemnych związków zjawisk w krajobrazie geograficznym oraz z kwestią pojmowania owego krajobrazu jako całości łączy się pojęcie tzw. środowiska geograficznego. Teoria o środowisku znana jest w nauce od czasów Eratostenesa. Do geografii weszła ze względu na człowieka i na antropocentryczny punkt widzenia. Rozszerzona potem została — i słusznie — na świat roślinny i zwierzęcy. Według tej teorii społeczeństwa ludzkie oraz asocjacje roślinne i zwierzęce rozwijają się w pewnych środowiskach. Owe środowiska wywierają na organizmy dający się określić wpływ. Gdy chodzi o człowieka, wpływ środowiska wyraża się w jego sposobie życia. Tę kategorię zjawisk uważał też geograf francuski Vidal de la Blache za podstawową, gdy chodzi o określenie stosunku przyrody do człowieka. W gruncie rzeczy pojęcie środowiska geograficznego nie odbiega od pojęcia krajobrazu geograficznego, a rozróżnienie środowisk jako pewnych całości naturalnych nie może być oparte na innych zasadach jak rozróżnienie krajobrazów geograficznych.

Postępowanie badawcze w geografii. Niech mi wolno będzie na koniec przedstawić krótko metody i sposoby postępowania badawczego w geografii w związku z podanymi powyżej poglądami na istotę geografii. Analizę krajobrazu geograficznego rozpoczyna geograf od badania substancji, wchodzących w skład krajobrazu, a więc form terenu,

zjawisk klimatycznych, świata organicznego, człowieka i jego dzieł kultury materialnej. Tu posługuje się zdobyczami nauk molekularnych, o ile nauki te badały już przedtem składniki krajobrazowe. Następuje potem lokalizacja tychże substancyj i zjawisk przy pomocy metod geograficznych. Uzyskane w ten sposób mapki geograficznego rozmieszczenia zjawisk przykład geograf niejako na siebie i szuka już w ten prosty sposób związku pomiędzy zjawiskami. Oczywiście, chodzi głównie o związki przyczynowe. Gdzie jednak te związki nie zachodzą lub nie dadzą się na razie stwierdzić, tam geograf poprzestaje na stwierdzeniu związków funkcyjnych. Z chwilą stwierdzenia związków geograf wyjaśnia, a nauka ze statycznej, opisowej, staje się nauką wyjaśniającą.

Zgodność kilku zjawisk ze sobą staje się podstawą do ustalenia granic danego krajobrazu. Z tego powodu krajobraz ma charakter przyrodzony, jest, jak się wyrażono, „kompleksem naturalnym“. Zrozumiała jest rzeczą, iż w obrębie większych jednostek krajobrazowych można rozróżnić wiele mniejszych. Tak np. w krajobrazie Niziny Wielkopolskiej rozróżniłem na podstawie 6 zasadniczych typów 52 jednostek krajobrazowych morfologicznych, a jest ich znacznie więcej. Przy wyróżnianiu jednostek krajobrazowych musi się brać pod uwagę przewagę jednego lub dwóch czynników nad innymi, przy czym zdarza się często, że granice zjawisk nie schodzą się ze sobą lub np. pewne zjawisko powtarza się i w innych sąsiednich krajobrazach. Można także, a zwrócił na to uwagę pierwszy Passarge, mieć na oku fizjonomiczny punkt widzenia, a więc wy-

suwać ten czynnik na czoło, który uderza nas przede wszystkim w oczy. Trzeba również zdawać sobie sprawę z tego, że granice krajobrazów nie zawsze są liniami, lecz raczej pasami oraz, iż nie zawsze schodzą się ściśle ze sobą treść i zakres typów krajobrazowych.

Przy badaniu i lokalizacji substancji i zjawisk stosujemy metodę indukcyjną, przy wyjaśnieniu związków metodę interpretacji i porównania — analogii. Ale niesłychanie dla geografa jest ważne używanie wszelkich metod odnoszących się do wykrywania współzależności zjawiska. Związki stara się geograf ująć tak ilościowo, jak jakościowo. To ostatnie ujęcie prowadzi do uchwycenia zmian, jakim krajobraz podlega tak w czasie geologicznym, jak i w czasie historycznym. Ujęcie ilościowe zaś może stać się niezależnie od metod geograficznych podstawą wyróżnienia pewnych krajobrazów naturalnych.

Po wyjaśnieniu związków następuje krótkie określenie typu, czyli gatunku krajobrazu. Dziedzina to bardzo trudna. Naprzód trudna jest dlatego, ponieważ w pojęciu krajobrazu jednoczą się nie tylko podobne indywidua, ale różne grupy tych indywiduów, a więc podobne formy terenu, podobny klimat, świat roślinny i zwierzęcy itp. Następnie zaś będziemy, podobnie jak w naukach systematycznych, w niepewności, czy mamy do czynienia z gatunkiem czy z odmianami jednego i tego samego gatunku. Specjalne trudności nasuwają się także z powodu właściwości naszego języka, nie posiadającego skłonności do wyrazów złożonych. Tak np. określiłem krajobraz morfologiczny Wielkopolski, jako krajobraz rów-

ninno-pagórkowaty zasypania lodowcowego niżowego. Jest w tym określeniu wyrażony zarówno charakter morfologiczny, jak i geneza krajobrazu. Dopuszczane jest też posługiwanie się, podobnie jak w chemii, pewnego rodzaju znakowaniem. Znakowanie to jest na razie nieustalone, za wyjątkiem, dzięki Köppenowi, w zakresie klimatologii. Atoli znakowanie w geografii jest kwestią najbliższej przyszłości. Tą drogą wyróżnione krajobrazy są dopiero jednostkami, które nauka nasza może porównywać ze sobą. W następstwie porównania geograf może dopiero tworzyć pewne typy krajobrazów, może budować uogólnienia i syntezy oraz stwarzać prawa ogólne. Prawa te będą się odnosiły do istoty rzeczy, tj. do wykrywania i stwierdzania związków między zjawiskami, a więc do ogólnych zasad współzależności zjawisk ze sobą. Sądzimy bowiem, że przede wszystkim w tej dziedzinie może geografia przyczynić się do rozbudowy ogólnego gmachu wiedzy ludzkiej.

Eksperyment i możliwość przewidywania w geografii. Eksperyment nie bywa stosowany w geografii i jest wątpliwym, czy będzie mógł być kiedy stosowany. To, co się na tym polu robi, należy do nauk molekularnych, których pomocy geografia potrzebuje. Trudno wielkie laboratorium przyrody zamknąć i odtworzyć w małym laboratorium geografa. Stoi temu na przeszkodzie sama istota rzeczy oraz złożoność zjawisk.

Ale niemniej geografia nie jest pozbawiona takiej pomocy, jaką jest eksperyment, przynajmniej w zakresie niektórych zjawisk. Przecież ziarno, rzu-

cane co roku przez rolnika na gleby o dającym się ustalić składzie i w określonych warunkach klimatycznych — to ów odwiecznie powtarzający się eksperyment, który geografia ma do dyspozycji. Że on nie dokonywa się w laboratorium i że warunki nie są ściśle określone, — to nie wyklucza jeszcze jego wartości.

Możliwą również jest rzeczą wydzielenie pewnej części powierzchni ziemi w postaci „geograficznej działki doświadczalnej“ i celowe śledzenie oddziaływania na nią innych czynników, np. insolacji, deszczu, roślinności oraz wykrywanie pewnych związków. Tego rodzaju postępowanie, w którym eksperymentujący posługuje się siłami przyrody nie odtworzonymi w laboratorium, będzie jednak zawsze tylko eksperymentem częściowym.

Geografia, na ogół biorąc, nie jest nauką eksperymentalną. Nie jest nią dlatego, ponieważ zjawiska geograficzne odbywają się na zbyt wielkiej przestrzeni oraz dlatego, ponieważ geografia jest nauką o związkach, które odtworzyć jest bardzo trudno. Nauk znajdujących się w podobnym położeniu jest kilka. Są to przeważnie nauki zajmujące się ziemią jako całością. Ściśle biorąc, ani geologia, ani geofizyka nie mogą również eksperymentować.

Geografia posiada jednak, jak słusznie zauważył Vallaux, możliwość przewidywania. Na podstawie bowiem znajomości związków między zjawiskami, ustalonych i ujętych w prawa, można przewidywać stale powtarzające się następstwo zjawisk. Przewiduje się zmiany zjawisk w przestrzeni i w czasie. Tak więc Humboldt w r. 1826 przewidywał wspaniały rozwój Sta-

nów Zjednoczonych Am. Pn.; przewiduje się wysychanie pustyń, skutki wyczerpywania się skarbów naturalnych przyrody itp. Zrozumiała jest rzeczą, iż chodzi tu o uzasadnione dedukcje, a nie o jakieś intuicyjne przeczucia, jak to miało miejsce u Humboldta.

Charakter geografii jako nauki. Po tych rozważaniach nikt nie będzie wątpił w to, że geografia jest nauką o szerokich podstawach przyrodniczych. Celowo nie zostało tu jednak postawione pytanie, czy geografia jest nauką przyrodniczą, czy nią nie jest! Przewaga substancji i większość zjawisk oraz związków, którymi się geografia zajmuje, odnosi się niewątpliwie do przyrody. Z tego jednak nie wynika bezwzględna przynależność geografii do nauk przyrodniczych. O ile będziemy stali na stanowisku, iż zjawiska psychiczne nie należą do przyrody, a działanie człowieka jest wynikiem sił niezależnych od przyrody (w tym wypadku niezależnych od otoczenia czy środowiska) — w takim razie nie możemy zaliczyć w całości geografii do nauk przyrodniczych. Geografia bowiem zajmowała się zawsze i będzie się zajmowała człowiekiem jako składnikiem i czynnikiem krajobrazowym.

Tedy uznając przyrodnicze podstawy naszej nauki zmuszeni jesteśmy powiedzieć, że geografia stoi niejako w pośrodku między naukami przyrodniczymi a humanistycznymi. W tym tkwią trudności umieszczenia geografii w jakimkolwiek systemie nauk. Nie rozwiązały też tego zagadnienia dotychczas klasyfikacje nauk Comte'a, Spencera, Wundta i in. Starał się wybrnąć z owych trudności Hettner, stwarzając



osobną kategorię nauk chorologicznych, tj. zajmujących się przestrzenią w przeciwieństwie do nauk historycznych, zajmujących się zjawiskami czasu. Ale zjawiska czasu nie dadzą się oddzielić od zjawisk przestrzeni. W geografii bowiem obowiązuje bardzo ścisły synchronizm i synojkizm zjawisk. Tedy desygnowanie geografii do nauk przyrodniczych czy humanistycznych jest niecelowe i nie odpowiada istocie naszej nauki, która stoi niewątpliwie w pośrodku tych nauk. W pojęciu krajobrazu geograficznego jako całości wyraża się główne zadanie oraz istotny cel geografii.

Geografia jako nauka posiada właściwy sobie charakter. Tedy na pytanie, co to jest geografia, odpowiedzieć możemy: geografia jest to geografia.

L I T E R A T U R A.

1. E. Banse, Die Seele der Geographie. Brunświk - Hamburg 1924, str. 96.
2. E. Banse, Landschaft und Seele. Neue Wege der Untersuchung und Gestaltung. Monachium - Berlin 1928, str. 469.
3. H. H. Barrows, Geography as human ecology. Ann. of the Association of American Geographers, 1923, XIII, str. 1—14.
4. J. Brunhes, La géographie humaine. Essai de classification positive. Principes et exemples. Paryż 1910, str. 843.
5. J. Brunhes, La géographie de l'histoire. Paryż 1921, str. 692.
6. W. M. Davis, Geographical Essays. Boston - N. York - Chicago - Londyn 1909, str. 777.
7. W. M. Davis, L'esprit explicatif dans la géographie. Annales de Géographie 1912, str. 1—19.
8. W. M. Davis, Die erklärende Beschreibung der Landformen. Tłum. A. Rühl. Lipsk - Berlin 1912, str. 565.
9. M. Friederichsen, Moderne Methoden der Erforschung,

Beschreibung und Erklärung geographischer Landschaften. Geogr. Bausteine, H. 6, Gotha 1914.

10. M. Friederichsen, Die geographische Landschaft. Geograph. Anzeiger 1921, str. 150—199.

11. O. Graf, Vom Begriff der Geographie im Verhältnis zur Geschichte und Naturwissenschaft. Monachium - Berlin 1925, str. 150.

12. R. Gradmann, Das harmonische Landschaftsbild. Zeitschr. d. Gesell. f. Erdkunde zu Berlin 1924, str. 129—147.

13. J. G. Granö, Reine Geographie. Eine methodologische Studie, beleuchtet mit Beispielen aus Finnland und Estland. Publicationes Instituti Geographici Univ. Aboensis, Helsinki 1929, str. 202.

14. A. Hettner, Die Einheit der Geographie in Wissenschaft und Unterricht. Geographische Abende H. 1. Berlin 1919, str. 32.

15. A. Hettner, Die Geographie. Ihre Geschichte, ihr Wesen und ihre Methoden. Wrocław 1927, str. 463.

16. A. Hettner, Methodische Zeit- und Streitfragen. Neue Folge. Geogr. Zeitschrift 1929, str. 264—286, 332—345.

17. A. Hettner, Unsere Auffassung von der Geographie. Tam-że 1929, str. 486—491.

18. N. Krebs, Natur- und Kulturlandschaft. Zeit. der Gesell. f. Erdkunde zu Berlin 1923, str. 81.

19. A. Lautenegger, Begriff, Stellung und Einteilung der Geographie, Gotha 1922, str. 157.

20. E. de Martonne, Tendances et avenir de la Géographie moderne. Revue de l'Université de Bruxelles 1914, str. 453—479.

21. P. Michotte, L'orientation nouvelle en géographie. Bull. de la Société Royale Belge de Géographie. Nr 1, 1921, str. 1—39.

22. H. R. Mill, Geography. Encyclopaedia Britannica, wyd. 1929.

23. S. Passarge, Physiologische Morphologie. Mitt. d. Geograph. Gesell. in Hamburg, H. 2, 1912, str. 133—337.

24. S. Passarge, Physiogeographie und Vergleichende Landschaftsgeographie. Mitt. d. Geogr. Gesell. in Hamburg 1913.

25. S. Passarge, Die Grundlagen der Landschaftskunde, Hamburg 1919—1920, 34, str. 219, 222, 558.

26. S. Passarge, Vergleichende Landschaftskunde. Berlin 1921.

27. S. Passarge, Landschaft und Kulturentwicklung. Hamburg 1922, str. 165.
28. S. Passarge, Die Landschaftsgürtel der Erde. Wrocław 1923, str. 144.
29. S. Passarge, Klima und Landschaftsbild. Bielefeld - Lipsk 1927, str. 119.
30. S. Passarge, Morphologie der Erdoberfläche. Wrocław 1929, str. 152.
31. S. Passarge, Wesen, Aufgaben und Grenzen der Landschaftskunde. Ergänzungsheft Pet. Mitteilungen Nr. 209, 1930, str. 29—44.
32. St. Pawłowski, Einiges über die Untersuchungsmethoden der Landformen. Deutsche Rundschau für Geographie 1913/14, str. 198—201.
33. St. Pawłowski, Antropogeografia. Przegląd Geograficzny 1918, str. 121—128, 311—321.
34. St. Pawłowski, O znaczeniu geografii i jej stanowisku w rządzie nauk. Tygodnik Ilustrowany 1925, Nr 29.
35. St. Pawłowski, O metodach geografii jako nauki o metodach nauczania geografii. Czasopismo Geograf. 1928, str. 112—122.
36. O. Schlüter, Die Stellung der Geographie des Menschen in der erdkundlichen Wissenschaft. Geograph. Abende, H. 5, Berlin 1919, str. 25.
37. O. Schlüter, Die Erdkunde in ihrem Verhältnis zu den Natur- und Geisteswissenschaften. Geographischer Anzeiger 1920, str. 145—152.
38. K. Spethmann, Dynamische Länderkunde. Wrocław 1928, str. 243.
39. C. Vallaux, Les sciences géographiques. Paryż 1925, str. 413.
40. P. Vidal de la Blache, La géographie humaine, ses rapports avec la géographie de la vie. Rev. de synthèse hist. 1903, str. 40.
41. P. Vidal de la Blache, Des caractères distinctifs de la géographie. Annales de géographie, 1913, str. 289—299.
42. P. Vidal de la Blache, Principes de géographie humaine. Paryż 1922, str. 327.

PAŃSTWOWO-WYCHOWAWCZE ZNACZENIE GEOGRAFII

(„Oświata i Wychowanie“, 1932, str. 25—37)

Geografia, jako ważny przedmiot wychowania w duchu państwowym.

Przy pomocy niemal każdego przedmiotu szkolnego można wychowywać w duchu państwowym. Ale nie każdy przedmiot ma w tym względzie znaczenie jednakowe. Matematyk może sobie dobierać zadania, odnoszące się do Polski i do jej aktualnych zagadnień gospodarczych. Filolog klasyczny może budzić uczucia patriotyczne i działać państwowo, szukając w zdarzeniach przeszłości greckiej lub rzymskiej analogij i porównań ze stosunkami współczesnymi i budząc zainteresowanie rzeczami państwowymi.

Lecz najważniejszą rolę w wychowaniu państwowym polskim odgrywają niewątpliwie trzy przedmioty: język ojczysty, historia i geografia. Dzieje się to dlatego, ponieważ wszystkie trzy odnoszą się do kraju ojczystego i odtwarzają przed uczniem tegoż kraju teraźniejszość lub przeszłość. Zależnie od ogólnego kierunku wychowania, wysuwa się w różnych państwach na czoło wychowania państwowego to ten, to ów przedmiot. We Francji i w Niemczech nauka uświadomienia narodowo-państwowego obraca się około nauki języka ojczystego i kultury francuskiej czy niemieckiej. W Rosji sowieckiej ośrodkiem nauczania państwowego jest geografia. U nas w Polsce obserwuje się tendencje uczynienia języka polskiego zasadniczym przed-

miotem wychowania w duchu państwowym. Jako drugi przedmiot wysuwa się historię. Oba przedmioty zostały też wyposażone w nadmierną niekiedy ilość godzin. O geografii wprawdzie nie zapomniano, ale stanowisko geografii, jako przedmiotu wychowania polskiego, nie zostało w programach należycie określone.

Stosunek geografii, jako nauki, do państwa.

Geografia zajmuje się państwem jako nauka. Państwo bowiem składa się nie tylko z pewnej gromady ludzkiej, ale przede wszystkim z kawałka ziemi, na którym ta gromada, jako w swym środowisku, żyje i działa. Nic dziwnego przeto, że badanie owego kawałka ziemi, na którym znajduje się państwo, oraz stosunek tworu ludzkiego, jakim jest niewątpliwie państwo, do tworu przyrody, jakim jest terytorium państwowe, wreszcie wzajemny związek tych dwóch elementów składowych państwa do siebie — jest przedmiotem badania geograficznego.

Zajmuje się wyjaśnieniem tego stosunku osobny dział geografii, mianowicie antropogeografia, oraz poddział antropogeografii, zwany geografią polityczną. Od czasu Kjellena usiłuje się nadać geografii politycznej także inną nazwę, tj. geopolityki. Ale geografia polityczna a geopolityka — to nie to samo. Geopolityka jest nauką o organizacji państwowej, a w stosunku do geografii jest co najwyżej subiektywnym zabarwieniem polityki, zwłaszcza ekonomicznej, wiadomościami geograficznymi. Jest to pięknie brzmiący wyraz, który jednak niewiele ma wspólnego z geografją, podobnie jak geobotanika nie jest identyczna z geografją roślin, a geoekonomika z geo-

grafią gospodarczą. Geografia polityczna posiada własny przedmiot i zakres badawczy, ustalony przez tak wybitnych teoretyków, jak: F. Ratzel, C. Vallaux i A. L. Supan.

Jej celem jest naukowe badanie geograficznych kategorii państwa. Tymi kategoriami są: kształt, wielkość, położenie, granice, struktura fizyczna, demograficzna i gospodarcza państwa. Kategorie geograficzne państwa tkwią w ziemi i tylko z ziemi dadzą się wyprowadzić. Jedne z nich odnoszą się do państwa, jako całości, i są, jak np. granice, zewnętrznym jego objawem. Drugie, jak np. struktura państwa, są wewnętrzną właściwością państwa. Kategorie geograficzne państwa bywają rozpoznawane w nauce, ale są także przedmiotem nauczania w szkole. Toteż kiedy w 1923 r. po raz pierwszy wprowadziłem zasadnicze elementy z geografii politycznej do „Nauki o Polsce współczesnej“, rzecz spotkała się z całkowitym i powszechnym uznaniem.

Cel państwa i cel wychowania w duchu państwowym w zakresie geografii.

Nie ulega wątpliwości, że jednym z celów wychowania przez państwo jest poznanie zarówno materialnej jak i duchowej kultury narodu. Nie ulega także wątpliwości, że wychowanie w duchu państwowym polega na pewnym uczuciowym nastawieniu jednostki wobec państwa. Geografia, jako przedmiot szkolny, spełnia oba wyżej wymienione zadania. Z jednej bowiem strony umożliwia zapoznanie się z kulturą materialną ludności, tworzącej państwo, a z drugiej strony budzi uczucia państwowe.

Kierunek wychowania w duchu państwowym będzie

jednak zawsze zależał od celu oraz od ideału, jaki ma spełniać państwo. Określić cel istnienia państwa w ogóle jest daleko łatwiej, aniżeli określić cel istnienia danego państwa. Geografia może się jednak podjąć ogólnikowego określenia celu państwa w sposób sobie właściwy. Nie sądzimy, ażeby sposób ten był gorszy od innych.

Państwo, jako pewna całość ziemsko-ludzka, istnieje na ziemi w otoczeniu państw innych. Między tymi ugrupowaniami trwa odwieczna walka o byt, podobna do tej, jaką w świecie organicznym staczają ze sobą poszczególne indywidua czy gatunki. Walka ta odbywa się zarówno w czasie pokoju jak i w czasie wojny. W czasie pokoju jest to walka konkurencyjna, rozgrywająca się na polu gospodarczym oraz politycznym, w czasie wojny jest to walka orężna przy pomocy środków materialnych. W walce tej istnieją zawsze zwycięzcy i zwyciężeni. Wygrywa walkę i zwycięża to państwo, które jest silniejsze. Przeto cel państwa w tym oświetleniu wyraża się jasno: państwo musi być silne.

Siła państwa jednak zależy od różnych czynników i jako taka nie może być określana wyłącznie przez geografję. Geografia ma wszakże właściwy sobie sposób patrzenia na rzeczy. Jako nauka o związkach człowieka z ziemią, może wysunąć w nawiązaniu do wyżej podanego celu państwa postulat inny. Państwo jest wtedy silne, jeżeli doprowadzi na swym terytorium do maksymalnego wyzyskania ziemi przez człowieka. Tedy spełnienie tego celu, jakim jest siła państwa, uzależnia się, i słusznie, od

momentu, który posiada wszelkie cechy momentu geograficznego.

Spełnienie celu przez państwo, jakkolwiek cel ten zostanie przez nas ustalony, natrafia na znaczne trudności w przypadku, gdy ludność państwa nie jest jednolita pod względem narodowym. W państwie, w którym mieszka jeden tylko naród, sprawa jest łatwa. Wychowanie państwowe nie napotyka na żadne poważniejsze trudności. Trudności te istnieją jednak w państwach o charakterze państwa narodowego lub w państwach narodowościowych. W państwie o charakterze państwa narodowego¹ jeden naród ma stanowczą, liczbową a czasem i kulturalną przewagę nad innymi narodowościami, zamieszkującymi w mniejszej liczbie owo państwo z racji położenia geograficznego lub z racji historii. Tu sprawa wychowania przez państwo jest trudniejsza. W takim państwie, a jest nim, jak wiemy, Polska, wysuwanie jako celu państwa jego siły nie zawsze znajdzie należyty oddźwięk u innych narodowości, owo państwo zamieszkujących. Tu należy raczej wysunąć, jako cel państwa, szczęście wszystkich obywateli. W przeciwieństwie do celu poprzedniego jest to raczej cel wewnętrzny, skoro państwo ma dążyć do tego, ażeby wszystkim obywatelom w państwie było dobrze. Niemniej i przy takim postawieniu celu państwa geograficzne jego uzasadnienie nie traci na wartości. Obywatel państwa będzie szczęśliwy, a mamy tu na myśli jego szczęście mate-

¹ Polskę określiłem we wspomnianej już „Nauce o Polsce współczesnej“ (str. 34) jako państwo o charakterze i o typie państwa narodowego.

rialne, o ile będzie umiał należycie ustosunkować się do ziemi.

Znaczenie państwowo-wychowawcze geografii pod względem intelektualnym.

Geografia wychowuje w duchu państwowym tak pod względem intelektualnym, jak i uczuciowym. Geografia wprowadzając ucznia w najważniejsze zagadnienia państwowe, spełnia pierwszorzędną rolę wychowawczo-państwową pod względem intelektualnym. Czyni to w sposób teoretyczny. Lecz tak samo postępują inne przedmioty, które wprowadzają ucznia w rozważania na temat najważniejszych zagadnień państwowych, ale nie uczą go czynnego ustosunkowania się do tych zagadnień. To przyjdzie dopiero w dalszym życiu obywatelskim. Na razie zwraca się uczniowi uwagę na najważniejsze zjawiska życia społecznego i państwowego, każąc mu się w nie wmyślać i je rozumieć.

I tu przypada geografii — jak wykażemy — rola pierwszorzędną.

a) Geografia, jako nauka o substancjach, rozmieszczonych na przestrzeni państwowej, daje konkretne wiadomości o geograficznych składnikach państwa. Przecież żaden inny przedmiot tego nie czyni. Z geografii więc uczeń dowiaduje się o granicach państwa, ich długości, przebiegu, rozwoju, charakterze oraz o ich wartości gospodarczej i obronnej, o dostępie do morza, o znaczeniu morza w życiu gospodarczym a nawet politycznym państwa, geografia daje uczniowi wyobrażenie o powierzchni, o rozmiarach i o kształcie państwa, porównując te wartości z wartościami, odnoszącymi się

do innych państw Europy i świata. Geografia wyjaśnia położenie geograficzno-matematyczne, geograficzno-fizyczne i geograficzno-polityczne państwa. Przy omawianiu położenia geograficzno-politycznego może geograf omówić po kolei stosunki polityczne państwa wobec państw sąsiednich. Jest to przeto jeden z najważniejszych rozdziałów geografii politycznej.

Przy omawianiu struktury państwa jest sposobność zapoznać uczniów z przyrodzonym uzasadnieniem istnienia i rozwoju państwa. Tylko przez geografie uczeń nabiera zdania o wartościach geograficzno-gospodarczych poszczególnych krain, z których się państwo składa, a przez to zyskuje pogląd na państwo, jako na określoną całość polityczno-geograficzną. Tu znowu geografia dotyka dwóch najważniejszych z punktu widzenia wychowania państwowego dziedzin, tj. dziedziny gospodarczej i demograficznej. Nie ulega wątpliwości, że tylko geografia wprowadza ucznia w całokształt stosunków gospodarczych i demograficznych państwa. Czyni to, wychodząc od ziemi, przy pomocy metod możliwie ścisłych a równocześnie dostępnych. Komu choć w części są znane metody graficznego ujmowania przez geografie stosunków gospodarczych i demograficznych, ten nie będzie mógł powątpiewać, jak wielkie znaczenie wychowawczo-państwowe posiada geografia.

A cóż powiedzieć o tym, że geografia uczy orientować, czytać i rozumieć mapę, że przez to przygotowuje przyszłego żołnierza polskiego do jego zadań wojennych? Na elementach geografii opiera się także poniekąd ruch skautowy i przygotowawczo-wojskowy.



b) Jako nauka o związkach zjawisk, które zachodzą na pewnej przestrzeni geograficznej i w pewnym środowisku, jest geografia wyłącznie powołana do tego, ażeby wyjaśnić stosunek człowieka do ziemi, a tym samym państwa, jako gromady ludzkiej zorganizowanej, do podłoża. Wnioski, a nawet poniekąd prawa, jakie w tej dziedzinie geografia przynieść może, mają wielkie znaczenie dla wychowania przez państwo. W geografii może być wyjaśnione, jaki jest stopień wyzyskania ziemi i jej skarbów przez człowieka i w jakim kierunku idzie rozwój gospodarczy państwa. Geografia rzuca uczniom pewne wskazania: poznaj i użytkuj jak najlepiej drogi wodne i powietrzne, staraj się zrozumieć regiony geograficzne, ale nie żądaj od nich więcej, niż ci dać mogą. Zrozumienie związków społeczności z ziemią jest kapitałem, którym rozporządzać będzie przyszły obywatel państwa, kiedy już weźmie czynny udział w życiu państwowym.

c) Konkretne wiadomości o państwie, które podaje geografia, nie są jeszcze wszystkim. Geografia uczy bowiem w sposób analogiczny, jak o własnym państwie, o krajach i państwach innych. Znajomość tychże państw pozwala porównywać je z państwem własnym. Dopiero przez porównanie stanowisko własnego państwa może być we właściwy sposób ocenione. Tak np. Polska zupełnie inaczej uczniowi się przedstawi na tle państw Europy, niż gdyby była traktowana w pewnym odosobnieniu. W porównaniu z mocarstwami światowymi pod niejednym względem traci, ale w porównaniu z resztą państw europejskich zyskuje. Wyjaśnia się na tej drodze jej stano-

wisko, jako państwa mającego w najbliższej przyszłości wszelkie szanse do stania się państwem silniejszym. Potrzeba rozwoju potęgi Polski może być uzasadniona już na lekcjach geografii.

Nie potrzebuję dodawać, że tylko w geografii jest możliwość stałego nawiązywania do Polski w tych miejscach, kiedy jest mowa o związkach gospodarczych lub innych (emigracja) odległych nieraz krajów z Polską. W tym oświeceniu geografia urasta na stałą informatorkę o Polsce. Można śmiało przyjąć, iż nie podobna sobie wyobrazić nauki o Polsce, jako o państwie, bez geografii.

d) Z naciskiem tu jednak należy zaznaczyć, że informacje, jakich udziela geografia, odnoszą się zawsze do zjawisk i zdarzeń dzisiejszych, a nie minionych, i do rzeczy i zjawisk aktualnych. Każde zdarzenie współczesnej doby może być oświetlane przez geografię, przy czym może być wyjaśniona rola Polski i jej stosunek do owego zdarzenia. Że wspomnę tu tylko o sprawie Indii brytyjskich lub o Mandżurii. W podawaniu aktualności żaden przedmiot geografii nie zdoła zastąpić. Geografia bowiem była i jest nauką o współczesności.

Uczuciowe pierwiastki w nauczaniu geografii.

Powszechnie znana jest rzeczą, iż geografia budzi umiłowanie ziemi ojczystej. Jeżeli owa ziemia ojczysta jest identyczna z państwem, wówczas geografia budzi przywiązanie do państwa. Geografia buduje tu na przywiązaniu człowieka do otoczenia, tj. do rzeczy, ludzi i zjawisk, które człowiek wokół siebie na pewnej przestrzeni przez dłuższy czas

spotyka. Począyna się budzić owo przywiązanie już w wieku dziecięcym i jest niekiedy tak silne, że w razie opuszczenia miejsca pobytu, w którym dziecko dłuższy czas przebywało, wyradza się w tęsknotę. Ale tęsknota za ojczyzną pożera niekiedy i starszych, jak tego przykłady mamy na naszych emigrantach, bez względu na to, w jakim przebywają kraju.

Z dziecięcego przywiązania do rodzinnej miejscowości lub okolicy rodzi się w wieku późniejszym przywiązanie, a nawet miłość całego kraju. I tu właśnie zaczyna się ważna rola geografii w szkole. Geografia, ucząc dzieci orientacji w najbliższej okolicy, analizując otoczenie dziecka, ma sposobność podkreślenia, w czym leży piękno i wartość konkretna tego kawałka ziemi. Z horyzontu ojczyzstego przenosi dziecko do krainy geograficznej, w której ten horyzont się znajduje, a potem odmalowuje w sposób podobny całą ziemię ojczyzną. I znowu, podkreślam to z naciskiem, nie istnieje żaden inny przedmiot, który by mógł wyręczyć w tym geografję. Ani bowiem nauka swojszczyzny, ani ten lub ów regionalizm (etnograficzny, gospodarczy i i.) nie zdołają tego dokazać, zwłaszcza że w szkole są czymś przypadkowym i nie ujętym w ustalone już przez geografję schematy i sposoby postępowania. Wartość geografii w budzeniu przywiązania do państwa, do którego uczeń należy, jest niezaprzeczona.

Pierwiastkowi miłości, jakim posługuje się geografia, przeciwstawia się z natury rzeczy pierwiastek nienawiści. Zrozumiała jest jednak rzeczą, że szkoła, nawet najbardziej państwowo nastawiona, nie może tym pierwiastkiem się posługiwać. Jeżeli nie możemy w sto-

sunku do innych, wrogich nam państw czy narodowości, budzić uczucia miłości, to jednak możemy zawsze stać na gruncie obiektywnej oceny faktów. Już to będzie miało duże wychowawczo-państwowe znaczenie, jeżeli odsłoniemy przed uczniem istotną prawdę, nie tając przed nim, które z państw i narodowości są wrogo do Polski usposobione i jakie są płaszczyzny tarcia.

W budzeniu miłości ojczyzny i państwa odgrywać powinny rolę pierwszorzędną pewne symbole, które by uczniowi przypominały zawsze Polskę. Herb i flaga państwa powinny się znajdować na poczesnym miejscu w każdej klasie, jak również znana uczniom być powinna flaga morska Rzeczypospolitej oraz najważniejszych państw świata. Poza tym barwy państwowe powinny zdobić podręczniki geografii Polski (zwłaszcza przeznaczone dla szkół powszechnych), a także używane być powinny w postaci chorągiewek w czasie wycieczek, jak to zresztą dzieje się w wielu krajach za granicą. Pożądane byłoby, ażeby w każdej klasie wisiała mapa Polski; przy pomocy osobnych wykreśłów, rozwieszonych na korytarzach czy po klasach, powinna być demonstrowana uczniowi wielkość i siła naszego państwa. W podobny sposób, co się już przeważnie dzieje, uczeń powinien się zapoznawać z pięknem naszych krajobrazów.

Ogromne znaczenie ma pośród symbolów pieśń geograficzna. Osobne śpiewniki, przeznaczone do użytku na wycieczkach, zawierać powinny celowo dobrane pieśni o ziemi ojczystej oraz o morzu naszym. Poetycznych utworów o Polsce nie powinno także brakować w podręcznikach geograficznych, zwłaszcza przezna-

czonych dla szkół powszechnych i dla klas niższych szkoły średniej ogólnokształcącej.

Na tym symbolika geograficzna bynajmniej się nie kończy. Znane są przecież powszechnie rysunki, przedstawiające Polskę jako potężne drzewo, tkwiące swymi korzeniami w morzu, znane są sposoby obrazowego przedstawienia wielkości Polski i jej znaczenia gospodarczego za pomocą znaków. Istnieją osobne atlasy geograficzne, które operują w sposób zręczny symboliką, ażeby uczniowi wbić raz na zawsze w głowę te rzeczy, które się uważa za ważne z punktu widzenia wychowania polskiego.

Celowe nastawienie geografii jako przedmiotu nauczania w szkole.

Szkoła polska państwowa nie powinna, moim zdaniem, rezygnować z takiego środka wychowania, jakim jest celowe nastawienie nauczania szkolnego w pewnym kierunku. Państwo i społeczeństwo, tworzące państwo, muszą oddziaływać przez szkołę w imię tych idei, które tej państwowości przyświecają. Nie możemy przecież wychowywać młodzieży w obojętności dla państwa i zagadnień państwowych, ani nie możemy nie dać młodzieży żadnych wskazań, gdy chodzi o realizację tychże idei. Jest rzeczą zrozumiałą, że ze względu na brak zgody co do celu państwa lub ze względu na rozbieżności partyjne muszą to być wskazania natury ogólnej, takie, które by nie budziły żadnej wątpliwości w duszy czy w umyśle ucznia i reprezentowały pierwiastek zgody i optymizmu. Wychodzić mogą owe wskazania od historii ojczystej, ale opierać się powinny na poważnych podstawach geograficznych.

Tu geografia spełniać może bardzo ważną rolę, zwłaszcza geografia nie przepojona determinizmem przyrodniczym, lecz uznająca dynamikę życia społecznego. Przy pomocy geografii przeprowadzić można pewne idee, które tu dla przykładu przytoczę. Jedną z nich może być teoria, iż państwo, przez naturę gorzej uposażone, może utrzymać się, a nawet zwyciężać, jeżeli jego ludność wykaże wiele siły, zaparcia i tężyzny. To nas prowadzi do innej grupy nastawień. Możemy przecież ciągle uczniowi przypominać te niedogodności polityczne, które nas dręczą. Są to: niewystarczający dostęp Polski do morza i sprawa Gdańska, nieodpowiednie granice, źle chroniony półwysep pomorski i półwysep wileński, sprawa Śląska i Prus Wschodnich, potrzeba kolonizacji wewnętrznej i zamorskiej, konieczność rozbudowy dróg wodnych itp.

Kto chciałby się przekonać, do czego prowadzi celowe nastawienie w nauczaniu geografii, niech śledzi dobrze agitację w Niemczech przeciwko naszym granicom. Agitacja ta wyszła przecież od geografii i przez szkołę zdołała już wzburzyć przeciw Polsce i traktatowi wersalskiemu całe prawie społeczeństwo niemieckie. Czynnika celowego nastawienia w wychowaniu państwowym nie należy przeto lekceważyć.

Jasne jest, że to nastawienie może iść także w kierunku budzenia u młodzieży poczucia siły państwa przez odpowiednie wysuwanie tych zjawisk geograficzno-politycznych, które o tej sile świadczą, a usuwanie w cień zjawisk mniej za tym przemawiających. Z drugiej strony jednak geografii przypada rola sprowadzania wybujałych często-

kroć fantazji młodzieńczych do właściwej miary choćby przez to, iż geografia opiera pojęcia siły i wielkości państwa na faktach konkretnych, które obiektywnie stara się uczniowi uprzystępnąć.

W związku z nauką i podręcznikiem oddziaływać można na młodzież w duchu państwowym przez odpowiednią lekturę geograficzną. Książeczki geograficzne, pisane przystępnie, a z pewną nieprzesadną tendencją, wzniecać mogą nie tylko zainteresowanie do rzeczy ojczystych, ale ożywiać uczucia miłości ojczyzny i państwa. Odmalowując piękno ziem naszych, kreśląc życie ich mieszkańców, przedstawiając w sposób łatwy niektóre zagadnienia życia gospodarczego, zawsze w nawiązaniu do ziemi, książeczki geograficzne mogą spełnić ważną rolę pomocniczą w nauce szkolnej oraz mogą stać się jednym z głównych czynników oświaty pozaszkolnej.

Szczególne walory geografii jako przedmiotu wychowania w duchu państwowym.

Chcę na koniec zwrócić uwagę na fakt, iż geografia, dzięki swemu charakterowi, posiada szczególne walory jako przedmiot wychowania przez państwo. Walory te wyróżniają ją od innych przedmiotów, a pod niektórymi względami wysuwają na czoło.

a) Jako nauka syntetyzująca geografia daje ujęcie całości, choć nie pomija szczegółów. Któryż to bowiem przedmiot nauczania rozwija przed uczniem nieomal całkowity obraz Polski w jej krajobrazie i w jej kulturze materialnej? Który przedstawia jej krainy geograficzne jako indywidualne jedności?

b) Geografia uczy o zjawiskach, wystę-

pujących masowo. W geografii istnieją wielkie kompleksy zjawisk przyrodzonych i wielkie ugrupowania społeczne.

c) Geografia jest bezpartyjna. Mówi bowiem o rzeczach ogólnopaństwowych, obchodzących w równej mierze każdego obywatela, a nie tylko pewne grupy społeczne. Będąc bezpartyjną i obiektywną, tępi różnice i uprzedzenia dzielnicowe, ucząc kochać i rozumieć wszystkie części i krainy Polski. Żaden region, choćby najbardziej indywidualny, nie może się wyłamać z tej całości, z którą go wiąże, oprócz niektórych znamion geograficznych, przynależność państwowa.

d) Geografia stoi ponad narodowościami w państwie. Wychowuje wszystkie narodowości jednakowo i wyrabia w nich poczucie wspólnoty i jedności państwowej.

e) Geografia kształci przyszłego obywatela i żołnierza polskiego, dając mu potrzebne w życiu wiadomości oraz ucząc go orientacji w Polsce i poza Polską.

f) Geografia uczy kochać realne i niezmiennie wartości państwowe, wartości nie podlegające dyskusji i nie budzące żadnej wątpliwości.

Rola geografii w szkole.

Aby geografia spełniła, jako przedmiot wychowania w duchu państwowym, wyżej nakreślone zadania, powinna przede wszystkim uzyskać odpowiednie stanowisko w szkole. Geografii uczyć należy bez wyjątku we wszystkich typach szkół i w każdej klasie w liczbie co najmniej dwóch godzin tygodniowo. Naukę prowa-

dzić powinni dobrze przygotowani do zawodu nauczyciele. Nauczyciel geografii, jako wyraziciel aktualności państwowej w szkole, powinien być, obok polonisty i historyka, najważniejszym czynnikiem wychowania przez państwo.

Misja geografii, jako przedmiotu wychowania w duchu państwowym, powinna być wyraźnie w programach określona, a cel wychowawczo-państwowy jasno wytknięty. Nauczyciel geografii ma wiedzieć, na które momenty i zjawiska zwracać mu trzeba szczególną uwagę.

Rola geografii w szkole powinna być w całości i do końca spełniona. Jej regionalny charakter nie może być zatarty. Geografia Polski musi być traktowana wyjątkowo i to co najmniej w trzykrotnym kursie. Nie może być jednak zapomniane, że Polski nie podobna zrozumieć bez geografii państw europejskich i pozaeuropejskich. Przyszły obywatel Polski musi czuć się także obywatelem świata, skoro i Polska coraz silniejszym głosem odzywa się w sprawach ogólnoswiatowych. Konkretnie wiadomości o różnych krajach ziemi są uczniowi polskiemu konieczne. Nabywać je musi uczeń ze względu na Polskę i zawsze z myślą o Polsce. Ten zasadniczy cel wychowania geograficznego, który się streszcza w hasło: Polska i kraje świata w odniesieniu do Polski, nie może zostać usunięty w cień przez zagadnienie metody nauczania geografii w szkole. Metoda bowiem nigdy nie może być celem, lecz środkiem do celu. Prowadzca szkolny powinien baczyć, ażeby dla ratowania metody nie zniszczyć tych walorów wychowawczych, jakie geografia niewątpliwie posiada.

O RENESANSIE GEOGRAFII POLITYCZNEJ.

(Odczyt wygłoszony na inauguracji Uniwersytetu Poznańskiego roku akad. 1932/33 w dniu 23 października 1932, „Kronika Uniwersytetu Poznańskiego“ 1933, str. 1—23)

1. Jakkolwiek są zwolennicy poglądu,¹ że geografia polityczna jest co najmniej tak stara jak geografia, to jednak nazwa geografii politycznej pojawia się w nauce dosyć późno. Do 17. stulecia obowiązywał podział geografii na: 1) astronomiczną, czyli matematyczną, 2) naturalną, czyli fizyczną i na 3) historyczną. Już wtedy jednak na miejsce geografii historycznej zjawia się, zdaniem Oberhummera,² geografia polityczna, czyli, jak ją wówczas nazywano, *geographia civilis*. W 18. wieku nazwy „geografia polityczna“ używa Kant, uważając geografję fizyczną za podstawę geografii politycznej. Geografia polityczna 18. stulecia jest geografją regionalną, ujętą według państw. Cały materiał naukowy jest uszeregowany według granic państwowych i według administracyjnego podziału państw, sięgającego niekiedy aż do najdrobniejszych jednostek administracyjnych. Geografia fizyczna ograniczała się do suchego wyliczania rzek, jezior, błot, gór, równin, bez wnikania w istotę tych zjawisk. Za tym szła niemniej sucha topografia, polegająca na wyliczaniu ważniejszych miejscowości we-

¹ E. Schöne, *Politische Geographie*. Lipsk 1911, str. 1.

O. Maull, *Politische Geographie*. Berlin 1925, str. 1—2.

² E. Oberhummer, *Die politische Geographie vor Ratzel und ihre jüngste Entwicklung*. Dodatek do F. Ratzel, *Politische Geographie*. Wyd. III, Monachium — Berlin, 1923, str. 604.

dług ich przynależności do jednostek administracyjnych, a nie według spólrzędnych geograficznych. Opis owych miejscowości streszczał się do wymienienia władz urzędujących, herbów, budynków godnych widzenia, pomników i różnych osobliwości. Obok tych wiadomości podawano materiał statystyczny, zrazu bardzo niedokładny, gdyż dane statystyczne uchodziły długo za tajemnicę państwową, później lepszy, bo pochodzący ze źródeł państwowych. Tak pojęte podręczniki geografii przypominały nasze dzisiejsze przewodniki krajoznawcze. Dla dużej przewagi danych statystycznych, ujmowanych w tablice i zestawienia, zwano je krótko „statystykami“. W ten sposób opracowywany materiał geograficzny dostawał się w formie skróconej do szkoły i tu stawał się prawdziwą martyrologią ucznia. Suchy szablon w opisie oraz wyliczanie miejscowości i danych statystycznych panowały w zakresie geografii w nauce i szkole od 18. aż nieomal do końca 19. stulecia. Drastycznym przykładem geografii tego typu jest geografia z drugiej połowy 18. stulecia, Büschinga, który to autor w 10 tomach opisał Europę, gdy tymczasem jego następcy przedstawili inne części świata. W tym duchu jest pojęta „geografia powszechna“. Maltebruna (Paryż 1810—1829) i wielu innych, a z polskich geografia Słowaczynskiego, Chodźki i in.

Nic dziwnego, że przy takim stanie geografii politycznej, sami geografowie, jak w Niemczech Ritter a po nim Guthe (1874), odmawiali geografii politycznej racji bytu.

Pewną zmianę w poglądach na geografie polityczną przyniósł rozwój geografii regionalnej, jaki

nastąpił w drugiej połowie 19. stulecia. Nowe drogi ujmowania geografii krajów, a poniekąd i państw, toruje wtedy Reclus, autor 19-tomowej geografii powszechnej. Poszło za tym wielkie ożywienie na polu geografii krajów w Niemczech i w krajach anglosaskich. Z braku sformułowań ogólnych co do zakresu i pojęć geografii politycznej, a z drugiej strony pod wpływem coraz intensywniejszego rozwoju geografii fizycznej, zapanowała jednak w geografii regionalnej dość dziwna rozbieżność. Jedni opisują po staremu kraje według ich przynależności państwowej, kiedy drudzy wysuwają na plan pierwszy kraje, czyli regiony naturalne, uważając wiadomości o państwie jako dodatek tylko.

Nowe kierunki geografii politycznej wytknął w dziele „Politische Geographie“, wydanym w r. 1897, dopiero Fryderyk Ratzel, równocześnie twórca budzącej duże zainteresowanie antropogeografii. Można powiedzieć, że Ratzel uratował geografie polityczną od zupełnego zaniku i upadku. W czasie bowiem wszechwładnego panowania geografii fizycznej w geografii, co nastąpiło w drugiej połowie 19. wieku, brakowało tylko kroku do tego, ażeby geografie polityczną z geografii w ogóle usunąć.

Lecz nawet po ukazaniu się dzieła Ratzla niemieckie naukowe koła geograficzne zajęły wobec jego dzieł stanowisko raczej wyczekujące. Można powiedzieć, że idee Ratzla przyjęły się daleko szybciej za granicą, głównie we Francji, gdzie Vallaux i Brunhes³ rozbudowali przed wojną naukę Ratz-

³ St. Pawłowski, Jean Brunhes. Przegląd Geograficzny. 1930, str. 280—283.

1a. W Niemczech tymczasem jeden z czołowych geografów Schlüter⁴ wypowiedział się całkiem niedwuznacznie przeciw geografii politycznej, jako osobnej gałęzi geografii. Geografia polityczna jest — jego zdaniem — nauką o państwie, a państwo jest tworem prawnopolitycznym. Jako twór prawnopolityczny państwo nie należy do geografii.

Na to przyszedł wielka wojna i okres powojenny ze zmianami politycznymi, jakich nie było w Europie od czasów Napoleona. Zagadnienia geograficzno-polityczne, jak sprawa granic, dostępu państw do morza, wielkości państw, wyzyskania bogactw przyrodzonych, sprawa ekspansji gospodarczej, — te wszystkie zagadnienia stały się przedmiotem ożywionej dyskusji w europejskich społeczeństwach oraz przedmiotem poważnych obrad zrazu w sztabach generalnych, a potem przy stołach licznych konferencji pokojowych. Szczególny zapał do geografii politycznej obudził się w Niemczech. W czasie wojny zapał ten był podsycany myślą, że Niemcy zwyciężą i że będą dyktowały warunki pokojowe. Po wojnie zaś, gdy te nadzieje zawiodły, zapał był sztucznie i celowo podniecany w tym zamiarze, ażeby obalić traktaty i przygotować się do odwetu. Pod wpływem tych dążeń, powiedzieć można namiętności, nastąpił bardzo znamienity zwrot w nauce niemieckiej w poglądach na geografie polityczną. Przeciwnicy geografii politycznej (Hettner, Schlüter....) zawrócili z drogi. Uznali geografie polityczną za niezbędny dział geografii ogólnej czy regionalnej. Ożywienie na polu geografii politycznej zapanowało

⁴ O. Schlüter, Die Ziele der Geographie des Menschen. Monachium 1906, str. 39.

tak wielkie, że nieomal każdy geograf niemiecki starał się w jakiś sposób w zakresie geografii politycznej wypowiedzieć. Zjawily się podręczniki geografii politycznej ogólnej (Supana, Vogla, Dixa, Maulla, Dovego, Siegiera, Reinharda i in.) oraz szczegółowej; jak na zawołanie znalazły się rozprawy i artykuły licznych autorów.

Pęd do rozwiązywania zagadnień geograficzno-politycznych daje się odczuć również w krajach innych: we Francji (Vallaux, Brunhes...), Anglii (Curzon, Fairgrieve, Fawcett...), Włoszech (Marchi...), Stanach Zjednoczonych (Bowman...), Także u nas w Polsce znalazła geografia polityczna swoich zwolenników (Nałkowski, Romer, Smoleński, Srokowski, B. Olszewski, J. Wąsowicz, J. Loth, Pawłowski i in.). Rozwój geografii politycznej objawił się w całym szeregu podręczników, artykułów, pism we wszystkich nieomal językach świata. Wszystkie prawie zagadnienia ogólne z geografii politycznej doczekały się po kolei bardzo szczegółowych roztrząsań. Na przykładach, których dostarczyła wielka wojna oraz traktaty, próbowano skorygować niejedną fałszywy pogląd, a na przykładach państw istniejących utrwalić niejedną zasadę. Materiał geograficzno-polityczny wzrastał z dniem każdym...; liczba pracowników na polu geografii politycznej wyraźnie się powiększała. Doszło do tego, że pokuszono się nawet o formułowanie praw geograficzno-politycznych. Tak więc nastął prawdziwy okres renesansu na polu geografii politycznej, okres zapoczątkowany w czasie wielkiej wojny a trwający do dzisiaj.

Co więcej, nastąpił wyraźny zwrot ku geografii

politycznej ze strony innych nauk. Szczególnie nauka o państwie zainteresowała się zagadnieniami, wysuwanymi przez geografie polityczną. Pod silnym wpływem Ratzla i jego geografii politycznej rozpoczął w Niemczech swą działalność publicystyczną w czasie wojny szwedzki uczony Rudolf Kjellén. Dał on początek osobnemu działowi nauki o państwie, można powiedzieć, osobnemu działowi polityki, tzw. geopolityce. Nadzwyczaj żywy rozwój geopolityki w Niemczech, której to nauce poświęcono liczne dzieła i czasopisma, znajduje już dzisiaj całkowite swe wyjaśnienie. Oto uczyniono geopolitykę ważnym narzędziem walki przeciw traktatom i pokojowi. Przy pomocy argumentów, wynikających rzekomo z geografii państw, starano się ukuć broń przeciwko urojonej krzywdzie Niemiec.

Geopolityka bywa niekiedy niesłusznie uważana za równoznaczną z geografie polityczną. Sprawa ta wymaga parę słów wyjaśnienia. Najlepiej rzecz uchwycił Hettner⁵ formułując w ten sposób różnicę pomiędzy geografie polityczną a geopolityką: geografia polityczna jest częścią geografii, która zajmuje się państwem a geopolityka jest częścią nauki o państwie, która zajmuje się geograficzną stroną państwa. Geopolityka może, jego zdaniem, utrzymać się na wyżynie naukowej tylko w związku i w oparciu o geografie. Wiemy, że tak się nie stało. Szkoła bowiem niemiecka geopolityki przeszła całkiem zdecydowanie z pola nauki na pole polityki czystej, a następnie na pole publicystyki. Geopolityka stała się ważnym, dziś nieomal powszechnie

⁵ A. Hettner, *Methodische Zeit- und Streitfragen*. Neue Folge. *Geographische Zeitschrift*, 1929, str. 332—336.

stosowanym narzędziem agitacji politycznej. Pod różnymi postaciami dotarła do szkoły niemieckiej i weszła w życie. Z tym momentem przestała być nauką i nie może być w żadnej mierze przedmiotem naszych rozważań.

Po tym wstępie, potrzebnym, ażeby zrozumieć obecny stan geografii politycznej, wypadnie nam w krótkim przynajmniej zarysie oświetlić te jej zdobycze, które stanowią już dziś trwałą dorobek nauki, tudzież zwrócić uwagę na te prądy, które w tej gałęzi geografii nurtują. Dodajemy, że nie omieszkamy przy tej sposobności zaznaczyć tu i ówdzie naszego w tych sprawach stanowiska.

2. Zagadnienie granicy państwowej szczególnie wzbudziło zainteresowanie. Pisali przecież przed wojną o granicy politycznej Girardin, Petzel, Helmolt, Hertzberg, Ratzel, Gemena, Camena d'Almeida, Hills, Curzon, Walzer, i wielu innych, oświetlając ją z punktu widzenia teoretycznego i praktycznego. W czasie wojny i po wojnie liczba prac tak się wzmogła, że możemy nazwać literaturę tego przedmiotu bardzo bogatą. Na ogół jednak przeważają w tych dociekaniach spekulacje teoretyczne.

Przede wszystkim poddano rewizji pojęcie granicy politycznej naturalnej i granicy politycznej sztucznej. Pojęciami tymi operowano od dawna w sposób co najmniej nieścisły. Sieger⁶ wykazał pierwszy, że pojęcie granicy naturalnej może być używane

⁶ R. Sieger, Zur politisch-geographischen Terminologie. Zeit. d. Gesellschaft f. Erdkunde 1917 i 1918; „Natürliche“ Grenzen. Pet. Mitt. 1925, str. 57—59.

w różnorakim znaczeniu, a to jako 1) granica wzięta z natury i zawierająca w sobie przeszkodę komunikacyjną a) absolutną lub b) względną; 2) jako granica naturalnych obszarów i 3) jako granica organiczna, tj. odpowiadająca interesom jakiegoś państwa, pojętego jako organizm. Maull⁷ nazwał granice naturalne granicami strukturalnymi, definiując je jako granice polityczne, dostosowane do geograficznych granic strukturalnych. Granice naturalne są, na co pierwszy Ratzel zwrócił uwagę, pasami. Dopiero w swych późniejszych stadiach rozwojowych granica naturalna państw zbliża się do linii.

Powyższe rozróżnienia jednak budzą pewne wątpliwości. Słusznie bowiem zauważono, że pojęcie granicy rozdzielającej dwa obszary naturalne, które Sölch⁸ nazwał „chorami“, nie jest jasne i nie da się zastosować do granic państwowych. Granice obszarów naturalnych są zazwyczaj szerokimi pasami, gdy tymczasem granice polityczne zbliżają się mimo wszystko do linii. W tym znaczeniu granice etnograficzne, jako granice pewnych obszarów, mogą być uważane za naturalne. Także pojęcie granicy organicznej, jako najbardziej odpowiadającej danemu państwu, może być używane w różnym znaczeniu. Trudno bowiem obiektywnie ocenić, jaka granica odpowiada rozwojowi danego państwa. Muszą tu być brane w rachubę momenty etnograficzne, gospodarcze, komunikacyjne, strategiczne, nawet historyczne. Wszystkie

⁷ O. Maull, Politische Geographie. Berlin 1925, str. 143.

⁸ J. Sölch, Die Auffassung der „natürlichen“ Grenzen. Innsbruck 1924, str. 63.

te momenty nie zawsze schodzą się ze sobą. Stąd rzeka może być niekiedy uważana za dobrą granicę z punktu widzenia strategicznego, ale może nie być dobrą granicą ani z punktu widzenia komunikacyjnego ani z punktu widzenia gospodarczego. Gdyby zaś nawet jakaś granica była organicznie dobrą dla jednego państwa, to jeszcze z tego nie wynika, że jest dobrą dla drugiego państwa i że jest z punktu widzenia interesów tego państwa celową.

Pojęcie granicy naturalnej bywa i nadal odnoszone do granicy, stanowiącej pewną komunikacyjną przeszkodę. Pod tym względem tylko wysokie, pokryte śniegami i lodowcami góry, góry wapienne — krasowe, wysokie góry w pustyniach, wielkie błota, pierwotne lasy — uchodzić mogą za prawdziwe przeszkody komunikacyjne i strategiczne. Góry niskie i średnie, rzeki, małe błota i lasy są przeszkodami, które przy obecnym rozwoju techniki łatwo pokonać. Morze tylko w pewnych warunkach uchodzić mogłoby za przeszkodę komunikacyjną (gdy jest płytkie lub zamrożone).

Granice państwowe wyrosły — to pewne — z pasów granicznych i po dzień dzisiejszy są pasami, tylko zwięzonymi do kilku metrów, a nie „dzikimi polami“, jak dawniej. Pojmowanie granicy jako linii nie jest ścisłe. W każdym razie bowiem granica państw nie jest czymś abstrakcyjnym, lecz czymś zupełnie konkretnym, czymś, co przebiega przez góry, lasy, pola, rzeki, co opasuje dane terytorium państwowe dokoła i zamyka je. Granica jest w terenie czymś widocznym przez słupy, słupki, rowy, wycięte lasy, ścieżki i drogi, przepusty, strażnice, telefony i przez strażę gra-



niczne. Nawet w najdzikszych i najniebezpieczniejszych okolicach starają się państwa zaznaczyć swój stan posiadania przy pomocy znaków (duże głazy, kopce itp.).

W tym zamknięciu, jakie granica ze sobą przynosi, dopatrywać się trzeba pierwszorzędnych skutków dla antropogeografii państw granicą oddzielonych. Granica nabiera przez to, że zamyka i oddziela dwa terytoria państwowe od siebie, znaczenia elementu dynamicznego. Na granicy przecież zatrzymują się niektóre zjawiska antropogeograficzne,⁹ w każdym państwie inne. Granica dźwiga na sobie, jak się wyrażono,¹⁰ ciężar zagranicznych interesów państw. Dzięki temu oddziaływaniu granicy na terytoria państwowe, granica, nawet najbardziej sztuczna, wrasta z czasem w organizm państwowy, zlewa się z naturą i kulturą krajów i staje się czymś stałym. Stąd, jak to widzimy na przykładzie Polski, słupy graniczne wrzynają się daleko głębiej w organizm państwowy, niż przypuszczamy. W Rosji carskiej były do zaobserwowania ślady dawnej wschodniej granicy Polski przedrozbiorowej, a w dzisiejszej Polsce, do dziś jeszcze dają się śledzić w wielu zjawiskach dawne austriackie, pruskie i rosyjskie słupy graniczne.

Działanie granic na państwo starano się także ująć liczbowo. Wyrosły stąd kalkulacje na temat rozwoju granic oraz ustalanie, ile km² powierzchni państw lub ile ludności przypada na każdy km długości gra-

⁹ St. Pawłowski, *Influence de la frontière politique sur certains phénomènes antropogéographiques*. Odb. II Zjazdu słow. geografów i etnografów 1927, str. 1—2.

¹⁰ M. Eckert, *Neues Lehrbuch der Geographie*. Berlin 1931, str. 565.

nic, lub jaki jest stosunek granic morskich do lądowych, lub wreszcie szukano współczynnika rozwoju granic itp. Kalkulacje te mają znaczenie raczej teoretyczne i służą do podkreślenia charakterystyki granic. Praktycznego znaczenia nie posiadają, gdyż zwykle w czasie traktatowego ustalania granic omawia się granice danego państwa z każdym państwem z osobna, a nie bierze się pod uwagę państwa, jako całości.

3. Jeszcze bardziej z geografją krajów niż granice jest związane położenie państw. Można powiedzieć, że jest to zależność dominująca, pierwszego stopnia. Nie jest przecież obojętnym, gdzie państwo leży, czy nad morzem, czy z dala od morza, czy rozpościera się na nizinach, czy w górach, czy przypiera do pustyń czy do krajów gęsto zaludnionych, czy leży przy drogach światowych czy z dala od nich itp. W związku z tym może być mowa: 1) o położeniu izolowanym (państwa wyspiarskie, oazowe, kotlinowe, górskie, wyżynne...), które tylko pośrednio stykają się ze swoimi sąsiadami oraz 2) o położeniu, w którym państwo styka się bezpośrednio z innymi państwami (i to z jednym państwem, dwoma lub więcej państwami...).

Supan¹¹ rozróżnił położenie geograficzno-matematyczne, tj. położenie dające się określić za pomocą spólrzędnych geograficznych, położenie geograficzno-fizyczne, tj. położenie w stosunku do morza i do krain geograficznych oraz położenie geograficzno-polityczne, tj. położenie w sto-

¹¹ A. Supan, Leitlinien der allgemeinen politischen Geographie. Lipsk 1918, str. 48 i n.

sunku do państw sąsiadujących. Według położenia geograficzno-fizycznego rozróżnia się państwa górskie, wyżynne, nizinne, półwyspowe, wyspiarskie, cieśninowe itp. W tych określnikach wyraża się, w jakim typie krain i form geograficznych państwa leżą. Do tego przyjąć jeszcze mogą określenia ze względu na strefę klimatyczną, tudzież określenia ze względu na główne, przez naturę dane drogi komunikacyjne, rzeki, jeziora, przełęcze, morza itp. Gdy chodzi o położenie geograficzno-polityczne, to tu rozważa się przede wszystkim dwa typy położenia, tj. położenie centralne i położenie krawędziowe, czyli peryferyczne. Państwa peryferyczne są szczęśliwiej położone niż państwa centralne, odcięte od morza i otoczone państwami innymi. Położenie peryferyczne umożliwia prędzyszy rozwój terytorialny. Państwa peryferyczne uważając wybrzeża, nad którymi leżą, za swoją bazę, rozszerzają się w głębi lądu kosztem państw centralnych. Niekiedy dochodzą w swym rozwoju do innych mórz państwa dwuoceaniczne (jak np. Stany Zjedn.). Ważną rolę odgrywa tu wielkość dostępu do morza. Mały dostęp jakiegoś państwa do morza może być łatwo przez państwa silniejsze unicestwiony. Położenie peryferyczne, zwłaszcza położenie nad ważnym komunikacyjnie i gospodarczo morzem, zabezpiecza terytorialny rozwój państwa, zwłaszcza rozwój w innych krajach i kontynentach. Podczas gdy położenie geograficzno-fizyczne czy geograficzno-matematyczne jest w pewnym przynajmniej okresie geologicznym czymś stałym, to położenie geograficzno-polityczne jest czymś zmiennym, zależnym od układu między państwowymi stosunków politycznych.

Położenie geograficzne dane jest państwom przez

los. Rzadko kiedy w tym przez naturę użyczonym położeniu da się coś zmienić. Jednak przykładów w tej dziedzinie nie brak. Centralne położenie Szwajcarii kryje w sobie także dobre strony. Szwajcaria jest łatwo dla Europy zachodniej dostępna. To nas prowadzi do innego ujęcia położenia geograficznego. Otóż elementy owego położenia nie mogą być brane i rozpoznawane z osobna, lecz razem. Niekorzyści centralnego położenia Szwajcarii umniejszają góry, które stały się z jednej strony ostoją wolności tego kraju, a z drugiej strony źródłem bogactwa narodowego. Islandia jest wyspą i leży na tym samym oceanie, co Irlandia, a jednak położenie Irlandii jest stokroć korzystniejsze.

Te przykłady wystarczą, aby wykazać, że położenie geograficzne państwa jest czymś złożonym. Toteż nauka próbuje dać temu wyraz przez ustalenie pewnych typów położenia i przez wyszukiwanie osobnych określników dla tych typów. Tą drogą usiłowałem¹² krótko określić położenie geograficzno-fizyczne Polski jako zachodnio-europejskie, przeważnie nizinne, morsko-górskie, a położenie geograficzno-polityczne — jako małomorskie, prawie środkowe i wielopaństwowe. Także Maull¹³ chciał stosunek państwa do morza ująć w formułę matematyczną ustalając stosunek handlu zagranicznego na własnych okrętach do handlu zagranicznego, który idzie przez granice lądowe. Ta metoda jednak nie daje wyników zadowalniających, skoro jest faktem, iż ustosunkowanie się jakiegoś państwa czy narodu do morza zależy w wysokim stopniu

¹² St. Pawłowski, Położenie geograficzne Polski. Czasopismo Geograficzne, 1924, str. 440.

¹³ O. Maull, Politische Geographie... j. w. str. 305—306.

od właściwości psychicznych tego narodu oraz od stopnia jego kultury.

4. Położenie geograficzne państwa tkwi w ziemi i dlatego nie da się w ogólnym swym charakterze zmienić przez człowieka. Tedy już w położeniu geograficznym wyraża się wpływ przyrody na państwo. Wpływ ten jest wpływem ogólnym na człowieka i jako taki jest raczej przedmiotem antropogeografii aniżeli geografii politycznej. Mimo to jednak bada się wpływ klimatu (nie tyle bezpośredni co pośredni) na pewne organizacje państwowe, a więc na ich rozwój, względnie możliwości rozwoju. Zwrócono uwagę¹⁴ na fakt, że wielka oś terytorialna państw, równocześnie oś zasięgu kultur, które te państwa reprezentują, przesunęła się w dziejach ludzkości z niższych do wyższych szerokości geograficznych. Strefa umiarkowana północna wraz ze strefą podzwrotnikową bywa uważana za wielki ośrodek zaludnienia. Z momentem jednak powolnego zagęszczania się ludności w tej strefie, daje się zauważyć ruch odwrotny, tj. dążenie ludzkości i państw ku strefie podzwrotnikowej i gorącej. Sprzyja temu okoliczność, iż coraz szczęśliwiej zwalcza się choroby klimatyczne w krajach gorących.

Tak samo jak co do klimatu szuka się wpływów ukształtowania pionowego, bogactw naturalnych, roślinności na życie gospodarcze państw. Nie jest także rzeczą obojętną, w jakim układzie pozostają względem siebie poszczególne krainy geograficzne w obrębie państwa. Mogą państwa

¹⁴ A. Hettner, *Der Gang der Kultur über die Erde*. II wyd. Lipsk — Berlin, 1929.

E. Romer, *Ziemia i państwo*. Kraków 1929, str. 13—14.

jednoczyć w sobie różne krainy geograficzne i tworzyć mimo to harmoniczną całość. Dzieje się to wówczas, gdy krainy te leżą obok siebie i pod względem gospodarczym wzajemnie się uzupełniają. Powstaje wtedy — zdaniem Kjelléna i Maulla,¹⁵ harmoniczna polityczna przestrzeń życiowa albo struktura harmoniczna. Na takiej harmonicznej strukturze opiera się wielkość Stanów Zjedn., Rosji, Chin, Francji, Niemiec. Państwa wielkie, które noszą w sobie zarodek dysharmonii strukturalnej, nie wróżą przyszłości. Tak upadło państwo Aleksandra Wielkiego, Tamerlana, Napoleona... Tu trzeba tylko dodać, że wysoka kultura państwa zdobywczego może niekiedy pokonać dysharmoniczną strukturę państwową. Najszczęśliwszym tedy jest układ, w którym krainy geograficzne wzajemnie się uzupełniają tak pod względem gospodarczym, jak i komunikacyjno-strategicznym i łączą się w jakąś wyższą geograficzną całość. Stąd biorą się poszukiwania naukowe, zmierzające do upatrywania w państwach geograficznej indywidualności. Znane są u nas w Polsce prace tego rodzaju Nałkowskiego i Romera.

5. Niemniej ważnym wydaje się wpływ drugiego elementu, z którego państwo się składa, tj. wpływ ludności na terytorium państwowe. I tu znowu obok wpływów ogólnych, rozważanych i ustalanych przez antropogeografię, istnieją wpływy specjalne, które przypisać możemy organizacji państwowej.

¹⁵ R. Kjellén, *Der Staat als Lebensform*. 4. wyd. Berlin — Grünwald 1924, str. 68.

O. Maull, *Politische Geographie...* j. w. str. 615.

Są to, oczywista, wpływy w zakresie kultury materialnej. Państwo przez swoje zarządzenia i normalizację, a w nowszych czasach przez swe tendencje etatystyczne, wpływa coraz silniej na wygląd budynków, zwłaszcza publicznych, a przez to osiedli, na rodzaj i charakter dróg i środków komunikacyjnych wszelkiego rodzaju, nawet na sposób wyzyskiwania bogactw naturalnych. Te wpływy idą, trzeba dodać, w parze z ogólną kulturą ludności. Niemniej, dzięki tym oddziaływaniom państwo stwarza pewien typ krajobrazu kulturalnego, który to krajobraz jest właściwy jakiemuś państwu. Przekonywamy się łatwo o różnicach tego krajobrazu, kiedy w podróży przekraczamy po kolei granice różnych państw.

W krajobrazie zatem uzewnętrznia się stosunek społeczeństwa, tworzącego państwo, do ziemi, która jest podstawą państwa. Stosunek ten może być rozmaity, zależnie od stanu i rozwoju społeczeństwa i państwa. Mamy więc — moim zdaniem — krajobraz pierwotny, krajobraz, w którym tylko pojedyncze punkty są skultywowane, krajobraz, w którym większe obszary są zajęte pod kulturę i krajobraz, w którym całe państwo przedstawia jednolity krajobraz kulturalny. Ten stan rzeczy musimy uznać za dojrzały. W wielu państwach europejskich został on, jak wiadomo, osiągnięty. Ów system ewolucji „krajobrazu państwowego“ możemy także odnieść do kolonii. Wiadomą jest rzeczą, że w wielu razach rola państwa panującego jest w koloniach nieznaczna, a krajobraz jest tam jeszcze pierwotny lub co najwyżej w niewielu punktach zmieniony. Mapa polityczna tych kolonii nie jest zresztą odbiciem sto-

sunków politycznych na tym obszarze, skoro jest wiadome, iż zachowały się tam jeszcze stare organizacje polityczne plemion pierwotnych. Stąd granice polityczne na mapie Afryki oznaczają raczej tylko stan posiadania państw europejskich.

Ostatnio Maull¹⁶ wyróżnił cztery strefy energii politycznej, które poniekąd schodzą się z obszarami kultury. Pierwszą strefę reprezentuje świat europejski, tak oceaniczny jak i kontynentalny. Strefa ta rozpościera się od Oceanu Atlantyckiego przez północną Azję do Oceanu Spokojnego. Druga strefa, amerykańska, rozpada się na anglosaską na północny i łacińską na południu. Strefa ta jest niejako przedłużeniem strefy europejskiej ku zachodowi. Trzecia strefa, orientalna państw obejmuje kraje Bliskiego i Dalekiego Wschodu. Wybijają się tu niektóre państwa nadśródziemnomorskie, jak Turcja, Egipt, — oraz Indie, Chiny i Japonia. Wreszcie czwarta strefa obejmuje państwa murzyńskie w Afryce środkowej i południowej. Strefa orientalna państw przewyższa strefę europejską dwa razy co do zaludnienia, kiedy co do powierzchni obie strefy są sobie mniej więcej równe. Strefy europejska i amerykańska razem wzięte reprezentują 29 milj. km² i 726 milj. mieszkańców i mogą już prędzej oprzeć się strefie orientalnej. Co do siły kultur i ich wzajemnego ustosunkowania, należy przyjąć, że kultura europejsko-amerykańska, gdy chodzi o materialną jej stronę, jest wszędzie górą. Europeizacja ogarnia cały glob ziemski i dociera do naj-

¹⁶ O. Maull, Politische Geographie... j. w. str. 643—724; Das politische Erdbild der Gegenwart. Berlin — Lipsk, 1931, str. 24—146.

dalszych jego zakątków. Najoporniej wobec tych wpływów zachowuje się kultura orientalna.

Jak widzimy z tego, państwo, jako pewna forma wzajemnych wpływów przyrody na człowieka i organizacji ludzkiej na krajobraz, nie może być pomijane przez geografę. Istnieją bowiem polityczno-geograficzne typy krajobrazów i polityczno-geograficzne obszary wpływów.

6. Wzajemny stosunek państw do siebie jest zagadnieniem, które zajmuje nie tylko politykę, ale i geografę. Nie był on dotychczas badany ze strony geografii właściwymi jej metodami. Raczej są w tym wypadku stosowane metody matematyczne i statystyczne. Tak więc oblicza się tzw. współczynnik ciśnienia politycznego państw idąc za przykładem Supana i Overdecka.¹⁷ Składają się na ten współczynnik współczynniki inne, a więc ludnościowy, powierzchniowy, strategiczny i gospodarczy. Otrzymuje się je dzieląc ogólną powierzchnię, ilość ludności, siły zbrojne i przywóz państw, otaczających dane państwo, przez analogiczne wartości owego państwa. Sposób ten, używany przez naukę niemiecką, służy często do wykazania, że Niemcy pod ciśnieniem swoich sąsiadów nie mogą się zachować jako państwo niezależne i że niekorzystny dla nich stosunek sił, zwłaszcza sił wojskowych, nie da się żadną miarą utrzymać.

7. Bardzo ciekawe z punktu widzenia geografii

¹⁷ A. Supan, Leitlinien der allgemeinen politischen Geographie... j. w. str. 59.

W. Overdeck, Raum und Politik in der deutschen Geschichte. Geograph. Bausteine, Gotha 1929, str. 21—23.

są zjawiska związane z terytorialnym rozwojem państw. O ile bowiem sam fakt rozwoju zależy od człowieka, w tym przypadku człowieka rządzącego państwem i od zorganizowanego społeczeństwa, to jednak sam rozwój odbywa się na ziemi i z powodu ziemi. W ogóle wzrost i upadek państw jest ściśle związany z ich rozwojem terytorialnym. Państwa rosną kosztem swych sąsiadów lub kosztem innych państw i narodów. Walka państw i narodów toczy się o ziemię. Potęga i siła państw wyraża się na zewnątrz w ilości posiadanych km² oraz w ilości zamieszkujących te państwa ludzi.

Terytorialny rozwój państw znajduje często swoje odzwierciedlenie w organizacji państw. Historia wytworzyła pewne formy tego rozwoju, jak to widzimy na przykładzie Rzymu. Od miasta, czy formy *pagus* przez terytorium i *regnum* zmierzają państwa do *imperium*.

Ewolucję państw ujmować można także od strony socjologii, a z uwzględnieniem geografii, jak tego próbę dał ostatnio Smoleński.¹⁸ Uważając za Kjellénem państwo za organizm, a sięgając po analogię do fitosocjologii, rozpatruje państwa nie jako indywidua, lecz bierze pod uwagę grupy, asocjacje państw. Opierając się tedy na stosunkach gospodarczych między państwowymi, mamy naprzód w stadium początkowym państwa gospodarczo samowystarczalne (*autarkia*). W następnej fazie państwa sąsiadujące ze sobą tworzą, związane ze sobą i uzupełniające się gospodarczo zespoły (w starożytności Egipt, kraje Syrii,

¹⁸ J. Smoleński, W sprawie ewolucji geografii politycznej. Przegląd Geograficzny 1931, str. 93—98.

pontyjskie) oparte na podobnych warunkach geograficznych, w których państwa te istnieją. Jako dalsze stadium należy wymienić formowanie się państw kolonialnych, z których przy pomocy protekcjonizmu i cel ochronnych usiłuje się stworzyć — niekiedy na przekór warunkom geograficznemu — wielkie samowystarczalne kompleksy polityczne. Końcowym stadium jest dążenie do utworzenia wspólnego zespołu globalnego państw.

Powyższy schemat liczy się z dwoma momentami natury ogólnoswiatowej: z postępującym szybko przeludnieniem ziemi i z tendencją do racjonalizacji produkcji. Mniej się liczy jednak z tym, że państwa są organizacjami różnogatunkowymi, silnie zindywidualizowanymi.

Ale geografia polityczna dała nam jednak czysto geograficzne formy rozwoju. Owe formy polegają nie tylko na wielkości terytorium, ale także na położeniu i ustosunkowaniu się do terytorium państwowego. Tak więc państwo, rozwijające się kosztem drugiego, zajmuje na terytorium obcym pewne punkty, przyczółki mostowe (nad Renem) lub miasta, twierdze z okolicą (zwłaszcza nadbrzeżne: Zadar, Aden, Gibraltar...), wyspy w pobliżu wybrzeży położone (Jersey, Helgoland...). Inną formą są enklawy pośród terytorium obcego, jak np. miasta spiskie, należące do Polski przez blisko cztery wieki. Jeszcze inną formą ekspansywności terytorialnej państw zdobywczych są półwyspy wysunięte daleko w organizm państwowy obcy, jak np. Śląsk w ręku Niemiec, wciskający się między Polskę a Czechosłowację, pomosty wiążące pewne krainy tego samego państwa ze sobą, jak np.

czechosłowacka część Śląska Cieszyńskiego, terytoria okrażające i rozdzielające, jak np. Czechosłowacja w stosunku do Węgier lub kraje niemieckie i austriackie w stosunku do Czechosłowacji. Bardzo niebezpieczną formą zaborczości jest bariera nadbrzeżna, która odbiera w całości lub w części państwow centralnie położonym dostęp do morza. Taką barierą są Prusy Wschodnie. Bariera nadbrzeżna może być związana z państwem zaborczym lub nie. Ulubionym sposobem opanowywania terytoriów obcych jest odbieranie ujść rzecznych przeciwnikowi i opanowywanie żeglugi na rzekach większych. Jako przykład należy wymienić usadowienie się Niemców przy ujściu Wisły i Niemna. Łagodniejszą formą ekspansji są państwa buforowe oraz obszary i strefy ochronne (strefy interesów), mandaty i protektory. Międzynarodowe drogi, z których korzysta przede wszystkim państwo gospodarczo i politycznie silniejsze — to również jeden ze sposobów umacniania się na terytorium obcym. Wreszcie na terytoriach odległych (na innych kontynentach) znana jest od dawna forma kolonii i kolonizacji, jako wyraz zdobywczości terytorialnej.

Trzeba dodać, że niektóre z tych form mogą wystąpić także jako znak upadku i wycofywania się z terytorium ongiś większego. Tu należą enklawy i wyspy oraz pojedyncze punkty, jakie państwo upadające na terytorium swego przeciwnika jeszcze zachowuje (Goa).

W związku z geograficznymi formami rozwoju i wzrostu państw wspomnieć należy również o tzw. tendencji do zaokrąglania terytoriów

państwowych. Znajdują w tym wyraz dążenia do nadania państwu możliwie dogodnych, tj. najkrótszych granic i związanego z tym najkorzystniejszego kształtu (Rumunia). W parze z tym idzie chęć oparcia granic państwa o pewne linie naturalne — o rzekę, jak w przypadku Francji i Niemiec, o góry wododziałowe, jak w przypadku Włoch i Austrii (przed włączeniem jej do Niemiec). Oczywiście, rozrost czy ubytek terytorialny państw (w pewnym historycznym okresie) usiłuje geografia ująć w wykresy i krzywe oraz ustalić wielkość tych zjawisk.

8. Te rozważania prowadzą do ustalenia pewnych typów państw według ich znaczenia. Już w mowie potocznej wyróżniamy potęgi światowe, mocarstwa, państwa średnie i państwa małe. Brak dotychczas naukowego ujęcia tych rodzajów państw. Możemy tylko całkiem ogólnie za Kjellénem powiedzieć, że wielkie potęgi światowe są to te państwa, które swym położeniem geograficznym, rozległością terytoriów, jakie zajmują, wielką cyfrą ludności, wreszcie kulturą — sprzyjają rozwojowi i wzrostowi potęgi państwowej, i które utrzymują się na tej wyżynie wbrew usiłowaniom swych przeciwników. Można by — moim zdaniem — próbować określić potęgę światową jako tę, która zdoła się przeciwstawić na polu walki co najmniej dwom mocarstwom. Wszystkie te oznaczenia jednak będą miały raczej teoretyczne niż praktyczne znaczenie. U jednych państw bowiem rozstrzygają momenty natury strategicznej, u innych natury gospodarczej. W walkach zaś narodów i państw decyduje nie tylko siła materialna, lecz także siła ducha. Dlatego trudno jest

powiedzieć, gdzie się zaczyna mocarstwo, a gdzie państwo średnie. Polska nie jest wprawdzie mocarstwem, ale jest już dziś niewątpliwie, dzięki swej licznej ludności, organizacji i kulturze, państwem średnim. Do przemiany na mocarstwo brak jej wielu surowców i kolonii. Wysoce utrudniony ma także dalszy rozwój terytorialny w Europie.

Zatem geograficzno-polityczna klasyfikacja państw według ich znaczenia nie jest wystarczająca. W tym zakresie nauka ma jeszcze niejedno do powiedzenia. Tym mniej można tę klasyfikację przeprowadzać, że potęgi światowe, mocarstwa, a nawet państwa średnie wywierają wpływ na mniejsze organizacje państwowe, które postępują w rydwanie ich interesów politycznych i gospodarczych. Wpływy potęg światowych nie kończą się zatem na granicach politycznych owych potęg. W ogóle zaś każde państwo jest otoczone pewnym obszarem wokoło siebie, w którym rozgrywa się walka jego wpływów, gospodarczych i politycznych z wpływami państw innych.

9. Z tymi rozważaniami łączy się pytanie zasadniczej wagi dla ludzkości i dla nauki, czy może kiedyś przyjść do utworzenia jednego państwa na ziemi.

Tu zaznaczają się dwa poglądy. Według jednego poglądu¹⁹ ludzkość nie idzie ani ku politycznej ani ku kulturalnej jedności. Przeciwnie, tworzą się ciągle i powstają nowe państwa i nowe kultury na ziemi. Wpływają na to odrębności krain i środowisk geogra-

¹⁹ E. Romer, Ziemia i państwo... j. w., str. 9—13.

W. Vogel, Politische Geographie. Lipsk — Berlin 1923, str. 129—131.

ficznych, czyli warunki geograficzne. Jako argument przytacza Rómer dane liczbowe, a mianowicie: pod koniec 19. stulecia było państw niezależnych 54, kiedy obecnie jest ich 84, a gdy uwzględnimy wszystkie obszary, posiadające odrębność administracyjną, to nawet 153. W rozwoju tedy stosunków politycznych widzimy zaznaczające się coraz bardziej rozcłódkowanie. Nie zapobiegnie temu rozcłódkowaniu postępująca europeizacja ziemi, gdyż kraje o starych kulturach bronić się będą przed europeizacją.

Przeciwnicy tego poglądu utrzymują, że dokonywa się mimo wszystko bardzo szybka europeizacja świata, zwłaszcza gdy chodzi o kulturę europejską materialną. Ale nawet idee i zdobycze europejskiej kultury duchowej przyjęły się już u niektórych ludów. Że kultury wschodnie będą się tym prądom opierały, to nie ulega wątpliwości. Mimo wszystko jednak świat dąży do stworzenia jednej kultury na ziemi. Sprzyjają temu w dużej mierze warunki geograficzne. Jesteśmy świadkami, jak powstają prądy polityczne czy gospodarcze, obejmujące całe kontynenty. Noszą one nazwy: paneuropeizm, panamerykanizm oraz odzywają się w hasła: „Azja dla Azjatów“; na widowni jest panaustralizm. Nie należy w to wątpić, że pewne gospodarcze unie państw są możliwe i są w przygotowaniu. Za uniami gospodarczymi pójdą unie polityczne, przy czym wysuwa się ideę wielkich imperiów federalnych w miejsce dawnych suwerennych państw narodowych i szuka się słusznie dla nich uzasadnienia geograficznego. Być może także, iż przyczynią się do powstania owych unii pewne pokrewieństwa narodowościowe i rasowe. Tendencje do związania się w wiel-

kie organizmy polityczne na tych zasadach wyrażają się w hasłach, jakie głoszą pangermanizm, panslawizm, panislamizm, latynizm, pansinizm itp.

Poprzez te unie przebijać się jednak będzie stałe dążenie do stworzenia wielkiej unii ziemskiej. Mimo wszystko bowiem tkwi w człowieku chęć do pokojowego współżycia z drugim człowiekiem. Czyż życie jednostek i narodów ma polegać wyłącznie na walce? Czyż nie ma już innej formy współżycia narodów, jak walka? Niewątpliwie, jest. Chrześcijaństwo jest zbudowane na wzniosłej idei powszechnego pokoju i pacyfikacji ludzkości. Nauka i sztuka, nawet życie gospodarcze dążą do usunięcia dysharmonii w życiu ludzkości i do stworzenia jedności. Także polityka zdobyła się w ostatnich czasach na tak ważny krok na polu porozumienia i zgodnego współdziałania narodów, jakim jest Liga Narodów.

Przeszkody w realizowaniu uniwersalizmu są mimo to jeszcze ogromne. Niektóre narody przechodzą przecież prawdziwy paroksyzm nacjonalizmu i egoizmu. Inne znowu wielkie państwa i narody, nastrajając na wskroś materialistycznie swoje dzieje, odstręczają państwa i ludy mniejsze od siebie. Nie jest także praktycznie załatwiona kwestia, czy zjednoczenie ludzkości ma się dokonać na drodze powolnej ewolucji czy też gwałtownej rewolucji.

A jednak, mimo wszystko, geografia skłania ludzkość do jedności. Jedna jest ziemia i jeden jest człowiek na ziemi. Idea człowieczeństwa jest ściśle związana z ideą jednej i jedynej ziemi. Człowiek nie będzie mógł nigdy zapomnieć o tym, że jest mieszkańcem ziemi. Związany na zawsze z ziemią, nie da się,

mimo utopijnych marzeń, przetransplantować ani na inne planety, ani na księżyc. Człowiek w liczbę stale rośnie (dziś liczymy już przeszło 2 miliardy ludzi na ziemi), ziemi zaś w obecnej przynajmniej epoce geologicznej nie przybywa. Kto wie, czy nie nadejdzie chwila, kiedy ludzkości zabraknie ziemi, jeżeli nie na mogiły, to na... kolebki.

Nie dziw przeto, iż, wobec takiej perspektywy, budzić się zaczynają słabe, co prawda, dążenia do tak dalekiego celu, jakim jest jedno państwo na ziemi. Geografia polityczna jako nauka może temu celowi służyć. Nie rozwija wprawdzie owych idei, bo to do niej nie należy, ale przez swoje badania stosunków ziemskich przygotowuje grunt do tej chwili w dziejach ludzkości, kiedy nastąpi od dawna oczekiwany pokój na ziemi.

ANTROPOGEOGRAFIA

(„Świat i Życie“. Zarys encyklopedyczny współczesnej wiedzy i kultury. Tom I, 1933)

Wzniesmy się samolotem ponad powierzchnię ziemi. Cóż zobaczymy? Oto mijamy w szybkim przelocie pasma gór i łańcuchy pagórków, to znowu płaskie, niskoległe równiny. Nikną za nami jedna po drugiej lśniąca od słońca tarcze jezior i smugi rzek i potoków. Czarnymi plamami rzucają się nam w oczy rozproszone bez porządku lasy, wreszcie błyska ciemnym bezmiarem morze.

Lecz wśród tych zjawisk, niewątpliwie przyrodzonych, dostrzegamy zjawiska inne, stanowiące jakoby uzupełnienie tamtych. Na równinach widzimy wszędzie mniejsze lub większe skupienia domów ludzkich. Zazwyczaj są to drobne osiedla, a nawet samotnicze domki. Tu i ówdzie jednak rozpościera się przed nami „morze domów“. Unosimy się wtedy nad wielkim miastem. Jakieś białe, wyprostowane sznury wiążą wszystkie osiedla ze sobą. To bite drogi. Obok nich biegną wszędzie drogi żelazne ginąc w oddali lub przecinając stalowymi mostami rozlane rzeki. Rzadszy jest widok wyciętych w ziemi kanałów, łączących rzeki ze sobą. Nad morzem oglądamy miasta szczególne, do których bez ustanku zmierzają od strony lądu liczne pojazdy i pociągi, a od strony morza wspaniałe okręty. Blżej gór uderzy nas znikanie od czasu do czasu kolejowych wozów żelaznych pod ziemią. To tunele. Na innych zaś miejscach zwrócą naszą uwagę ogromne nasypiska, w pobliżu których wznoszą się rzędy wy-

sokich kominów i niezgrabnych budynków. Nade wszystko jednak będziemy uderzeni wąskimi a różnobarwnymi pasmami pól, systematycznie obsadzonymi alejami drzew wzdłuż dróg i w ogrodach. Wreszcie zobaczymy nawet uwijających się tu i ówdzie ludzi.

Te drugie z góry oglądane przedmioty i zjawiska nie mogą być zaliczone do przyrodzonych, choć z przyrodą są ściśle związane. Przyczyna ich powstania nie leży w przyrodzie samej. Leży w człowieku. Człowiek to bowiem zbudował liczne domy osiedli i wszelkiego rodzaju drogi. Człowiek przekopał kanały i tunele. Człowiek wkopał się w głąb ziemi, dobywając z niej pożyteczne minerały. Człowiek wreszcie zajął rozległe obszary pod uprawę rolniczą i ogrodową. Słowem — człowiek nadał powierzchni ziemi inne jakieś oblicze. Człowiek zmienił krajobraz pierwotny, w którym tylko przyroda dochodziła do głosu, na krajobraz świadczący o jego istnieniu i o jego kulturze. Stworzył krajobraz kulturalny. Im więcej nagromadzonych gdzieś na powierzchni ziemi przedmiotów i zjawisk „ludzkich“, tym więcej tam ludzi, tym głębszym przemianom podlega tam powierzchnia ziemi.

W tej przemianie krajobrazu człowiek nie mógł jednak i nie może uwolnić się od wpływu przyrody. Wzorzyste smugi pól rozpostarł, tam gdzie były urodzajne ziemie, a przeważną część osiedli powiązał z nimi. Pożyteczne minerały zaczął wydobywać tam, gdzie one występowały w bogactwie największym. Różnorakie drogi poprowadził tam, gdzie najłatwiej było to uczynić. Wielkie miasta rozpostarł zazwyczaj nad rzekami, przy wygodnej przez te rzeki przeprawie, porty zaś ukrył w schronnych zatokach.

I tak zmienił człowiek powierzchnię ziemi, sam ulegając przyrodzie. Badanie owych przedmiotów na powierzchni ziemi, które są dziełem ręki ludzkiej i wynikiem jej woli, wyjaśnienie rozmieszczenia ludzi na powierzchni ziemi w związku z przyrodą, śledzenie, jakim przemianom ziemia podlega pod wpływem człowieka i, na odwrót, stwierdzanie, jaki wpływ ma przyroda martwa i żywa na materialne dzieła ludzkie — to zagadnienia nie tylko interesujące, ale i ważne. Zajmuje się nimi osobny dział geografii, który nosi tytuł: antropogeografia, czyli geografia człowieka. Antropogeograficzny znaczy odnoszący się do geografii człowieka.

Dział ten sprawia, że geografia będąc nauką o ziemi w jej głównych krajobrazach, a równocześnie nauką o dziełach materialnych człowieka na ziemi, te krajobrazy zmieniających, posiada tak wielkie znaczenie dla nauk, zarówno przyrodniczych jak i humanistycznych. Badając bowiem obok przyrody krajobrazów także dzieła ludzkiej kultury materialnej, geografia stoi na pograniczu przyrody i człowieka zarazem. Nie jest nauką ani przyrodniczą, ani humanistyczną, lecz nauką ziemsko-ludzką, sobie tylko właściwą.

Przez badania na polu antropogeografii geografia służy naukom historycznym, gospodarczym i socjologicznym.

G E O G R A F I A.

(„Świat i Życie“. Zarys encyklopedyczny współczesnej wiedzy i kultury. Tom II, 1934)

Starożytność geografii. Geografia należy do nauk bardzo starych. Jedni szukają jej początków u tzw. filozofów jońskich (VII — IV w. przed Chr.), inni uważają Herodota (484 — 424 przed Chr.) za pierwszego geografa, jeszcze inni widzą dopiero w twórcy pierwszego i z tytułu i z treści geograficznego dzieła, Strabonie (68 przed Chr. — 24 po Chr.), ojca geografii. Jakkolwiek jest, geografia liczy sobie co najmniej 2000 lat, a jej starożytny początek nie ulega wątpliwości.

Owa dawność geografii nie była bez wpływu na jej rozwój. Rozwój ten był na ogół powolny i odbywał się raz w szybszym, drugi raz w słabszym tempie. Zależał bowiem i zależy, jak rozwój rzadko której z nauk, od warunków bardzo specjalnych, a więc od stopnia dostępności krajów, od rozbudowy dróg i środków komunikacyjnych i wreszcie od rozwoju innych nauk. Starożytność geografii i jej szczególny charakter sprawiły, że na ogromny gmach geograficznej wiedzy składa się dziś dorobek prawie wszystkich ludów świata. Z drugiej strony długa historia, jaką geografia ma za sobą, zaciążyła niekiedy ujemnie na jej rozwoju i stała się przyczyną tylu mylnych na tę naukę poglądów. Nie przyspieszyła ona też unowocześnienia swej nauki. Unowocześnienie to nastąpiło dopiero w dobie współczesnej.

Trzy główne zadania geografii. Geogra-

fia zajmuje się przestrzenią ziemską, czyli geograficzną. Jest to przestrzeń, na którą składają się: powierzchnia ziemi, stała lub płynna, potem atmosfera, dalej ludzie, zwierzęta i rośliny, słowem: rozliczne substancje organiczne i nieorganiczne — w swym stanie pierwotnym lub przekształcone przez rośliny, zwierzęta, a przede wszystkim przez człowieka. Owe substancje znajdują się na powierzchni ziemi w ciągłym ruchu. Zachodzą w nich pewne przemiany, zarówno pod względem treści jak pod względem ich położenia. Z tego powodu mówimy nie tylko o substancjach, ale i o zjawiskach. Te właśnie substancje oraz zjawiska są od dawna przedmiotem badania geograficznego.

W stosunku do nich spełnia geografia trzy główne zadania. Naprzód umiejscawia je, czyli lokalizuje, a więc porządkuje owe przedmioty w przestrzeni ziemskiej. Geografia posiada odwieczne sposoby i metody owego porządkowania, zwane słusznie geograficznymi. Sięgają one czasów Eratostenesa (III w. przed Chr.), Hipparcha z Nicei (II w. przed Chr.), wreszcie Klaudiusza Ptolemeusza (II w. po Chr.). Drugim zadaniem geografii jest podział przestrzeni ziemskiej. Podziału tego dokonywa geografia również od początku swego istnienia. Istnieją stare i od dawna znane podziały przestrzeni suchej i wodnej. Rozróżniamy przecież kontynenty, wyspy, półwyspy, góry, wyżyny, niziny, oceany, morza, zatoki, cieśniny itp. Lecz geografia nie poprzestała na tych ogólnych podziałach i zaczęła dzielić przestrzeń geograficzną jeszcze dalej na kraje, podgórze, po-brzeża, pomorza, kotliny, okolice itp. Podstawy podziału tkwiły w warunkach przyrodzonych, a nazwy

brane były niekiedy od ludu. Geografia nowożytna poszła jeszcze dalej i podzieliła przestrzeń ziemską lądową na przestrzenie jeszcze drobniejsze (krainy, czyli regiony), równocześnie zaś zaczęła dzielić na mniejsze jednostki naturalne morza i atmosferę. Gdy chodzi o podział powierzchni ziemskiej lądowej, geografia nowożytna posługuje się obecnie pojęciem krajobrazu geograficznego.

W krajobrazie geograficznym występują substancje i zjawiska w pewnym określonym tylko zespole. Krajobrazy geograficzne różnią się tedy od siebie właściwymi sobie zespołami substancyj i zjawisk. Badając krajobraz geograficzny badamy nie tylko elementy, z których się krajobraz składa, ale i siły oraz czynniki, które te elementy przekształcają i zmieniają. Siłami tymi są: siła słońca, siły wewnętrzne, drżące w środku ziemi, przede wszystkim zaś siła ciężkości, woda płynąca, powietrze poruszające się, rośliny, zwierzęta i głównie człowiek. Każdy z tych czynników usiłuje przekształcić krajobraz geograficzny i nadać mu osobne piętno. O ile czynniki pozaludzkie działają w krajobrazie, o tyle taki krajobraz zwiemy naturalnym. Gdy zaś górę bierze człowiek i jego dzieła, wtedy taki krajobraz zwiemy kulturalnym (p. Antropogeografia). Step pierwotny Azji Środkowej, na którym wypasają się stada dzikich koni, osłów lub wielbłądów, jest krajobrazem naturalnym, gdy tymczasem nasze stepy podolskie, dawno już zorane, pełne łąnów pszenicy i innych roślin uprawnych, są krajobrazem kulturalnym.

Substancje i czynniki wypełniające przestrzeń geograficzną, zwaną krajobrazem, oddziałują na siebie

stale i pozostają ze sobą w ciągłym związku. Trzecim przeto wielkim i najważniejszym zadaniem geografii jest wykrywanie owych związków.

Geografia jako nauka syntetyzująca. Geografia bada naprzód elementy krajobrazu, a więc formy terenu, glebę, wody płynące i stojące, szatę roślinną, świat zwierzęcy, człowieka i te przedmioty, które przez człowieka zostały z materii martwej lub żywej przetworzone, a więc domy, drogi, mosty, tunele, kanały, uprawne pola, ogrody itp. dzieła ludzkiej kultury materialnej.

W tym badaniu geografia posługuje się zdobyczami innych nauk (geologii, meteorologii, botaniki, zoologii, ekonomii i i.), ale w swym ostatecznym postępowaniu geografia szuka zupełnie samodzielnie wzajemnych związków tych substancyj i zjawisk, które występują w krajobrazie geograficznym. Geografia wykrywa nawet prawa rządzące wzajemnymi stosunkami substancyj martwych i żywych, głównie zaś człowieka na powierzchni ziemi. To jest główne zadanie geografii i w zadaniu tym geografia nie da się zastąpić przez żadną z nauk. To jest właściwy przedmiot i cel jej badań.

Myli się przeto ten, kto biorąc asumpt ze starożytnej nazwy tej nauki („geografia“ z greckiego znaczy „opis ziemi“) podejrzewa geografję o wyłączny opis, tak jak myli się ten, kto widząc, jak geografia posługuje się zdobyczami innych nauk, skłonny jest uważać ją za zlepek tych nauk.

Podział geografii. Istnieje właściwie tylko jedna geografia, pojęta jako nauka o krajobrazach, o krajach lub regionach. Ze względów praktycznych

dzieli się jednak od dość dawna geografję na ogólną i szczegółową. Kiedy geografia szczegółowa jest geografją krajów, krajobrazów i regionów, czyli jest geografją w ścisłym tego słowa znaczeniu, to geografia ogólna jest zbiorem wiadomości oraz pojęć ogólnych, uszeregowanych według treści. Gdy chodzi o dalszy podział geografii ogólnej, to bywa naprzód stosowany dość nieścisły jej podział na geografję fizyczną, tj. geografję obejmującą zjawiska fizyczne, i na geografję człowieka, inaczej: antropogeografję, obejmującą zjawiska kultury materialnej na powierzchni ziemi (p. Antropogeografia). Niezależnie od tego ogólnego podziału dzielimy geografję według przedmiotu badania na: geografję matematyczną (naukę o sposobach określania położenia i przedstawiania powierzchni ziemi), morfologję (naukę o formach terenu), hydrografję (naukę o wodach), klimatologję (geografję klimatów), biogeografję, inaczej: geografję roślin i zwierząt, geografję osiedleńczą, geografję komunikacyjną, geografję gospodarczą i geografję polityczną. Z praktycznych względów rozróżnia się jeszcze geografję handlową, leśnictwa itp., ale działy te nie mają poza nazwą wiele z geografją wspólnego.

Znaczenie geografii w rzędzie nauk i życiu. Geografia dała początek wielu innym naukom od siebie młodszych, które nie mając swego czasu samodzielności, tkwiły w geografii (geologia, etnografia, statystyka i w ogóle demografia i i.). Geografia jako jedyna nauka rozpatrująca całokształt wzajemnych stosunków substancji i zjawisk na danej prze-

strzeni jest nauką uzupełniającą w tym kierunku gmach wiedzy ludzkiej i z tego względu w wysokim stopniu potrzebną. Jak bowiem obok wielu nauk historycznych (historii politycznej, gospodarczej, historii literatury, sztuki i kultury, historii prawa i i.) istnieć będzie zawsze historia jako nauka syntetyczna, tak obok wielu nauk zajmujących się z osobna substancjami i zjawiskami na ziemi (geologia, meteorologia, hydrologia, botanika, zoologia i i.) będzie zawsze istniała geografia jako nauka o stosunku człowieka czy w ogóle świata organicznego do ziemi

Poza tym geografia ma ogromne znaczenie praktyczne. Geografia jest nauką konieczną dla każdego, kto chce świadomie ustosunkować się do tego kawałka ziemi, na którym go losy postawiły. Dlatego geografia jest od wieków przedmiotem badania i przedmiotem nauczania w szkole. Dlatego też geografiami zajmują się i pielęgnują ją zarówno liczne szeregi uczonych, odkrywców i podróżników, jak poświęcają jej uwagę mężowie stanu, politycy, wodzowie i zdobywcy.

REGIONALIZM GEOGRAFICZNY I JEGO ROZWÓJ W POLSCE

(Ruch regionalistyczny w Europie. Książka zbiorowa pod redakcją Al. Patkowskiego. Warszawa 1934, T. II, str. 3—20)

Regionalizm¹ jest ruchem, zmierzającym do wyróżnienia i do rozpatrywania pewnych przedmiotów i zjawisk zachodzących na powierzchni ziemi, według przyrodzonych regionów, czyli krain. Zatem wszelki regionalizm tkwi w ziemi. I nie może być inaczej nawet wtedy, gdy regionalizmem obejmujemy tylko człowieka, jego zwyczaje lub wytwory jego sztuki ludowej. Zakładamy przecież, że przyroda ziemi wpływa na człowieka w mierze niemniejszej aniżeli na świat roślinny i zwierzęcy. Zagadnienie, jak daleko sięgają owe wpływy, bywa ciągle dyskutowane i rozważane. W poglądach naszych na te wpływy idziemy niekiedy bardzo daleko. Dopatrujemy się ich przecież nawet w przejawach kultury duchowej. Z drugiej strony jednak człowiek wpływa na naturę przez swe celowo zorganizowane działanie i przez świadome akty woli. Gdzie tedy poprowadzić w istocie ludzkiej granicę wpływów natury na człowieka? Rozstrzygnięcie tego pytania zależy od tego, czy staniemy na gruncie bezwzględnego determinizmu przyrodniczego czy indeter-

¹ Wyraz obcy regionalizm można by przetłumaczyć na polskie przez krainizm, a wyraz regionalizację przez krainizację, na podobieństwo wyrazów w języku naszym już utartych — ukrainizm, ukrainizacja. Według tego „ruch regionalistyczny“ byłby to „ruch krainistyczny“.

minizmu, który wyznawać zaczyna nawet nowoczesna fizyka, czy też paralelizmu psychofizycznego.

Bez względu jednak na to, jaka będzie odpowiedź na te pytania, nie da się zaprzeczyć, że istnieje akcja modyfikacyjna przyrody martwej na organizmy, ale niemniej istnieje reakcja organizmów na przyrodę martwą. Zjawiska fizyczne i psychiczne współpracują razem w mechanizmie świata, chociaż związki te z trudnością dają się wykryć i uzasadnić. Zjawiska te, skoro występują razem obok siebie, nie mogą być w inny sposób badane, tj. opisywane i wyjaśniane, jak tylko razem. Nie można tych zjawisk odrywać od siebie i badać ich z osobna, nie szukając między nimi związków.

Regionalizm geograficzny stoi niezłomnie na tym stanowisku i z niego nie schodzi. Tym się właśnie różni od innych regionalizmów, które poprzestają tylko na rejonowaniu oddzielnym albo przedmiotów i zjawisk fizycznych, albo przedmiotów i zjawisk ludzkich. Wyróżnia się przecież z jednej strony regiony geologiczne, górnicze, gleboznawcze, botaniczne, zwierzęce i in., a z drugiej strony regiony etnograficzne, demograficzne, gospodarcze, statystyczne, komunikacyjne, językowe, historyczne, historyczno-literackie, z zakresu sztuki — i w ogóle wszelkie inne. Regiony te, o ile obejmują przedmioty i zjawiska fizyczne, mają swoje uzasadnienie w ziemi. Odnieść to należy przede wszystkim do regionów geologicznych, gleboznawczych, botanicznych. Natomiast regiony obejmujące przedmioty i zjawiska natury gospodarczej lub kulturalnej tylko pośrednio odnoszą się do ziemi. Regiony tego rodzaju nie są, ściśle biorąc, regionami „ziemskimi“. Są to przestrzenie, na których występują takie a nie inne przedmioty lub

zjawiska, gdy na innych przestrzeniach występują przedmioty i zjawiska inne. Region lub rejon ma wtedy znaczenie czysto zewnętrzne, a rejonowanie jest zaliczaniem pewnych przedmiotów lub zjawisk do tej lub do owej przestrzeni. Zauważyć przy tym należy, że owa przestrzeń nie jest właściwie przestrzenią geometryczną. Jest nieumiarowym wielobokiem, stykającym się w przestrzeni z innym wielobokiem, czyli regionem.

Regionalizm tego rzędu moglibyśmy nazwać regionalizmem zewnętrznym, w odróżnieniu od regionalizmu wewnętrznego, tj. opierającego się na przestrzeni geograficznej.

Regionalizm geograficzny jest regionalizmem wewnętrznym. Geografia² zajmuje się przestrzenią ziemską albo geograficzną. Jest to przestrzeń, którą tworzy powierzchnia ziemi, a więc skorupa ziemska stała oraz woda w postaci płynnej i stałej, atmosfera, rośliny, zwierzęta, ludzie, zarówno ich liczne substancje organiczne i nieorganiczne, przekształcone przez rośliny, zwierzęta, a przede wszystkim przez człowieka. Owe substancje nie pozostają w spoczynku, lecz znajdują się w ruchu. Zachodzą w nich pewne przemiany tak pod względem położenia jak pod względem ich

² St. Pawłowski, O metodach geografii jako nauki... Czasopismo Geograficzne, 1928, str. 12—14;

Geografia regionalna i jej stanowisko w szkole. Tamże 1933, str. 35—44;

Tendances nouvelles en géographie. Bull. de la Société Belge d'Etudes Géographiques, 1932, str. 1—8;

O przyrodniczych podstawach geografii i o jej istocie. Kosmos, 1932.

treści. Z tego powodu możemy mówić nie tylko o substancjach, ale i o zjawiskach.

Te właśnie substancje oraz zjawiska są od 2000 lat przedmiotem badania geograficznego. Porządkowanie owych przedmiotów i zjawisk w przestrzeni ziemskiej należy od czasów najdawniejszych pod dzień dzisiejszy do głównych zadań geografii. Geografia posiada odwieczne sposoby i metody owego porządkowania przedmiotów i zjawisk na powierzchni ziemi. Metody te zwiemy słusznie geograficznymi. Geografia zajmuje się od wieków przestrzenią geograficzną i porządkowaniem przedmiotów i zjawisk geograficznych, zajmuje się tym samym stosunkami przestrzennymi.

Drugim zadaniem geografii obok umiejscawiania, czyli lokalizacji przedmiotów i zjawisk, jest podział przestrzeni ziemskiej. Podziału tego dokonywa geografia również od początku swego istnienia. Po uporządkowaniu bowiem substancyj i zjawisk na powierzchni ziemi, czyli po ich zlokalizowaniu, widzimy od razu, że pewne substancje i zjawiska występują tylko w tej, a inne w innej części przestrzeni geograficznej. Istnieją stare od dawna znane podziały przestrzeni suchej i wodnej. Rozróżniamy przecież kontynenty, lądy, wyspy, półwyspy, kraje, oceany, morza, zatoki, cieśniny i in.

Lecz geografia nie poprzestała na tych ogólnych podziałach i zaczęła przestrzeń geograficzną dzielić jeszcze dalej. Tak powstały obok krajów, krainy, ukrai-ny, pomorza, pobraża, podgórze, zagórze, przedgórze, krawędzie, stopnie, brzegi, kotliny, doły, padoly, zarze-za, okolice, miejscowości, miejsca itp. Podstawy po-

działu tkwiły w warunkach przyrodzonych, a nazwy wzięte zostały od ludu.

Geografia nowożytna poszła jeszcze dalej i podzieliła przestrzeń ziemską stałą na przestrzenie jeszcze drobniejsze, nawet takie, dla których określenia wystarcza pojęcie horyzontu. Równocześnie dzielić się już zaczyna na mniejsze naturalne jednostki oceany i morza oraz atmosferę.

Gdy chodzi o podział powierzchni ziemskiej lądowej, geografia nowożytna operuje obecnie pojęciem krajobrazu geograficznego. Krajobraz geograficzny reprezentuje na pewnej przestrzeni zachodzący taki zespół substancyj i zjawisk, który wyróżnia ową przestrzeń od innej. Krajobraz geograficzny posiada przez to sobie tylko właściwe cechy. Jako jego składniki wymieniamy: formy terenu, glebę, wody płynące lub stojące, szatę roślinną, świat zwierzęcy, człowieka i te przedmioty, które przez człowieka zostały z materii martwej lub żywej przetworzone, więc domy, drogi, mosty, tunele, kanały, uprawne pola, ogrody itp. dzieła ludzkiej kultury materialnej. Substancje te ulegają działaniu pewnych sił. Siłami tymi są: siła słońca, siły wewnętrzne, drżemiące w ziemi, przede wszystkim siła ciężkości, woda płynąca, powietrze poruszające się, rośliny, zwierzęta i człowiek. Każdy z tych czynników usiłuje przekształcić krajobraz. Modelując krajobraz, stwarzają jego strukturę. Przeto geografia bada nie tylko elementy, które wchodzą w skład krajobrazu, ale bada działanie wymienionych sił i czynników na krajobraz, dopatrując się w kosmosie ziemskim i w krajobrazie stałego krzyżowania się owych sił i czynników.

Czynniki te działają w krajobrazie w różny sposób, przy czym raz ten, drugi raz inny czynnik osiąga rolę dominującą. Krajobrazy, w których czynniki naturalne mają górę, zowiemy naturalnymi, a te, w których pierwsze miejsce zajmuje człowiek i jego dzieła, zowią się kulturalne.

Substancje i czynniki, wypełniające przestrzeń geograficzną, zwaną krajobrazem, wpływają na siebie wzajemnie. Owe wpływy działają w różny sposób, lecz działają stale. Związki substancyj i zjawisk zachodzą w każdym krajobrazie geograficznym, tylko że w każdym krajobrazie są inne. Trzecim przeto wielkim i najważniejszym zadaniem geografii jest wykrywanie owych związków. Geografia jest w wysokim stopniu nauką syntetyzującą. Jest nauką czerpiącą wprawdzie swoje wiadomości o elementach krajobrazu z innych nauk, które szczegółowo owe elementy badają, ale w swym ostatecznym postępowaniu geografia szuka wzajemnych związków tych substancyj i zjawisk, jak i o ile ujawniają się one w krajobrazie. W tym zadaniu geografia nie da się zastąpić przez żadną z nauk. Posiada przedmiot badań sobie tylko właściwy. W znaczeniu nauki, badającej krajobraz geograficzny, geografia może być nazwana krajobrazoznawstwem.

Regionalizm geograficzny polega przeto na określaniu i wyjaśnianiu krajobrazów geograficznych. We względzie tym geografia nowożytna poszła już dość daleko, a metody badawcze, zmierzające do ustalenia krajobrazu, uczyniły z niej naukę na wskroś oryginalną i od innych odmienną.

Zrozumiałą jest rzeczą, że podstawą wyróżnienia

krajobrazów jest przyroda martwa i żywa. Analizę krajobrazu geograficznego rozpoczyna geografia od badania substancji, wchodzących w skład krajobrazu, a więc form, terenu, wody, zjawisk klimatycznych, świata organicznego, człowieka i jego dzieł kultury materialnej. Następuje potem lokalizacja owych substancji i zjawisk, przy równoczesnym doszukiwaniu się związków przyczynowych lub funkcyjnych. Zgodność kilku zjawisk ze sobą staje się podstawą do ustalenia granic danego krajobrazu. Z tego powodu krajobraz geograficzny ma charakter przyrodzony. W obrębie większych jednostek krajobrazowych rozróżnia geografia jednostki mniejsze, opierając się zawsze na kilku czynnikach podstawowych. Czynniki te są dla geografii punktem wyjścia. Po wyjaśnieniu związków następuje krótkie określenie typu, czyli gatunku krajobrazu, a nawet szukanie praw ogólnych, rządzących związkami przedmiotów i zjawisk geograficznych i charakteryzujących ich wzajemną współzależność.

Wyjaśniliśmy, co to jest regionalizm geograficzny i na czym polega regionalizacja geograficzna. Wynika z tego, że regiony geograficzne są czymś syntetycznym. W ich zakres wchodzić mogą, ale nie muszą, wszelkie inne regiony.³ Regiony geograficzne odgrywają przeto wobec tamtych regionów rolę nadrzędnych. Regionalizm geograficzny jest syntetyzujący w najściślejszym tego słowa znaczeniu. Inne regionalizmy mogą, ale nie muszą syntetyzować.

Po tym wyświetleniu, na czym polega regionalizm

³ E. Massalski, O zasadach wydzielania regionów. Ziemia 1930, str. 21—23.

geograficzny i czym się od innych regionalizmów różni, przedstawimy, jaki jest rozwój regionalizmu geograficznego w Polsce.

Geografia polska już dość dawno podzieliła Polskę na krainy uważając je za terytoria naturalne, na których rozgrywało się i rozgrywa życie gospodarcze i toczy się historia naszego narodu. Znane są w tym względzie prace Pola, Domeyki, Nałkowskiego, Rehmana, Romera, Sujkowskiego. Zagadnienie podziału ziem polskich oraz nazw, używanych na oznaczenie krain polskich, zostało już dość wyczerpująco oświetlone.⁴

Tedy od czasów dość dawnych obowiązuje w nauce i w szkole polskiej dobrze znany każdemu podział na krainy geograficzne. Podstawy tego podziału są geograficzne, ale z nawiązaniem do historii. To nawiązanie jest widoczne w takich nazwach, jak Wołyń, Nizina Wielkopolska, Mazowiecka itp.

Ale podział, który możemy nazwać tradycyjnym, nie mógł wystarczać szybko postępującym naprzód badaniom geograficznym i w żywym tempie rozwijającej się nauce. Przygotowano także nowe, ściśle naukowe podstawy podziału, co skłoniło geografów do innych podziałów. Podział tradycyjny Polski opierał się na dość ogólnikowej interpretacji mapy geograficznej i był, i jest podziałem generalnym. Aczkolwiek więc podział

⁴ St. Pawłowski, W sprawie polskiej nomenklatury geograficznej. Kosmos 1914, str. 615—665;

O nazwach używanych w geografii regionalnej ziem polskich. Przegląd Kartograficzny 1923, str. 145—153.

L. Sawicki, Terminologia regionalna ziem polskich. Kraków, 1922, str. 16.

ten jest w zasadzie słuszny, to jednak postępujące na-przód potrzeby nauki nie mogą na takim podziale po-przestawać.

Toteż dość wcześnie pierwszy Romer⁵ wprowadził jako poważną naukową podstawę podziału wysokość względną, którą to wartość zaczęto właśnie w zagranicznej nauce (Partsch w r. 1896) coraz częściej stosować. Po wojnie stała się u nas wysokość względna ziem polskich dość powszechnie przedmiotem badania. Wspomnimy tylko prace Czyżewskiego, Gontarskiej, Kubijowicza, Kamińskiej, Czorta i Sarnickiego, Gajdy, Woźnowskiego, Ochockiej i in.

Autorowie tych prac próbowali na podstawie jednej wielkości (morfologicznej), jaką jest wysokość względna, a więc na podstawie jednego czynnika krajoznawczego, przeprowadzić podział regionalny większych krain Polski. Wnet jednak wyszło na jaw, że zadania tego na podstawie jednego tylko elementu przeprowadzić nie można. Łatwo bowiem wtedy wypaczyć samą istotę podziału regionalnego. Pokazało się to na pracy Ochockiej, która pokusiła się⁶ o charakterystykę krajobrazu Polski w świetle wysokości względnych. Studium autorki przekonało nas, że wysokość względna może być jedną z podstaw podziału i charakterystyki krajobrazowej, ale nie może być podstawą wyłączną. Nie prowadzi ono bowiem

⁵ E. Romer, Rzeźba ziem polskich. Geografia fizyczna ziem polskich... Kraków, 1912, str. 9—14.

⁶ J. Ochocka, Krajobraz Polski w świetle mapy wysokości względnych. Prace Geograficzne E. Romera, zesz. XIII, z mapą 1 : 2,500.000.

do uchwycenia właściwych różnic krain geograficznych, a przez to typów krajobrazowych, zwłaszcza w przypadku, gdy granice stopni wysokości względnych są dosyć duże.

Krajobraz morfologiczny musi uchodzić za podstawowy, gdy mowa o krajobrazie geograficznym. Ukształtowanie powierzchni ziemi bowiem jest najważniejszym elementem krajobrazu, wobec którego elementy inne, np. klimatyczno-hydrograficzne lub biologiczne są już raczej elementami towarzyszącymi. Z tych powodów cała uwaga geografii jest zwrócona na element ukształtowania powierzchni ziemi. Od tego bowiem, jak ten element będzie postawiony w badaniu naukowym, wiele zależy. Toteż wydawało mi się rzeczą konieczną oprzeć wyróżnianie typów krajobrazowych i podział na regiony morfologiczne, a tym samym geograficzne, na nieco szerszej podstawie. Na pierwszym miejscu postawiłem w tym badaniu⁷ nachylenie terenu (a) uważając je za najważniejszą cechę charakterystyki krajobrazowej, a potem dopiero wysokość względną (b). Dalej idzie rodzaj występowania i częstotliwości form (c), wreszcie geneza form (d). Trzy pierwsze wielkości (a, b, c) mogą być uzyskane z pomiarów na dokładnych mapach i mogą się stać pierwszorzędnym instrumentem badawczym w ustalaniu i rozróżnianiu krajobrazów. Tą drogą wyróżniłem sześć głównych typów krajobrazowych Wielkopolski, tym samym stworzyłem dość szeroką podstawę do przeprowadzenia podziału Wielkopolski na regiony. Regionów tych, w których

⁷ St. Pawłowski, O kształtach powierzchni i podziale Wielkopolski na krainy. *Badania Geograficzne*, 1931, zesz. 7, str. 137—172.

wyróżnione typy krajobrazowe się powtarzają, dało się ustalić dla Wielkopolski 52. Oczywiście, ich granice mogą tu i ówdzie się przesunąć, może nawet niektóre regiony dadzą się połączyć z drugimi, ale niemniej ogólny krajobrazowy charakter owych regionów został ustalony.

Inną drogę obrał Zaborski⁸ przy wyróżnianiu typowych krajobrazów i przy podziale Nizy Polsko-Niemieckiego na krainy. Typy krajobrazowe zostały przez niego ustalone bez bliższego naukowego uzasadnienia, no i bez pomiarów, a na podstawie prostej interpretacji mapy szczegółowej (nie zawsze najdokładniejszej). Nic dziwnego, że próby te nie wypadły z punktu widzenia rozwoju nauki o krajobrazie korzystnie. Nie wiele pomogły teoretyczne dociekania na temat analizy morfometrycznej, które autor dał nieco później.⁹ Brak ścisłej klasyfikacyjnej zasady będzie prawdopodobnie przeszkodą przy zastosowaniu pomysłów Zaborskiego do podziału na regiony.

Usiłowania nauki, ażeby pchnąć regionalizm geograficzny w Polsce na nowe drogi, nie ustają. Zanotować musimy pewne próby od strony geografii gospodarczej, a raczej od statystyki. Początek dało obszerne studium J. Piekalkiewicza i St. Rutkowskiego pt.: „Okręgi gospodarcze Polski”.¹⁰

⁸ B. Zaborski, Mapa typów ukształtowania powierzchni niżu Polski, Wschodnich Niemiec i Litwy. 1 : 1,250.000, Warszawa, 1928;

Próba podziału regionalnego niżu Polski i terenów ościennych. Wiadomości Geograficzne, 1930, zesz. 10, str. 139—144.

⁹ B. Zaborski, Analiza morfometryczna rzeźby terenu niżowego. Wiadomości Służby Geogr., 1931, zesz. 3, str. 177—215.

¹⁰ J. Piekalkiewicz i St. Rutkowski, Okręgi go-

Autorowie wyróżnili w Polsce 22 okręgi przemysłowo-górnictwa i 22 okręgi gospodarcze czysto rolnicze, uważając swój podział raczej za projekt niż za ostateczny wynik badań. Przy ustalaniu okręgów rolniczych oparli się na statystyce powiatowej, biorąc pod uwagę powierzchnię powiatów, ludność, gęstość zaludnienia, ludność rolniczą i jej gęstość, ziemię orną, lasy, zasiewy, nawozy sztuczne, zbiory, salda przewozu zboża chlebowego, zwierzęta domowe i salda przewozu bydła i trzody chlewnej. Przez porównywanie ze sobą tych kilkunastu wielkości dla każdego powiatu, autorowie wydzielali powiaty o większym nasileniu danego zjawiska i łączyli je w okręgi rolnicze. Przy wydzielaniu okręgów górniczo-przemysłowych uwzględniono powierzchnię powiatów, ogólną cyfrę ludności, gęstość zaludnienia w ogóle oraz odsetek utrzymujących się z górnictwa i przemysłu, wreszcie ilość zakładów oraz robotników. Elementów innych, a więc natury czysto geograficznej, nie brano w rachubę. Z tego powodu podział na okręgi wisi czasem w powietrzu, np. okrąg kielecko-radomski lub drzewno-naftowy, grudziądzko-toruński i in. Podział ma charakter podziału zewnętrznego, nawet wtedy, gdy chodzi o wyróżnione z większą konsekwencją okręgi rolnicze (np. okrąg kępiński, międzychodzki i... wielkopolski). Myślę, że można by z tego samego materiału całkiem inne utworzyć okręgi.

O wiele wyraźniej zaznaczyła się tendencja do wyszukiwania regionów geograficzno-gospodarczych w kilku referatach, jakie środowisko geograficzne lwowskie przedłożyło II Zjazdowi Słowiańskich Geografów i Etnogospodarcze Polski. *Kwartalnik Statystyczny*, 1927, zesz. 3, str. 547—772, z 16 mapami.

grafów w Polsce w r. 1927. Wtedy to Zierhoffer¹¹ poruszył zagadnienie regionów zbożowych J. Czyżewski¹² regionów drzewnych, Janiszewski¹³ regionów węglowych. Rzecz streszczała się jednak do ustalenia obszarów o nadmiarze, niedoborze lub równowadze danego produktu, czyli została potraktowana w myśl założeń, jakie po raz pierwszy spotykamy w Atlasie geograficzno-statystycznym Polski, a później w Atlasie Polski współczesnej E. Romera.

Równocześnie wszedł na drogę podobnych badań W. Ormicki.¹⁴ Tak jednak w lwowskich pracach jak i w pracach Ormickiego chodziło o ustalenie najogólniejszych obszarów produkcji czy też gospodarki jakimś produktem w Polsce. Obszary te obejmują wielkie przestrzenie, niekiedy kilka województw; przy ich wykreślanu warunki fizjograficzne nie były brane w rachubę. Tylko ex post objaśniano te wypadki, w których warunki przyrodzone zaznaczyły swój wpływ. Nie daleko odbiegła od owych prac praca E. Kmici-

¹¹ A. Zierhoffer, Regionalizm w świetle produkcji i spożycia zbóż chlebowych. Ref. na II Zjeździe Stow. Geogr. i Etn. w Polsce 1927, str. 1—2.

¹² J. Czyżewski, Regiony drzewno-gospodarcze Polski. Tamże.

¹³ J. Janiszewski, Regiony węglowo-gospodarcze Polski. Tamże.

¹⁴ W. Ormicki, Rozprzestrzenienie uprawy ziemniaka w Polsce na tle kultury materialnej. Przegląd Geograficzny, 1927, str. 53—71; Mapa intensywności gospodarki rolnej. Wiadomości Geograficzne, 1929, str. 50—52;

Produktywność rolna w Polsce. Tamże, 1930, str. 14—16;

O strefy gospodarcze województwa krakowskiego. Ziemia, 1930, str. 26—28.

kiewicza,¹⁵ o regionach zużycia nawozów sztucznych. Uchodzić może najwyżej za graficzną próbę rozmieszczenia zjawiska.

Sprawę regionalizacji przedmiotów i zjawisk gospodarczych starał się niedawno posunąć naprzód w zakresie okręgów rolniczych J. Ernst¹⁶ biorąc pod uwagę niektóre kryteria fizjograficzne i kulturalne. Z czynników fizjograficznych wyłączył z rozważań klimat, z antropogeograficznych gęstość zaludnienia. Uwzględnił zaś ukształtowanie pionowe (wysokość bezwzględną i względną) i rodzaj gleby oraz procent ziemi zajętej przez pięć ziemiopłodów, procent ziemi zajętej przez każdy z nich i wydajność ziemi. Autor wykonał wiele map szczegółowych przy pomocy bardzo ogólnikowych stopni nasilenia zjawiska, po czym pokusił się o mapkę syntetyczną regionów rolniczych Polski. Tych regionów wyróżnił sześć. Wypadła z tego rzecz dziwna. Mianowicie, za wyjątkiem regionu VI owsiano-ziemniaczanego-górskiego albo karpackiego, żaden z tych regionów nie ma uzasadnienia geograficznego. Region I, ogromny, obejmuje tak różnorodne krainy geograficzne, jak Podgórze Karpat, Niziny Podkarpackie, Wyżynę Małopolską, Wyżynę Lubelską, Podole i Pokucie. W stosunku do wielkiego zróżnicowania krajobrazowego południowej Polski otrzymujemy monotonię, nie odpowiadającą stosunkom rzeczywistym, zwłaszcza że mniejsze „okręgi rolnicze“ nie znalazły w pracy bliższego uzasadnienia. Każdy przecież

¹⁵ E. Kmicikiewicz, Regionalizm Polski w świetle zużycia nawozów sztucznych. Czasopismo Geograficzne. 1930, str. 140—8.

¹⁶ J. Ernst, Regiony geograficzno-rolnicze Polski. Czasopismo Geograficzne, 1932. str. 144—168.

wie, że co innego Kotlina Sądecka jako region geograficzny, a co innego otaczające ją góry — co innego czarnoziemne Kujawy, a co innego obok leżące piaski nad Wisłą lub między Wartą a Notecią. Nie można także uważać za jedność regionalną Podgórze Karpat, lessowej krainy między Przeworskiem a Przemyślem, piasków między Mielcem a Niskiem i mać nadwiślańskich. Metoda, która nie wykrywa tych różnic krajobrazowych, nie jest metodą odpowiednią, mimo pewne mniej lub więcej szczęśliwe pomysły i koncepcje.

Oceniając próby wyróżnienia regionów geograficznych od strony człowieka, zauważyć musimy, że ten kierunek regionalizmu geograficznego znajduje się na błędnej drodze, z której co prędzej powinien zawrócić. Punktem wyjścia w regionalizacji geograficznej musi być wyłącznie krajobraz fizyczny. Tylko na tym krajobrazie zbudowany być może podział na krajobrazy pełne, czyli na regiony geograficzne. Wprowadzony przez amerykańskich geografów, którzy są przeważnie geografami gospodarczymi, zwyczaj podziału wielkich krajów na regiony gospodarcze, traktowany być musi z wielką ostrożnością, gdyż nie prowadzi do spełnienia jednego z głównych zadań geografii, którym jest określenie krajobrazów i regionów geograficznych, — ale nie innych. Regiony, oparte na statystyce, dają nam statykę zjawiska, pozwalają ocenić do pewnego stopnia efekty pracy ludzkiej, ale nie mówią o dynamice geograficznej. Zwłaszcza wydzielanie wielkich regionów chybia celu. Postępowanie geograficzne, gdy chodzi o regiony geograficzne, winno uwzględniać małe jednostki geo-

graficzne i opierać się na obserwacji bezpośredniej. Wielkie regiony wynikną dopiero z małych. Wpływ przyrody na człowieka nie może być badany w skrótach, nie pozwalających na to, ażeby należycie ocenić różnorodność owego wpływu. Kto chce wiedzieć, jak działa klimat, nie może z góry przesądzać, że jest monotony. Wpływ gleby nie wyjdzie na jaw, gdy będziemy się posługiwać schematem, a wpływ rzeźby nie uwidoczni się, gdy mu zakreślimy zupełnie ogólnikowe granice lub opierać się będziemy wyłącznie na jednym tylko elemencie rzeźby, jak np. na wysokości względnej.

Podstawy przyrodzone wyróżnienia krajobrazów geograficznych, a przez to regionów, muszą być jak najszersze. Inaczej będziemy ustalali wszelkie inne regiony, ale nie geograficzne. Regiony geograficzne muszą być — jak słusznie podnosi W. Deszczka¹⁷ — równocześnie indywidualnościami geograficznymi. Gospodarcze oblicze regionu musi znajdować swe pełne uzasadnienie w geograficznym tle i podłożu, jakie reprezentuje krajobraz geograficzny.

Nieco z dala od wymienionych powyżej prób regionalizacji stoją rozproszone usiłowania jednostek i instytucyj, ażeby dać opis bliższego sobie regionu. Najbardziej świadome celu są próby A. Macieszy,¹⁸ dotyczące Mazowsza. Płockiego, lub geograficzne mo-

¹⁷ W. Deszczka, Regionalizm. Przegląd Geograficzny, 1930, str. 263.

¹⁸ A. Maciesza, Mazowsze Płockie jako odrębny region geograficzny. Przegląd Geograficzny, 1927, str. 72—78;

Opisy powiatów a studia nad stosunkami województw jako jednostek terytorialnych. Ziemia, 1928, str. 167—169.

nografie miast i okolicy, jak np. Tarnowa przez Z. Simchego.¹⁹ Potem idą rozliczne monografie krai-
in, województw i powiatów oraz specjalne wydawnictwa im poświęcone o charakterze krajoznawczym. Na
czoło wybił się ostatnio Pamiętnik Świętokrzyski,²⁰ na uwagę zaś zasługuje Rocznik Wołyński,²¹ wreszcie kroniki miast (np. Kronika miasta
Poznania). Wszystkie zawierają niewątpliwie poważny
materiał naukowy, ale regionalnymi z punktu widzenia
geografii nie są. Nie będziemy ich tu wymieniać, po-
nieważ podpadają pod inną kategorię regionalizmu.

¹⁹ E. Simche, Tarnów i jego okolice. Tarnów, 1930.

²⁰ Pamiętnik Świętokrzyski, 1930. Redaktor Aleksander
Patkowski. Kielce, 1931. Wydawnictwo Wydziału Wojewódzkie-
go w Kielcach i Sekcji Regionalistycznej Związku Nauczycielstwa Pol-
skiego. Z zasiłkiem Funduszu Kultury Narodowej. Skład Główny:
Tow. Wydawnicze (J. Mortkowicz) w Warszawie (Mazowiecka 12).
Str. VIII + 440, ilustr. 219, tabl. 3.

²¹ Rocznik Wołyński, wydany staraniem Wołyńskiego Zarządu
Okręgowego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych
pod redakcją Jakuba Hoffmana. Tom I., II., III. Równe.
1930/31/34. Nakładem Wołyńskiego Zarządu Okręgowego Związku
Nauczycielstwa Polskiego.



NA ZAMKNIĘCIE MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU GEOGRAFICZNEGO W POLSCE

(„Gazeta Polska“, sierpień 1934)

Geografia posiada ogromne międzynarodowe a równocześnie państwowe znaczenie.

Ziemia jest jedna i jedna tylko może być syntetyczna nauka o ziemi. Nauką tą jest od z górą lat dwóch tysięcy geografia. Poprzez burze i zmiany dziejowe przewija się jak nić tendencja jak najdokładniejszego zbadania kuli ziemskiej. Symboliczne białe plamy na mapach geograficznych, które znikają, w miarę jak odśłaniać zaczęły tajemnice lądów i mórz podróznicy i badacze geograficzni, są słabym oddźwiękiem niespożytych wysiłków umysłu ludzkiego w kierunku rozwiązania wszelkich ważniejszych zagadek na powierzchni ziemi.

A jak istnieje jedna ziemia i jedna geografia, tak istnieją zagadnienia ziemskie ogarniające cały glob ziemski i obchodzące całą ludzkość.

Orientacja na ziemi i podział kuli ziemskiej na geograficzne całości, sposoby przedstawiania powierzchni ziemi na mapach, zagadnienie klimatu ziemi i jej bogactw przyrodzonych, sposoby komunikowania się ludzkości na ziemi, ważna kwestia rozmieszczenia i wyżywienia jej mieszkańców — to są problemy, które interesują bez różnicy pochodzenia wszystkich obywateli ziemi. Stąd w geografii tkwią naturalne pierwiastki internacjonalizmu i powszechności. Geografia jest nauką porozumienia i zgody między narodami.

Nieraz już wśród geografów rodzili się apostołowie hasła uniwersalizmu ziemskiego i braterstwa ludów.

Geografia w wielkich swoich działach, jakimi są kartografia, geografia fizyczna i geografia człowieka, spełniała i spełnia ważną rolę jednoczenia ludzkości. Gmach geograficznej wiedzy, zbudowanej wspólnym wysiłkiem narodów świata, służy wszystkim. Szlachetny zaś wyścig narodów, ażeby odkryć i zbadać lądy i morza ziemskie, już dość dawno zatracił charakter egoistycznych dążeń państw i narodów. Geografia ma wielkie zasługi w służbie ludzkości i dla ludzkości. Równocześnie jednak geografia służy narodom i państwom. Gdybyśmy ziemię przyrównali do wielkiego wielopiętrowego gmachu, to różne jej kraje i państwa wypadłyby w tym porównaniu jako mnogie mieszkania. Społeczeństwa i państwa są lokatorami na ziemi. Rozlewająca się po powierzchni suchej ludzkość nie jest w szerokiej perspektywie czasu stałym mieszkańcem jakiegoś kawałka kuli ziemskiej. Narody i państwa zmieniają się i bez ustanku przesuwają swe posiadłości i terytoria. Tak było zawsze i tak będzie, jak długo ziemię zamieszkiwać będzie tak ruchliwy element, jakim jest człowiek. Powolne zagęszczanie się ludzkości na ziemi czyni te zmiany coraz trudniejszymi. Ścierają się ze sobą coraz to częściej interesy państw i narodów. Coraz ciaśniej i coraz niewygodniej zaczyna być na ziemi.

Z tym większą energią zwracają się społeczeństwa ku poznaniu swoich własnych dzierżaw. Badanie przyrodzonych podstaw każdego terytorium państwowego stało się od wieków jednym z głównych zadań geografii. Jak nie ma państw bez ziemi, tak nie ma państw

bez swojej geografii. Nawet najniżej stojące ludy i organizacje państwowe posiadają własną geografję.

Znawstwo tego kawałka powierzchni ziemi, na którym losy postawiły społeczeństwa, jest nieodzownym krokiem mądrego adaptowania się ludzkości do warunków przyrodzonych. Znajomość zaś geografii innych krajów na ziemi jest jedyną poważną podstawą normowania stosunków międzyludzkich i między państwowymi. Stąd geografia służy państwom i narodom jak rzadko która z nauk. Nie są do pomyślenia bez geografii ani teorie samostarczalności, ani daleko sięgające tendencje ekspansywne. Nie jest możliwa bez geografii żadna organizacja i polityka, czy wewnętrzna, czy zewnętrzna. A jak historia kryje w sobie doświadczenia dziejowe, tak geografia daje obraz realnych możliwości w rozwoju państw i tych warunków, w których rozwój ten odbywać się może.

Geografia jest jak rzadko która nauka sługą państwa. Jakkolwiek bowiem granice państwa nie pokrywają się z jednościami geograficznymi i zbudowane są niekiedy na odrębnościach i właściwościach regionalistycznych bardzo różnorodnych terytoriów państwowych, jednak państwa są wielkościami tak ważnymi, że geografia nie może ich pomijać. Odwieczny też jest rozwój geografii politycznej i geografii państw..., stary jest również związek geografii z rozwojem politycznym państw i narodów.

W epoce wojen perskich, a potem za czasów Aleksandra Wielkiego, Grecy byli najlepszymi znawcami starożytnego świata. Umieli także znakomicie wyzy-skiwać i pogłębiać wiadomości geograficzne greckie Rzymianie, kiedy fundowali wielkie imperium nad Mo-

rzem Śródziemnym. Podboje świata arabskiego szły równolegle z wielkim rozwojem geografii arabskiej, tak znakomicie zbadanej przez naszego Lelewela. Wielkie odkrycia geograficzne w dobie renesansu — to równocześnie wspaniała epoka rozwoju geografii i państw...

A współcześnie? Największy rozwój w geografii śledzimy u narodów, posiadających rozległe terytoria państwowe i kolonialne... Geografia idzie w pierwszym szeregu tych nauk, które służą państwu. Rozwój i wielkość państwa biegną nieomal równolegle z rozwojem geografii. Polska nie może pod tym względem tworzyć wyjątku.

Stąd państwa popierają geografię. Geografia staje się poważną dźwignią wychowania państwowego w szkołach, zarazem uważana bywa za tę naukę, na której opierają się niejednokrotnie wszelkie usiłowania w kierunku rozwoju i umocnienia życia gospodarczego i politycznego. Geografia nie ma pretensji, że wie wszystko i reguluje wszystko. Geografia ułatwia jednak nie tylko jednostce, ale państwom i narodom zasadniczą orientację na ziemi. Jako nauka o stosunku człowieka i w ogóle świata żyjącego do ziemi geografia szuka prawd i zasad tego stosunku w promieniu jak najszerszym. Jako nauka o zjawiskach i przedmiotach konkretnych jest — jak rzadko która z nauk — powołana do tego, ażeby instruować obywatela państwa o częściach składowych organizmu państwowego własnego i organizmów obcych. Wreszcie jako nauka o naturalnych właściwościach każdego regionu jest powołana do tego, ażeby wzmacniać i utrzymywać związki człowieka z ziemią i czynić je

dla człowieka coraz to korzystniejszymi, a przez to ugruntowywać przywiązanie obywatela do ziemi.

Ogromny rozwój literatury geograficznej we wszystkich nieomal językach świata, wielka liczba towarzystw geograficznych, wiele katedr geografii, zwłaszcza w stolicach państw, mnóstwo instytucji naukowych, pracujących dla geografii, wielorakie związki geografii z innymi naukami, ogrom wysiłku jednostek, zawartego w licznych podróżach i badaniach, — to są wszystko dokumenty i dowody nie tylko potrzeby, lecz zarazem wielkich walorów geografii.

O KRAJOBRAZIE W ANTROPOGEOGRAFII

Comptes Rendus du Congrès International de Géographie, Amsterdam 1938, str. 1—7)

Głównymi celami geografii jako nauki są: badanie przestrzeni geograficznej, tj. rozróżnianie i lokalizowanie przedmiotów i zjawisk geograficznych, potem podział przestrzeni geograficznej, z czym pozostaje w związku tworzenie pojęć geograficznych oraz ustalanie praw i zasad rządzących przedmiotami i zjawiskami geograficznymi.

Nie tyle zatem przedmioty geograficzne jako takie wchodzi tu w rachubę, ile ich położenie na powierzchni ziemi i sposób ich rozmieszczenia w przestrzeni geograficznej. Z tego powodu geografia jest równocześnie nauką o stosunkach przestrzennych i nauką o związkach zachodzących między przedmiotami i zjawiskami geograficznymi.

Gdy chodzi o pojęcia, to nauka nasza posługuje się dwoma rodzajami pojęć. Jedne z nich należą do geografii ogólnej, są to bowiem pojęcia, przy pomocy których klasyfikujemy przedmioty i zjawiska geograficzne w geografii ogólnej (góry, grupy górskie, równiny, wyżyny, niziny, potoki, rzeki, strumienie, miejscowości, drobne osiedla, miasta itp.), drugie służą nam do scharakteryzowania stosunków przestrzennych (kontynenty, kraje, kraje wyżynne, kraje nizinne, systemy górskie, przedgórze, podgórze, zagórze, zaplecza, kraje nadbrzeżne, pomorza itp.). Pojęcia te przypominają wprawdzie pojęcia używane w geografii ogólnej, ale należą raczej do geografii regionalnej.

Pojęcia używane dotychczas w geografii regionalnej kryją w sobie liczne braki lub są w ogóle nieścisłe i trudne do określenia czy ustalenia. Z tego powodu zrobić musiały miejsce innym pojęciom. Jednym z tych pojęć jest pojęcie krajobrazu geograficznego. Ponieważ krajobraz geograficzny jest co najmniej taką jednostką geograficzną, jak wspomniane wyżej pojęcia geograficzno-regionalne, przeto może się stać słusznie podstawą podziału powierzchni ziemi.

Krajobrazy geograficzne są całościami, które w odróżnieniu od innych pojęć geograficznych przestrzennych posiadają więcej cech typowych a mniej cech indywidualnych. Poza tym geograficzne krajobrazy jako pojęcia mogą być zależnie od swej treści i od zakresu, uszeregowywane w porządku swej wielkości i ważności, czego o pojęciach regionalnych dawnych powiedzieć nie można. W tym leży cała ich wartość, zarazem oznacza to duży postęp w rozwoju geografii, jakkolwiek rzecz wymaga jeszcze dyskusji.

Jak wiadomo, krajobrazem geograficznym nazywamy zespół tych wszystkich substancyj i zjawisk geograficznych, które wypełniają pewną przestrzeń geograficzną i pozwalają nam odróżnić przestrzeń tę od innej przestrzeni. Głównymi składnikami i elementami krajobrazu geograficznego (*Landschaftsbildner* Passariego) są: formy powierzchni ziemi, gleba, atmosfera, woda płynąca i stojąca, szata roślinna, świat zwierzęcy, człowiek i te wszystkie przedmioty, które należą wprawdzie do przyrody ożywionej i nieożywionej, ale które zostały wykonane przez człowieka, a już co najmniej zawdzięczają swój początek woli ludzkiej. Są to więc osiedla ludzkie, drogi, środki ko-

munikacyjne, i urządzenia, pola uprawne i ogrody, lasy sadzone przez człowieka, długie tamy, kanały nawadniające i odwadniające, potężne rurociągi naftowe i wodociągi, tunele, kopalnie itp. urządzenia i dzieła ręki ludzkiej. Jak widzimy, są to wszystko przedmioty dostępne naszej obserwacji bezpośredniej (przez nasze zmysły) i zarazem są to przedmioty należące do materialnej kultury ludzkiej.

Przedmioty geograficzne pozostają pod ciągłym wpływem sił przyrody („landschaftsbildende Kräfte“ Passargego). Człowiek jest jedną z tych sił. Zajmuje jako czynnik przetwarzający krajobraz jedno z najważniejszych miejsc.

Przedmioty i siły pozostają względem siebie w pewnym związku. Są od siebie zależne. Te związki mogą być zarówno natury przyczynowej jak i funkcjonalnej. Wzajemny zaś wpływ przedmiotów i sił na siebie może być silniejszy lub słabszy; w jednym krajobrazie wysuną się na czoło jedno, w drugim drugie siły i przedmioty, w jednym te, w drugim inne siły są widoczne.

Zależnie więc od przewagi tych czy innych przedmiotów geograficznych zjawisk możemy mówić o krajobrazie morfologicznym, klimatycznym, florystycznym, hydrograficznym. W tym ujęciu kompleksy i generacje form, które w roku 1899 na drodze dedukcyjnej ustalił W. M. Davis, mogą uchodzić za przykład krajobrazu morfologicznego. Mimo że koncepcjom Davisa stawia się zarzut, iż nie istnieją w rzeczywistości, to jednak jest to pierwsza próba genetycznej klasyfikacji form powierzchni ziemi i zarazem pierwsza próba morfologicznego krajobrazu. Że niebawem

(w r. 1908) Passarge wystąpił z pomysłem podziału Afryki na krajobrazy geograficzne, to nie ulega wątpliwości. Przyszła potem (1912) próba odróżniania od siebie obszarów o podobnych zespołach roślinnych, glebach i stosunkach hydrograficznych oraz klimatach, co znowu doprowadziło go w r. 1930 do „krajobrazoznawstwa porównawczego“.

Jako przykład krajobrazu klimatycznego wymienić możemy krajobraz klimatu niwałnego, w którym śnieg odgrywa rolę dominującą i przygniatającą wszystkie inne elementy krajobrazowe.

O krajobrazie florystycznym, takim, jaki mamy w lesie dziewiczym, nie ma co dyskutować. Za krajobrazy hydrograficzne uchodzić mogą krajobrazy wielkich ujść deltowych, obok których postawić trzeba krajobrazy pojezierne. Ale nawet krajobrazy wybrzeży morskich, w których morze jest najważniejszym elementem, zaliczyć trzeba do krajobrazów hydrograficznych.

Te wszystkie krajobrazy są to krajobrazy „fizyczne“. Jeżeli je bierzemy razem jako całość, wtedy możemy mówić o „krajobrazie naturalnym“.

Na przeciwnym biegunie krajobrazów fizycznych stoi grupa krajobrazów „antropogeograficznych“. Antropogeograficznymi zowiemy je dlatego, ponieważ zawdzięczają swoje powstanie człowiekowi i ponieważ są wyrazem wzajemnych wpływów i związków człowieka z ziemią. Można wiele krajobrazów wymienić, w których te lub inne przedmioty i zjawiska antropogeograficzne wysuwają się na czoło. Mamy więc krajobraz rolniczy (*paysage agricole*). Mówić także można o krajobrazie ogrodniczym, leśnym, rybackim. Prze-

myśl i górnictwo stwarzają osobne typy krajobrazów, które są powszechnie znane i bywają opisywane. Osobny charakter posiadają te okolice, w których występują większe nagromadzenia obok siebie miejscowości wiejskich, miejskich, kuracyjnych i letniskowych. Dotyczy to także okolicy, w której mamy do czynienia z dużą kumulacją dróg oraz środków i urządzeń komunikacyjnych (Schlüter 1930). Szczególny widok przedstawia krajobraz terenów meliorowanych.

Wszystkie te zmiany na powierzchni ziemi są związane, jak to słusznie podnoszą P. H. Schmidt (1925) i N. Crenzburg (1930), z działalnością gospodarczą człowieka. Osobny krajobraz dałby się jeszcze wyróżnić na pograniczach (słupy graniczne, przepusty, drogi graniczne, stacje graniczne itp.), oddzielających dwa państwa od siebie.

Wszystkie wyżej wymienione pojedyncze krajobrazy mają charakter fizjonomiczny, tj. są dostępne obserwacji ludzkiej przy pomocy zmysłów. Rozróżnienie tych krajobrazów opiera się na tej zasadzie, że elementy występujące w krajobrazie mogą być wydzielone spośród innych i traktowane osobno. Muszą być jednak traktowane regionalnie.

Krajobrazy pojedyncze nie mogą jednak uchodzić za krajobrazy geograficzne. Te bowiem są całościami, w których to całościach występują podobne formy terenu, podobne zjawiska klimatyczne, podobne rośliny i zwierzęta. Tym kompleksom fizycznym odpowiadają kompleksy antropogeograficzne, które składają się, tak jak kompleksy fizyczne, z podobnych przedmiotów i zjawisk antropogeograficznych. Te przedmioty i zjawiska pozostają z przedmiotami i zja-

wiskami fizycznymi w pewnym dającym się ustalić związku.

Gdy jednak przystępujemy do opisu takiego syntetycznego krajobrazu, stajemy przed wielkimi trudnościami. Krajobrazoznawstwo jest jeszcze za młode, ażeby sobie dawało radę z tymi trudnościami.

Pierwsza trudność pochodzi stąd, że krajobrazy pojedyncze nie schodzą się ze sobą. Granice przedmiotów i zjawisk, które należą do pojedynczych krajobrazów, nie pokrywają się wzajemnie. Często są przecież na obszarze jednego przedmiotu krajobrazowego wyspy drugiego przedmiotu. Z tych powodów można raczej mówić o pasach granicznych aniżeli o liniach granicznych.

Na drugą trudność natrafiamy, gdy chcemy tworzyć pojęcia geograficzne. Nie wiemy często, które krajobrazy uważać za główne, które za poboczne, które za rodzaj, a które za gatunek, oraz jakie są wyższe rzędy i rodziny krajobrazów. Obracamy się tu w niepewnościach, które zresztą są udziałem także innych nauk systematycznych.

Trzecią trudność napotykamy, gdy chcemy wyjaśnić związki i pokrewieństwa pomiędzy przedmiotami i zjawiskami. Tymi zagadnieniami zajmuje się geografia, ale zajmują się również inne nauki, mianowicie nauki molekularne. Jakkolwiek geografia korzysta z ich doświadczeń, to jednak nie może zapuszczać się w swych dociekaniach zbyt daleko. Nie może badać natury substancji ani szukać ostatecznych przyczyn zjawisk. Często jest zmuszona poprzestać na stwierdzeniu tylko tych związków, które są dostępne obserwacji bezpo-

średniej i które są lepiej znane dlatego, ponieważ się powtarzają.

Mówiąc jednak o tych związkach i zależnościach musimy naprzód odpowiedzieć na pytanie, postawione słusznie (1919) przez Hettnera, czy mamy się w krajobrazie i w ogóle w geografii ograniczyć do przedmiotów i zjawisk dostępnych dla naszych zmysłów, czy też nie.

Problem ten wymaga specjalnego wyjaśnienia.

Największy kłopot sprawia nauce naszej człowiek, zarówno jako czynnik w krajobrazie jak i jako przedmiot krajobrazu.

To pewne, że jak z jednej strony wpływa na człowieka otaczająca go natura, tak z drugiej strony wpływa człowiek na naturę, oddziałując na nią celowo i bez przerwy. Oddziaływanie człowieka na naturę nie podlega żadnej wątpliwości i niektórzy geografowie (Granö i jego uczniowie) uważają właśnie to oddziaływanie za główny przedmiot geografii, gdy tymczasem oddziaływanie natury na człowieka skłonni byłiby raczej powierzyć innym naukom, np. socjologii.

W rzeczy samej łatwiej jest określić rolę człowieka jako czynnika niż jako przedmiotu geograficznego. Rola ta rozpoczyna się w tym momencie, w którym stwierdzamy pierwsze ślady przemiany krajobrazu naturalnego przez człowieka. Nie możemy jednak pociągnąć granicy, do której zmiany te sięgają. Ogólnie tylko możemy powiedzieć, że zniszczenie najważniejszych cech krajobrazu naturalnego uchodzić musi za ostateczny cel tych przemian. Prócz tego człowiek działa na krajobraz naturalny modyfikująco, wypełnia-

jąc ów krajobraz substancjami i zjawiskami antropogeograficznymi. Na tej drodze krajobraz naturalny zmienia się na krajobraz kulturalny. Różnica ta jednak nie jest różnicą zasadniczą, trudno bowiem rozstrzygnąć, czy drzewa sadzone przez człowieka należą do krajobrazu naturalnego czy kulturalnego. Istnieją także między krajobrazem naturalnym a kulturalnym krajobrazy przejściowe, w których człowiek zaczyna dopiero gospodarzyć, a tym samym zmieniać krajobraz naturalny na kulturalny.

O wiele trudniej jest podać i określić, jaki wpływ wywiera przyroda i jej siły na organizm ludzki i na ducha ludzkiego. Jak reaguje człowiek na te wpływy? Odpowiedź na to pytanie zależy od tego, jak patrzymy na stosunek człowieka do natury. W tym względzie może być mowa albo o bezwzględnym determinizmie, albo o indeterminizmie, albo o psychofizycznym paralelizmie. Prócz tego coraz więcej zwolenników zyskuje pogląd o homogeniczności natury. Według tego poglądu nie ma istotnej różnicy pomiędzy naturą ożywioną a nieożywioną, pomiędzy duchem a materią, ruchem a spoczynkiem. Życie duchowe nie da się oddzielić od życia fizycznego. Skoro więc prawa rządzące światem nieorganicznym i organicznym są takie same, to i geografia musi się z tym liczyć.

Którędy jednak poprowadzić granice wpływów przyrody na człowieka i czy to prowadzenie granicy ma jakikolwiek sens?

Człowiek reprezentuje jako organizm pewien ułamek uniwersalnej energii świata. Przejawy tej energii są zależne od otoczenia; otoczenie to zaś jest fizyczne albo psychiczne. Rozumie się, iż geografia zajmuje

się przede wszystkim otoczeniem fizycznym. Czy ma jednak zupełnie nie liczyć się z otoczeniem psychicznym?

Właśnie krajobraz geograficzny uchodzić musi za próbę naukowego pojmowania otoczenia. Przy badaniu krajobrazu wysuwają się na czoło różne ważne zagadnienia. Np. w jaki sposób odziedziczone fizyczne i psychiczne cechy ludzkie zmieniają się pod wpływem otoczenia; które otoczenie reprezentuje optimum dla fizycznego i psychicznego rozwoju człowieka. W jaki sposób oddziaływał krajobraz geograficzny pierwotny na naszych przodków. W jakim stopniu potrafił człowiek, dzięki swojej sile ducha, uwolnić się od wpływów otoczenia. Na te pytania nie możemy jeszcze dać pewnej odpowiedzi.

Do najlepiej zbadanych należą zagadnienia wpływu klimatu na człowieka, a to z tego powodu, ponieważ klimat posiada wielkie znaczenie dla zdrowia ludzkiego. Nie da się zaprzeczyć, że istnieje wpływ temperatury, ciśnienia powietrza, wiatrów, wilgotności powietrza i opadów atmosferycznych na organizm ludzki. Jak daleko jednak ten wpływ sięga? Mills przypisuje wielką liczbę samobójstw niskiemu ciśnieniu i równoczesnej wysokiej temperaturze powietrza. Dopatruje się także związku między niskim ciśnieniem, wysoką temperaturą powietrza a zmniejszoną aktywnością ludzką. Hundigton zaś (1935) usiłuje w ogóle powiązać całą kulturę ludzką ze zjawiskami klimatycznymi.

Już dawno wiemy, że sposób życia, a raczej sposób odżywiania się człowieka wpływa na jego siły fizyczne i duchowe. Nie ulega także wątpliwości, że sposób i rodzaj gospodarki ludzkiej zależy od natury

krajobrazu. Wiele jest na to przykładów. Krajobraz pierwotny w Afryce wpływa na sposób życia ludów afrykańskich; od tego sposobu jest zależna struktura socjalna a nawet do pewnego stopnia organizacja polityczna tych ludów. Jak daleko więc w tych wypadkach sięgają wpływy natury na człowieka?

Najgorzej, że nie możemy z całą pewnością powiedzieć, które z tych zjawisk należy przypisać bezpośredniej reakcji organizmu ludzkiego na podniety zewnętrzne, a które odziedziczonym instynktom i nieświadomym odruchom, co prawda u człowieka kulturalnego już bardzo osłabionym.

W każdym razie nie jest rzeczą wskazaną rezygnować z tych zagadnień na rzecz innych nauk, nie mówić o tych zjawiskach w geografii i ograniczyć się tylko do zjawisk życia zewnętrznego. Przez to bowiem stałaby się niemożliwa, zarówno analiza krajobrazu geograficznego jak i jego synteza. A przecież tak krajobraz pojedynczy, jak i krajobraz geograficzny pełny reprezentują pewien dający się możliwie ściśle naukowo ustalić ogół geograficznych warunków, w których to warunkach odbywa się wzajemne oddziaływanie przyrody na człowieka i odwrotnie.

Reasumując tedy to wszystko, co dotąd powiedzieliśmy o krajobrazie geograficznym w antropogeografii, możemy stwierdzić:

1. Dla geografii jako nauki znaczenie mieć może krajobraz rozpatrywany jako całość. Tylko bowiem taki syntetyczny krajobraz może stać się poważną podstawą nowej naukowej klasyfikacji pojęć geograficznych, co oznacza niewątpliwy postęp w rozwoju naszej nauki.

2. Natrafiamy jednak na wielką trudność, gdy chcemy podejść do tego zagadnienia od strony praktycznej. Nie zawsze bowiem elementy krajobrazu geograficznego pokrywają się wzajemnie, podobnie jak rzadko kiedy przyczynowy związek między nimi da się w łatwy sposób odkryć. Fizyczne zjawiska przebiegają niekiedy równolegle do psychicznych, a zjawiska przyrody ożywionej równolegle do zjawisk przyrody nieożywionej, bez żadnego widocznego między sobą związku, przy czym często jeden element wybija się ponad inne.

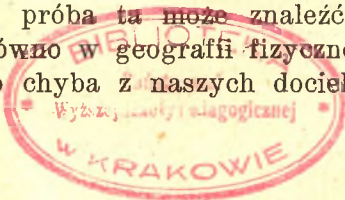
3. W takim położeniu możemy mówić o pewnym minimum, jakie jest potrzebne do charakterystyki krajobrazu geograficznego jako całości. Istotnymi zatem cechami geograficznego krajobrazu są: a) spośród cech fizycznych element morfologiczny i klimatyczny, b) spośród cech antropogeograficznych te elementy, które są decydujące, gdy chodzi o wyżywienie, ubranie i mieszkanie człowieka.

4. Analizując krajobraz geograficzny możemy badać i opisywać każdy element z osobna. Wtedy właśnie mówimy o krajobrazie morfologicznym, klimatycznym, florystycznym, rolniczym, przemysłowym itp. W każdym razie jednak owe pojedyncze krajobrazy czy też grupy krajobrazów nie mogą uchodzić za równoznaczne z pełnym krajobrazem geograficznym. Nie należy też przy studium krajobrazów pojedynczych zapominać o tym, że nie tyle chodzi o ich statystyczne co o regionalne traktowanie. Nie można także pomijać związków i zależności jednych krajobrazów od drugich. Badać również należy zmiany krajobrazów pojedynczych

oraz kierunek tych zmian, ponieważ stanowi to ważny cel badawczy geografii.

W tym oświetleniu wszystkie dziedziny geografii mogą być równorzędnie traktowane. Nie może być mowy ani o usuwaniu przewagi morfologii z geografii, ani o humanizowaniu geografii. Wszystkie bowiem dziedziny pracują dla wyższego celu, którym jest synteza wszystkich obiektów i zjawisk geograficznych. Im dokładniejszy jest opis i wyjaśnienie krajobrazów pojedynczych, tym lepszy i pełniejszy jest krajobraz geograficzny.

Nie ulega tedy wątpliwości, że pojmowanie powierzchni ziemi jako pewnej całości oznacza postęp w naszej nauce. Z tego powodu „krajobrazoznawstwo“ ma większą przyszłość przed sobą aniżeli geografia regionalno tradycyjna. Nie możemy jednak uważać „krajobrazoznawstwa“ za samodzielną gałąź geografii (Passarge 1930). Jest to bowiem najwyżej próba odmiennego niż dotąd traktowania przestrzeni geograficznej. Że próba ta może znaleźć praktyczne zastosowanie zarówno w geografii fizycznej jak i antropogeografii, to chyba z naszych dociekań niedwuznacznie wynika.



2. 6166
IV

SPIS TREŚCI:

Kilka słów o metodach badania form powierzchni ziemi	7
Antropogeografia	17
Znaczenie mapy w nauce szkolnej	52
O znaczeniu geografii i o jej stanowisku w rze- dzie nauk	56
Krajoznawstwo a geografia	62
O metodach geografii jako nauki i o metodach nauczania geografii	70
Geografia regionalna i jej stanowisko w szkole	91
O przyrodniczych podstawach geografii i jej istocie	106
Państwowo-wychowawcze znaczenie geografii	131
O renesansie geografii politycznej	147
Antropogeografia	173
Geografia	176
Regionalizm geograficzny i jego rozwój w Polsce	182
Na zamknięcie Międzynarodowego Kongresu Geo- graficznego w Polsce	199
O krajobrazie w antropogeografii	204





016

L: 6166
IV





627
UP - Kraków BG



1050151557



d. kopie. jgg